



PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji

Maciej Świrski

Warszawa, 4 marca 2024 roku

DPz-WSW.0511.327.28.2023

TVN SA
ul. Wiertnicza 166
02-952 Warszawa

dot. koncesji nr 479/K/2021-T
z dnia 24 września 2021 roku

DECYZJA Nr 4/DPz/2024

Na podstawie art. 53 ust. 1 w związku z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (tj. Dz.U. z 2022 r. poz. 1722, dalej: „ustawa o rtv”) oraz art. 104 i art. 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2023 r. poz. 775, dalej: „kpa”), po przeprowadzeniu postępowania wszczętego z urzędu i po rozpatrzeniu sprawy rozpowszechnienia w dniu 6 marca 2023 roku przez Spółkę TVN SA z siedzibą w Warszawie 02-952, ul. Wiertnicza 166, w programie TVN 24, o godzinie 20:35, audycji z cyklu pt. „Czarno na białym”, która zawierała reportaż pt. „Bielmo. Franciszkańska 3”

postanawiam:

- 1) stwierdzić naruszenie przez Spółkę TVN SA z siedzibą w Warszawie (dalej „Nadawca”), art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv w związku z rozpowszechnieniem w dniu 6 marca 2023 roku, o godzinie 20:35 audycji z cyklu pt. „Czarno na białym”, która zawierała reportaż pt. „Bielmo. Franciszkańska 3” (dalej „Audycja”);
- 2) nałożyć na Nadawcę karę pieniężną w wysokości 550 000 zł (słownie: pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Karę pieniężną należy uiścić w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji na rachunek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w NBP Oddział Okręgowy w Warszawie 13101010100095372231000000.

UZASADNIENIE

Uzasadnienie faktyczne

I.

W dniu 6 marca 2023 roku Nadawca rozpowszechnił Audycję, w której znalazły się m.in. przedstawione niżej fragmenty.

1. *„Dziś w programie pokażemy, jak Karol Wojtyła, będąc metropolitą krakowskim, sam przenosił z parafii do parafii księży, którzy wykorzystywali seksualnie dzieci. To trzy konkretne porażające historie seksualnych drapieżców w sutannach. Dotarliśmy do nieznanych dotąd dokumentów, w tym oficjalnych kościelnych pism, ale przede wszystkim dotarliśmy do wielu ofiar, ich bliskich oraz świadków, którzy osobiście mieli informować kardynała o przestępstwach podlegających mu księży. To przełomowe odkrycie” (...). „Ja dodam jeszcze, że dzisiejszy odcinek cyklu »Bielmo. Franciszkańska 3«, to efekt blisko 3 lat drobiazgowego dziennikarskiego śledztwa, które miało odpowiedzieć na trudne w ojczyźnie Karola Wojtyły, ale ważne i jak się wydaje nieuniknione pytanie o jego rolę w rozliczaniu nadużyć seksualnych w Kościele” – od ok. 0:35.*
2. *„Przez dwa i pół roku szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, co wiedział Jan Paweł II o skandalach pedofilskich w Kościele” – od ok. 1:45.*
3. *„To pod tym adresem [Franciszkańska 3] skupiają się historie, które opowiemy. A dzięki którym dziś wiemy już bez wątpliwości, że Karol Wojtyła wiedział o nadużyciach seksualnych księży i ukrywał je jeszcze w Polsce, zanim został Papieżem” – od ok. 2:14.*
4. Arcybiskup Rembert Weakland w nagraniu stwierdził, że K. Wojtyła miał wiedzieć o przypadku niepodanego z imienia i nazwiska arcybiskupa pedofila w Polsce (zapytany przez Remberta Weaklanda o to, czy zna tę sprawę K. Wojtyła miał powiedzieć: *„tak znam ją, Rembert” – 5:18*). W kolejnym fragmencie rozmowy Rembert Weakland przytacza kolejne słowa K. Wojtyły: *„nie wiem, co mam z tym zrobić” – od ok. 5:47.*
5. *„Dokumenty zawarte w jego teczkach i dziesiątkach innych, które poznaliśmy, były dla nas tylko punktem wyjścia. Świadomi tego, że tworzyły je służby, które niszczyły ludzi i chciały zniszczyć Kościół jako instytucję, wiele miesięcy spędziliśmy na weryfikowaniu zawartych tam informacji, docieraniu do świadków i dokumentów z innych źródeł. Sprawdziliśmy każdy trop, a najważniejsze ustalenia przedstawimy w tej historii” – od ok. 9:32.*
6. Tomasz Terlikowski mówi, że K. Wojtyła działał *„kierując się w dużej mierze interesem instytucji, czyli tym, żeby sprawa nie ujrzała światła dziennego, a jeśli ujrzy, to żeby zatuszować, uspokoić i wyczyścić. (...) I po drugie, kierując się interesem księdza [Marcin Gutowski dodaje »kierując się interesem księdza pedofila, tak?« – choć nie przedstawił jak dotąd żadnych dowodów na pedofilię. Tomasz Terlikowski kontynuuje, kiwając głową] kierując się interesem księdza pedofila, co wtedy brzmiało zupełnie inaczej, wtedy się mówiło księdza grzesznika, księdza, który ma słabość” – od ok. 14:18.*
7. Odczytany został fragment notatki ze spotkania funkcjonariusza SB z księdzem Sadusiem. Notatka zawiera informacje o zgodzie kard. K. Wojtyły na jak najszybszy wyjazd księdza Sadusia do Wiednia. Po jej odczytaniu Marcin Gutowski mówi: *„Tu dochodzimy do kluczowego momentu. Czy to możliwe, że w 1972 roku kardynał Karol Wojtyła zorganizował*

- podlegającemu mu księdzu pedofilowi zagraniczny wyjazd, by mógł on uniknąć konsekwencji swoich przestępstw”* – od ok. 15:00.
8. Zaprezentowane zostaje nagranie (z ukrytej kamery) siostry zakonnej, która mówi, że nie może udostępnić materiałów (dotyczących punktu katechetycznego, w którym miało dojść do nadużyć) znajdujących się w archiwum krakowskiej kurii, bo musi je jeszcze sama przejrzeć. Następnie pokazana jest rozmowa telefoniczna z asystentką Marcina Gutowskiego, podczas której inna siostra mówi, że dziennikarze nie mogą mieć na razie dostępu do teczek personalnych, bo trwa reorganizacja i ona nie musi się z tego tłumaczyć. Wypowiedź ta zostaje zestawiona z czytaną przez Marcina Gutowskiego informacją od tajemniczego księdza z krakowskiej kurii, który twierdzi, że *„zaraz po świętach w trybie natychmiastowym został zwolniony wicedyrektor archiwum kurii w Krakowie i od tego momentu klucze do wszystkich zbiorów posiada tylko kanclerz kurii”*. Następnie znowu pojawia się asystentka rozmawiająca z siostrą o tym, że musi zyskać pozwolenie kurii na dostęp do teczek – od ok. 16:15.
 9. Marcin Gutowski mówi: *„Co ciekawe dokumenty IPN dotyczące tej sprawy były omawiane w wielu publikacjach, ale dotąd nikt publicznie nie wspomniał o rzeczywistych powodach przeniesienia Sadusia przez kardynała Wojtyłę. Robimy to jako pierwsi, a równoległe nad tą sprawą pracował Ekke Overbeek”* – od ok. 18:10.
 10. Fragment rozmowy z Ekke Overbeekiem, gdzie słyszymy: *„SB się wręcz cieszy z tego, że Wojtyła mu załatwia wyjazd do Austrii, że może a noż uda się z niego czerpać korzyść jako informator z za granicy (...) no i udaje się, tak”*. Jako dowód na prawdziwość jego słów odczytany zostaje fragment notatki SB, w którym zawarto sformułowanie, że ks. Sadus *„musiał opuścić archidiecezję na skutek postawionych mu zarzutów natury moralnej”*. Nie ma więc informacji ani o pedofilii, ani o K. Wojtyle. Mimo to Ekke Overbeek konkluduje: *„dokumenty są mocne, są bardzo mocne, poza tym to nie są tylko te dokumenty, w których informatorzy SB mówią o powodach, dla których Wojtyła zdjął go [ks. Sadusia – przyp. aut.] z parafii św. Floriana i wysłał go za granicę. Tam jest cały ciąg wydarzeń (...) **W kościele musiało być znane to, że on ma skłonności do młodych facetów, do młodych chłopców**”* – od ok. 18:27.
 11. Marcin Gutowski twierdzi: *„Podkreślmy, kardynał Wojtyła w momencie pisania tego listu **miał pełną świadomość** tego, jakie oskarżenia ciążyą na księdzu Sadusiu”* – od ok. 26:56.
 12. Komentarz Marcina Gutowskiego: *„Oznaczałoby to, że kardynał Wojtyła nie poinformował kardynała Koeniga o prawdziwych powodach wyjazdu Sadusia”* – od ok. 28:24.
 13. Wypowiedź ks. Stopki dla SB: *„O jego zboczeniu seksualnym **wiedział** kardynał Wojtyła i podobno ten ostatni, obawiając się skandali, umożliwił ks. Sadusiowi wyjazd do Austrii. [...] Władze kościelne Austrii podobno nie wiedzą”* – od ok. 28:41.
 14. Wypowiedź Thomasa Doyle'a: *„Często się zastanawiam, co jest nie tak z biskupami, że wiedzą o zagrożeniu, a mimo to pozwalają na nadużycia. Ale jeśli mają takiego szefa, który dopuszczał do tego, kiedy sam był biskupem, to wiedzą, że nie będzie się za bardzo przejmował innymi biskupami, którzy tak samo postępują. A on **wiedział**, że biskupi przenoszą księży i nic złego im się nie dzieje”*. W trakcie tej wypowiedzi widać przebitki na Marcina Gutowskiego potakującego głową, na znak zgody – od ok. 29:37.
 15. Wypowiedź Anny Karoń-Ostrowskiej: *„Jednego myśleć nie możemy powiedzieć, że nie **wiedział**”* – ok. 30:12. Wypowiedź Thomasa Doyle'a: *„To co odkryliście jest przełomowe, bo pokazuje to, co wiele osób przypuszczało od lat, że Jan Paweł II **wiedział**, że problem*

- istnieje, jeszcze zanim został papieżem. On musiał wiedzieć, ale nie było dowodów, a to jest dowód. (...) Odstoniliście mity i kłamstwa o nim [o Janie Pawle II – przyp. aut.] opowiadane” – od ok. 30:40.*
16. Marcin Gutowski: *„Raczej nie miał [ks. Saduś – przyp. aut.] decydującego wpływu na powołanie szerzej nieznanego benedyktyna na następcę kardynała Koeniga, tego samego, któremu wcześniej kardynał Wojtyła, najprawdopodobniej zatajając przed nim prawdziwe motywy, podesłał księdza pedofila z Polski” – od ok. 35:35.*
 17. Tomasz Terlikowski: *„Ofiary były niewidoczne, ofiary były niesłyszane, ofiary były zaniedbane. Tak rzeczywiście było i to jest coś, z czym Kościół w Polsce, także osoby piszące historię ostatnich siedemdziesięciu lat, zarówno tą Karola Wojtyły, jak i innych polskich biskupów, będą się musiały zmierzyć”. W tle pojawia się zdjęcie K. Wojtyły ze złożonymi dłońmi, a Marcin Gutowski jako narrator dodaje: „bo ówczesny krakowski metropolita, kardynał Karol Wojtyła, **wiedział** o przestępstwach pracującego w jego archidiecezji księdza Surgenta. Potwierdzają to nie tylko dokumenty, do których dotarliśmy, ale przede wszystkim świadkowie, w tym jeden kluczowy, którego odnaleźliśmy po pięćdziesięciu latach” – od ok. 40:32.*
 18. Na ekranie pojawia się zamaskowany świadek, który twierdzi, że osobiście informował K. Wojtyłę o pedofilii ks. Surgenta: *„Potem Biskup Karol Wojtyła prosił, żeby tego nigdzie nie zgłaszać, że on się tym zajmie. Czy jestem w stanie to uciszyć, tę sprawę. [Marcin Gutowski: »Kto o to prosił?«] No, Wojtyła. Czy jestem w stanie to wszystko uciszyć. [Marcin Gutowski: »Co to znaczy?«] No, żeby to nie nabrało rozgłosu, żeby się nie dowiedziały o tym władze” – od 41:24.*
 19. Ekke Overbeek: *„W 2019 roku trafiłem na pierwszy taki przypadek, że widać, że Jan Paweł II, tzn. wtedy jeszcze arcybiskup Wojtyła musiał wiedzieć (...)” – od ok. 44:04.*
 20. Rozmowa Marcina Gutowskiego z Tomaszem Krzyżakiem. Marcin Gutowski: *„Znaczący mamy do czynienia z księdzem, o którym kuria dowiaduje się, że wykorzystuje nieletniego w jednej z parafii podlegających biskupowi tej diecezji, którym wówczas był kardynał Karol Wojtyła, udziela się mu nagany rękami innego biskupa”. Tomasz Krzyżak: „No zgodnie z kompetencją”. Marcin Gutowski: „Znaczący w papierach wszystko się zgadza, owszem, ale przenosimy go na kolejną parafię, do jednoosobowej placówki, w oddalonej od świata wiosce, gdzie nie ma nad nim żadnej kontroli. Ty to nazywasz niefrasobliwością?”. Tomasz Krzyżak: „Delikatnie tak to nazywam. Mówię, że mógłbym to nazwać niefrasobliwością” – od ok. 51:42.*
 21. Ekke Overbeek komentuje ww. wypowiedź: *„Ogromny eufemizm. Przypadek Surgenta dobitnie pokazuje, że **On [K. Wojtyła – przyp. aut.] wiedział już długo zanim stał się papieżem i to rzuca zupełnie inne światło na jego pontyfikat. (...) Widzimy zupełnie inne oblicze Jana Pawła II tutaj, inny obraz, bez troski, bez uczucia, bez empatii dla ofiar” – od ok. 52:50.***
 22. Marcin Gutowski: *„Wie Pan, kto przeniósł go wtedy z parafii na parafię?”. Ofiara: „No nie wiem”. Marcin Gutowski: „Kardynał Karol Wojtyła”. Ofiara: „No, tak przypuszczałem. No tak przypuszczałem właśnie. No właśnie” – od ok. 59:07.*
 23. Rozmowa Marcina Gutowskiego z Tomaszem Krzyżakiem. Tomasz Krzyżak: *„Surgent wpada w decyzyjną próżnię. Nie wiemy, co się z nim stało”. Marcin Gutowski: „Ale wysłała go tam świadomie kardynał Karol Wojtyła”. Tomasz Krzyżak: „Ale, gdzie go wysłała?”. Marcin Gutowski: „W tę decyzyjną próżnię”. Tomasz Krzyżak: „Nie, nie, dlaczego go*

- wysła świadomie? Zwalnia go z pracy w diecezji”. Komentarz Ekke Overbeeka: „*Tak naprawdę puścił go, tak. Umył sobie ręce pod pretekstem, że on jest księdzem nie jego diecezji, archidiecezji*” – od ok. 01:00:17.
24. „*I przypomnijmy raz jeszcze: dokumenty i relacje świadków wskazują na to, że krakowska kuria i zarządzający archidiecezją kardynał Karol Wojtyła od początku wiedzieli, że podlegający im ksiądz jest seksualnym drapieżcą i w kolejnych parafiach, do których go wysyłali, wykorzystuje nieletnich chłopców. Ale gdy sprawa wyszła na jaw, kardynał Wojtyła formalnie odwołał podlegającego mu księdza z pracy w swojej diecezji*” – podsumowuje Marcin Gutowski – od ok. 01:02:04.
25. [Od ok. 01:10:52 rozpoczyna się wątek księdza Józefa Loranca – przyp. aut.] Marcin Gutowski jako narrator: „*Loranc, podobnie jak Surgent, trafił do więzienia, krótko po tym jak kardynał Wojtyła, do którego dotarły informacje o jego czynach, odwołał go z parafii i wysłał do klasztoru, gdzie ksiądz pedofil został zatrzymany*”. Następnie zacytowana jest relacja TW z dokumentów SB na temat decyzji K. Wojtyły. Według akt miał on powiedzieć: „*Sprawa nabrała bardzo przykrego obrotu, ponieważ już się tym zainteresowały władze śledcze. Nie wiadomo, jak się to kończy. Najprzykrejsza jest rzecz sama w sobie – zgorzenie dzieci*” – od ok. 01:12:56.
26. Zacytowany list kardynała K. Wojtyły do Loranca znaleziony w dokumentach SB, wysłany prawdopodobnie po wyjściu księdza z więzienia: „*Każde przestępstwo winno być ukarane. Jeżeli więc w wypadku księdza do wymiaru kary nie doszło, to ze względu na specjalne okoliczności, przewidziane przez ustawodawcę kościelnego*”. Komentarz Marcina Gutowskiego: „*Zatem przestępstwo winno być ukarane, ale władze kościelne karać nie będą. Dalej Kardynał Wojtyła wyjaśnia, że diecezjalny trybunał uznał tak dlatego, że Loranc został już ukarany przez władze świeckie (...)*” – od ok. 01:14:03.
27. Tomasz Terlikowski: „*Niewątpliwie jest niestety tak, że Kościół, w tym także w tej sprawie Karol Wojtyła, miał poważny problem z kontrolowaniem takich sytuacji*” – od ok. 01:15:42.
28. Tomasz Terlikowski: „*Pomysł, żeby go skierować do szpitala, jeszcze do szpitala, w którym jest oddział pediatryczny, jest dla mnie już rzeczywistością niezrozumiałą. To dowodzi jednak głębokiego niezrozumienia, powiem bardzo łagodnie, niezrozumienia tego, jaka bywa zależność osoby chorej, w tym chorego dziecka, od kapelana szpitalnego.. I jak chore dziecko jest łatwo, może być łatwym przedmiotem nadużyć. To jest coś, co jest dla mnie w tym konkretnym przypadku kompletnie niezrozumiałe. Nie potrafię tego wpisać nawet w tamtą wiedzę czy w tamtą mentalność, szczególnie nie potrafię, że akurat o godności osób chorych i o świadomości ich kruchości, zależności od opiekunów Jan Paweł II pisał w sposób niezwykle głęboki (...). Posłanie tam osoby z tego typu przeszłością no nie składa mi się w całość*” – od ok. 01:16:58.
29. Rozmowa Marcina Gutowskiego z Ekke Overbeekiem. Ekke Overbeek: „*Absolutnie nie można już twierdzić, że on nie **wiedział**. On się nie dowiedział jako papież, bo On już **wiedział** wcześniej. I to rzuca zupełnie inne światło na jego pontyfikat (...)*”. Marcin Gutowski: „*To, że był zbyt stary, żeby reagować*”. Ekke Overbeek: „*To wszystko możemy włożyć...*”; Marcin Gutowski: „*...między bajki*”; Ekke Overbeek: „*między bajki*” – od ok. 01:18:07.
30. Marcin Gutowski: „*A spraw podobnych do tych, które pokazaliśmy, było więcej. Sami poznaliśmy jeszcze kilka, w tym takie, o których dokumenty IPN nie wspominają, a które wymagają dalszego dogłębnego zbadania*”. Ekke Overbeek: „*Ale tutaj archiwa kościelne są potrzebne*”. Tomasz Terlikowski: „*Myślę, że część biskupów, gdyby wiedziała, co się*

- znajduje w ich własnych archiwach, to już dawno zrobiłaby porządek z tymi sprawami...”; M. Gutowski: „...albo z archiwami”. T. Terlikowski: „Albo z archiwami”. Marcin Gutowski jako narrator: „Archiwami, które mogą skrywać jeszcze mroczniejsze tajemnice, jak choćby odpowiedź na pytanie o przyczynę postawy Karola Wojtyły wobec pedofilii w Kościele” – od ok. 01:18:40.
31. [Od ok. 01:19:32 zaczyna się wątek kardynała Adama Stefana Sapięhy – przyp. aut.] Tomasz Terlikowski: „Sprawa kardynała Sapięhy to jest sprawa, o której w **plotkach, sugestiach, niedopowiedzeniach** mówi się od lat”. Marcin Gutowski: „A co się mówi?” Tomasz Terlikowski: „Zadaje się pytanie, dlaczego tak późno został kardynałem? To jest jedno z pytań. Mówi się o tzw. arystokratycznej chorobie, która miała go dręczyć. Księża **opowiadają sobie historie** o strojach gimnastycznych, w których ubierano młodych chłopców, żeby ćwiczyli przed kardynałem kiedy przyjeżdżał do nich” – od ok. 01:23:11.
 32. Marcin Gutowski: „Z zeznania byłego kapelana Sapięhy dostępnego w archiwach IPN wynika, że **molestowanie** kleryków za czasów Sapięhy było **systemowe i podlegali mu wszyscy**. Czy to możliwe, że nie **wiedział** o nim Karol Wojtyła, który był najbliższym Sapięhy, a kardynał traktował go jak oczko w głowie?” – ok. 01:25:34–01:25:51.
 33. Ekke Overbeek: „Jeżeli te informacje, że arcybiskup Sapięha molestował kleryków i młodych księży jest prawdziwa to może być klucz do zrozumienia dlaczego Jan Paweł II odwracał wzrok i milczał kiedy do niego docierały informacje o molestowaniu seksualne dzieci przez księży” – od ok. 1:29:40.
 34. Joanna Tokarska-Bakir: „Niezbędne są dalsze badania. Ale **wygląda na to**, że już w czasach seminaryjnych **był** [Karol Wojtyła – przyp. aut.] **oswajany** z molestowaniem kleryków, jako rzeczą, której dopuszcza się osoba, którą, dla której na pewno miał najwyższe poważanie. Te praktyki biskupa Sapięhy **normalizowały** to przestępstwo. A skoro **przywykł**, więc sam **nie uważał tego za coś nadzwyczajnego i zachowywał się w związku z tym, tak jak wiemy, że się zachowywał**” – od ok. 01:30:05.
 35. Anna Karoń-Ostrowska: „Kardynał Sapięha był dla Wojtyły takim wzorem księdza, biskupa, wielkiego męża Kościoła. I jeżeli świadectwa mówią o tym, że **o tym się mówiło** i że klerycy, którzy mieszkali w dwóch salonach na Franciszkańskiej tuż obok prywatnych pokoi metropolity, że były to sprawy, no które były pewną tajemnicą poliszynela. **Wydaje się**, że no nie mógł nie wiedzieć” – od ok. 01:30:44.
 36. Marcin Gutowski: „Czy zatem wspomnienie spotkania z kardynałem Wojtyłą, które dostaliśmy w nagraniu arcybiskupa Remberta Weaklanda, mogło dotyczyć właśnie mentora przyszłego papieża, kardynała Adama Stefana Sapięhy?”. Rembert Weakland: „Była tam sprawa arcybiskupa, który był pedofilem, zapytałem, czy zna tę sprawę, a On powiedział, tak, znam ją Rembert. Ten hierarcha był uwięziony przez nazistów, zamknięty z młodymi ludźmi. Wojtyła powiedział, nie wiem, co mam z tym zrobić. **Widziałem, jak rozdarty był pod tym ciężarem**” – od ok. 01:31:21.
 37. Anna Karoń-Ostrowska: „Być może od początku swojego bycia w Kościele przyzwyczaił się, chociaż to straszne słowo, do tego, że takie rzeczy się w Kościele zdarzają i tak się zachowują biskupi, tak się zachowują księża” – od ok. 01:32:02.
 38. Ekke Overbeek: „To może tłumaczyć, dlaczego nie chciał wiedzieć. Tak. Bo Sapięha był dla niego tak ważną postacią, że to... Musiał sobie radzić jakoś z tym” – od ok. 01:32:18.
 39. Anna Karoń-Ostrowska: „To, co się dzieje w tej chwili, to obnażanie, to odsłanianie, pokazywanie świadków, pokazywanie dokumentów, odkrywanie tego wszystkiego, jest czymś

po pierwsze koniecznym, jeżeli chcemy żyć w prawdzie i szukamy prawdy, a po drugie, jest w tym, to znaczy w tej potrzebie, która się myślę coraz bardziej wzmaga, jest też taki wielki ból, żal, ale i wściekłość. I jest to strasznie trudne i nie wiem, jak my, jako ludzie wierzący, jeszcze wierzący, sobie z takim obrazem Kościoła, który do nas dociera, poradzimy. Czy w ogóle jest to możliwe?” – od ok. 1:32:38.

40. Prowadząca „Czarno na białym” Patrycja Redo-Łabędziewska: *„Już nie tylko przypuszczenia, są dowody, że Jan Paweł II **wiedział** o pedofilii w Kościele i to zanim został papieżem. **Wiedział, bo sam będąc metropolitą krakowskim przenosił z parafii do parafii księży, którzy wykorzystywali seksualnie dzieci, co pokazaliśmy dziś czarno na białym.** Reportaż »Franciszkańska 3« można zobaczyć raz jeszcze w TVN 24 GO i tam też przypomnę, wszystkie wcześniejsze części z serii »Bielmo« Marcina Gutowskiego”. Następnie prowadząca zaprasza widzów do TVN 24 na dyskusję w wydaniu specjalnym na ten temat – od ok. 1:33:57.*

W związku z otrzymanymi skargami pismem nr DPz-WSW.0511.327.1.2023 z dnia 9 marca 2023 roku do Nadawcy został skierowany wniosek o przekazanie w terminie 7 dni zapisu wszystkich wyemitowanych materiałów związanych z Audycją (zapowiedzi, komentarzy redakcyjnych oraz samej Audycji) oraz odniesienie się do zarzutów zawartych w 11 przekazanych skargach. W skargach tych sformułowano przedstawione niżej zarzuty.

1. *„Niniejszym składam skargę na tę audycję emitowaną w skrajnie antyklerykalnej TVN24, która stanowi znamiona **bluźnierstwa i szczucia** na św. Jana Pawła II, w tym **podżeganie do nienawiści** wobec Kościoła katolickiego. Działalność mediów i organizacji antykatolickich powinny zostać zdelegalizowane w związku z art. 13. Konstytucji RP”.*
2. *„Po pierwsze, o pedofilii można mówić, gdy czynności seksualne dotyczą osoby poniżej 15 r.ż. Celowo **każdą sytuację opisaną w audycji Franciszkańska 3 nazywano pedofilią, bez względu na wiek potencjalnej ofiary**, gdyż nikomu nic nie udowodniono. Po drugie **zabrakło merytorycznej oceny dokumentów** wykorzystanych w kontekście historycznym i tworzenia przez władze PRL fałszywych dokumentów. Materiały były **tendencyjne, mowa nienawiści** skierowana w stronę bohaterów czasu wojny i okupacji niemieckiej i ZSRR”.*
3. *„Rozpowszechnianie **kłamstw** i naruszenie **uczuć religijnych**”.*
4. *„Film reklamowany jako dokument jest oszczerstwem opartym na **manipulacji faktami i źródłami**. Wyrażam swoje głębokie oburzenie i dezaprobatę dla **naruszania dóbr osobistych Świętego Jana Pawła II** oraz kardynała Sapiehy, a przez to i moich **własnych** oraz żądam natychmiastowego zaprzestania **bezprawnych działań** oraz ukarania nadawcy”.*
5. *„Media powinny w tego typu sprawach rzetelnie przedstawić kontekst historyczny w jakim działał Kościół katolicki w PRL i przedstawić dorobek św. Jana Pawła II – który stoi w sprzeczności z tymi wszystkimi »zarzutami«”.*
6. *„Zdumiewiający jest brak profesjonalizmu i **tendencyjność** w ocenie Świętego Jana Pawła II. Film reklamowany jako dokument jest niczym innym jak oszczerstwem, opartym na **manipulacji faktami i źródłami**. Wyrażam swoje głębokie oburzenie i dezaprobatę dla **naruszania dóbr osobistych Świętego Jana Pawła II**, a przez to i moich **własnych**”.*
7. *„Autorzy wykazali się zdumiewającym brakiem profesjonalizmu i tendencyjnością. Film określany mianem dokumentu jest oszczerstwem, opartym na **manipulacji faktami i źródłami**. Wyrażam głębokie oburzenie i dezaprobatę dla **naruszania dóbr osobistych Świętego Jana***

Pawła II, a także i moich własnych. Żądam natychmiastowego zaprzestania bezprawnych działań!”

8. *„Zmanipulowany i oszczerczy materiał naruszający dobra osobiste Świętego Jana Pawła II i kardynała Sapiehy, a w rezultacie godzący w wartości konstytucyjne”*.
9. *„W programie padły **bardzo radykalne oskarżenia** pod adresem Jana Pawła II, Papieża, że jako kardynał Karol Wojtyła, Arcybiskup Krakowski, w latach 70-tych **tuszował akty pedofilii** pewnych księży ze swojej Archidiecezji. Program **zmontowano** tak, by wywołać u nieorientowanego widza wrażenie, że sam Jan Paweł II był w pewien sposób uwikłany w problem pedofilii. Wypowiedzi w rodzaju: »trzeba przeświecić tę świętość..«, podkreślają taki efekt programu. Wiele wypowiedzi to **anonimowe** zdania rzucone w cieniu bez przedstawienia osób mówiących. Wielokrotne przebitki typu pokazujemy jakąś opieczętowaną kopertę i następnie zdjęcie kardynała Wojtyły mają wywołać **efekt skojarzenia Wojtyła – tuszowanie pedofilii**. Wmontowanie wypowiedzi biskupa R.G. Weaklanda, pedofila, którego usunięto z urzędu biskupa Milwaukee, zmarłego w sierpniu 2022, oznacza, że akcję tę przygotowywano od dawna. Jest to **atak nie tylko na pamięć o JP II, ale atak na Polskę, na jej imponderabilia, na to trzeba reagować**”*.
10. *„Film zawiera wiele kłamstw i zarzutów na św. Jana Pawła II i opiera się na archiwach UB, które są niewiarygodne”*.
11. *„Audycja zawiera nieprawdziwe informacje godzące w dobre imię osób oraz uczucia religijne”*.

W odpowiedzi Nadawca pismem z dnia 13 marca 2023 roku przekazał nośnik DVD z nagraniem Audycji oraz towarzyszącą jej emisji debatą w studiu telewizyjnym, wyemitowaną w dniu 6 marca 2023 roku. Natomiast pismem z dnia 15 marca 2023 roku Nadawca powiadomił, że udzielenie odpowiedzi w terminie siedmiodniowym jest utrudnione z uwagi na złożoność sprawy i liczbę nadesłanych skarg. Z tego względu Nadawca powiadomił Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (dalej „**Organ**”) o udzieleniu odpowiedzi nie później niż w ciągu 14 dni od otrzymania pisma.

W piśmie z dnia 21 marca 2023 roku Nadawca przedstawił swoje stanowisko, podkreślając na wstępie, że skargi nie zawierają merytorycznych argumentów pozwalających na rzetelne i szczerogłowe ustosunkowanie się do zarzutów. W opinii Nadawcy żadna ze skarg nie odnosi się do konkretnych treści zawartych w Audycji, a natura zgłoszonych zarzutów to wyłącznie wyraz subiektywnych odczuć skarżących, które nie mogą stanowić podstawy do oceny zgodności działań Nadawcy z przepisami prawa. Nadawca podkreśla, że Audycja to efekt wielomiesięcznej pracy redakcyjnej, zgodnie z najwyższymi standardami dziennikarskimi. W ocenie Nadawcy autorzy Audycji dochowali należytej staranności dziennikarskiej w toku swoich prac, w tym podczas zbierania materiałów, oraz obiektywnie ocenili zebrane materiały i rzetelnie je przedstawili opinii publicznej. Z tych względów Audycja czyni zadość przepisom ustawy o rtv, jak i ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (tj. Dz.U. z 2018 roku poz. 1914 ze zm., dalej: „**ustawa prawo prasowe**”). Ponadto Nadawca podkreślił, że rolą niezależnych i rzetelnych mediów jest dostarczanie społeczeństwu informacji, nawet jeśli są one trudne do przyjęcia, gdyż przemawia za tym ważny interes społeczny, a dziennikarze korzystają z konstytucyjnego prawa do wolności wypowiedzi. W Audycji nie pojawiły się żadne stwierdzenia deprecjonujące wiarę katolicką czy osoby tego wyznania. Według Nadawcy skarżący błędnie utożsamiają potrzebę publicznej dyskusji na temat hierarchów kościelnych z mową nienawiści czy naruszaniem pamięci osób

zmarłych bądź jakichkolwiek dóbr osobistych. Takich elementów nie ma w Audycji i w ocenie Nadawcy skargi pozbawione są podstaw faktycznych oraz prawnych.

W dniu 17 marca 2023 roku skierowano do Nadawcy pismo nr DPz-WSW.0511.327.8.2023, przekazując kolejnych 30 skarg, które wpłynęły w związku z Audycją oraz zwracając się o przekazanie stanowiska dotyczącego przedstawionych zarzutów w terminie 7 dni od daty doręczenia pisma. Wśród tych skarg przesłano również wystąpienie do KRRiT prof. Janusza Kaweckiego, które zostało opublikowane na stronie internetowej Radia Maryja, o przedstawionej niżej treści.

„Emisja wymienionego wyżej reportażu naruszyła wymagania określone w Ustawie o radiofonii i telewizji (art. 18 ust. 1 w powiązaniu z art. 53 ust. 1) oraz w ustawie Prawo prasowe (art. 12 ust. 1, pkt 1 w związku z art. 19 ust. 1 Ustawy o radiofonii i telewizji).

Skarga dotyczy następujących działań nadawcy, który wyemitował audycję:

- 1. Nadawca upowszechnił reportaż, którego autorzy wykazali się **brakiem rzetelności i staranności** przy przedstawianiu tematu. **Dobór materiału źródłowego był tendencyjny i często – w powiązaniu z komentarzem – zmanipulowany**. Wyraźny jest **brak weryfikacji źródeł pod kątem ich zgodności z prawdą**. W reportażu wykorzystano także **materiały i informatorów o znikomej lub żadnej wiarygodności w odniesieniu do spraw, o których mają informować**. Podawane komentarze cechuje **ahistoryczność tzn. nie uwzględniają wiedzy naukowej z okresu, który jest objęty oceną**. Wszystko to ma wyraźnie widoczny cel: **uderzenie medialne w autorytet św. Jana Pawła II, wzbudzenie negatywnej opinii o św. Janie Pawle II albo chociaż wzbudzenie wątpliwości co do postawy Papieża-Polaka i przez to co najmniej osłabienie oddziaływania Jego nauczania**. Za pomocą wytworzonego i upowszechnionego reportażu budowanego na kłamstwie i szkalowaniu św. Jana Pawła II oraz ks. kard. Adama S. Sapiehy zaatakowano nie tylko wymienione Osoby, ale również katolików i Kościół katolicki. Dodatkowo tak **upowszechniane kłamstwa** wywołały – co wykazał już pierwszy tydzień po emisji reportażu – **nawet agresję wobec miejsc upamiętnienia św. Jana Pawła II oraz nawoływania ze strony niektórych polityków do niszczenia tych miejsc**.*
- 2. Na emisję reportażu i wymienione wyżej naruszenia wymagań ustawowych należy jeszcze spojrzeć jako na główny element zorganizowanej napaści na św. Jana Pawła II. W celu uzyskania silniejszego oddziaływania na odbiorców mediów tę napaść na św. Jana Pawła II zrealizowano we współpracy z innymi mediami, które upowszechniały – nawet wyprzedzająco – kłamliwe tezy zawarte w reportażu. To jeszcze dobitniej świadczy o zorganizowanej akcji w celu zniszczenia autorytetu Papieża-Polaka. Akcja ta to **bezprawna napaść na Człowieka o niezwyklej prawości osobistej, obrońcę praw każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, obrońcę małżeństwa i rodziny, obdarzonego wielkim autorytetem w Polsce i na świecie**.*
- 3. Przed czterema laty Sejm RP ustanawiając rok 2020 rokiem św. Jana Pawła II w swojej niemal jednogłośnie przyjętej uchwale zapisał: „Święty Jan Paweł II zajmuje szczególne miejsce w historii Polski i Europy. Jego zdecydowane upominanie się o prawo naszej ojczyzny do wolności wśród narodów Europy, Jego praktyczna obrona praw naszego narodu uczyniły Ojca Świętego najważniejszym z ojców niepodległości Polski”. Uderzenie więc w autorytet św. Jana Pawła II z zastosowaniem metod wymienionych w p. 1 i 2 musi być traktowane jako działanie sprzeczne z polską racją stanu. Taką opinię*

w dniu 9 marca 2023 r. wyraził też wicepremier Piotr Gliński na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury. Znajdujemy ją również w stanowisku Prezydenta RP w liście skierowanym dnia 11 marca 2023 r. do ks. bp. Sławomira Odera (był on postulatorem w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym św. Jana Pawła II) w dniu jego konsekracji, gdzie czytamy m. in.: „Dla nas, Polaków, pamięć o św. Janie Pawle II stanowi bowiem integralny element dziedzictwa narodowego i należy do polskiej racji stanu, której strzec powinniśmy z absolutnym oddaniem i stanowczością, bez względu na konsekwencje. Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o wszczęcie wobec nadawcy postępowania przewidzianego „Ustawą o radiofonii i telewizji” i w jego wyniku stosowne ukaranie tego nadawcy. Wnoszę o uwzględnienie przy tym wcześniejszych przewinień wykazanych w skierowanych do nadawcy decyzjach i wezwaniach. Jest to bowiem nadawca systematycznie naruszający ustawowe obowiązki.

Przykłady odnoszące się do zarzutów wymienionych w skardze:

Ad 1)

Autorzy reportażu już na początku – działając pod założoną tezę – chcieli wykazać, że ks. Karol Wojtyła będąc wychowankiem ks. kard. Adama Sapiehy **„został przesiąknięty atmosferą tolerancji dla seksualnych nadużyć i w związku z tym nie reagował później na takie nadużycia podwładnych kapłanów”**. W tym celu użyto zapisu zeznań ks. Anatola Boczka pozyskanych przez UB w 1950 r. od człowieka, który był uzależniony od UB i które to zeznania są tak nieprawdopodobne, że UB nie skorzystało z nich w słynnym procesie wobec krakowskiej Kurii w 1953 r. Podobnie wykorzystany w reportażu jako świadek abp Rembert Weakland jest człowiekiem o znikomej wiarygodności. Wystarczyło zwrócić się do jego macierzystej diecezji, aby się o tym dowiedzieć. W reportażu o powodach braku wiarygodności tego człowieka nie powiedziano. Autorzy nie skonfrontowali upowszechnionych przez zarzutów z wielokrotnie wypowiedzianym świadectwem ks. kard. Karola Wojtyły a potem św. Jana Pawła II. Nie chcieli zauważyć świadectwa ks. kard. Karola Wojtyły o swoim przelożonym wypowiedzanego w wielu miejscach i znanego prawie powszechnie. To ks. kard. Karol Wojtyła 7 maja 1976 r. podczas poświęcenia pomnika ks. kard. Adama Sapiehy w Krakowie mówił m. in.: „Księżę niezłomny. Mam jeszcze w pamięci jego twarz, jego rysy, jego słowa, jego powiedzenia(...) Lata płyną naprzód, już wielu nie pamięta księcia Kardynała. Ci, którzy pamiętają tak jak ja, mają obowiązek przypominać, aby ta wielkość trwała i tworzyła przyszłość narodu i Kościoła na tej polskiej ziemi. Bóg ci zapłać, Księżę Kardynale, za to czym byłeś dla nas, dla mnie, dla wszystkich Polaków w strasznym okresie okupacji.” A w innym miejscu tego samego przemówienia przeczytamy o ks. kard. Adamie Sapiesze: „Był wielkim synem swojej Ojczyzny, stanowczym w trudnych momentach, odważnym ponad miarę jakiegokolwiek przeciętności(...) niezwykle mężem dziejów i Polski.” Już jako Jan Paweł II, podczas I Pielgrzymki do Ojczyzny spotkał się w katedrze częstochowskiej z kapłanami i już na początku przemówienia złożył piękne świadectwo: „Stoi przed wami ten, który otrzymał święcenia kapłańskie z rąk polskiego biskupa, niezapomnianego i niezłomnego księcia kardynała Adama Sapiehy”. Dziękując się wtedy z polskimi kapłanami swym doświadczeniem z czasów PRL mówił: „Kościół najłatwiej jest pokonać przez kapłanów”. A jeśli twórcy reportażu nie znaleźli takich wystąpień ks. kard. Karola Wojtyły, to przecież czytając już znacznie późniejszą książkę Jana Pawła II

pt.: „Wstańcie, chodźmy” powinni byli poznać opinię jej autora o ks. kard. Adamie Sapiesze chociażby wyrażoną w takich zdaniach: „Przy nim odbywałem moje seminarium: byłem klerykiem, a potem księdzem. Miałem do niego wielkie zaufanie i mogę powiedzieć, że go kochałem, jak go kochali inni księża. Kochali go przede wszystkim dlatego, że był ojcem - troszczył się o człowieka.” Czy przy takich wypowiedziach można było uznać za wiarygodne zapisy pozyskane w aktach UB? W innym miejscu reportażu **krytykowano działania ks. kardynała Karola Wojtyły wobec pedofilskich działań trzech księży**. I przykładowo o tym jak wybiórczo i kłamliwie odniesiono się tam do znanych przecież materiałów dotyczących księży: Józefa Loranca i Eugeniusza Surgenta. Widać wyraźnie, jeśli odniesie się informacje z reportażu do wyników badania dokumentów źródłowych przez red. Tomasza Krzyżaka i Piotra Litkę, które są znane przez ich w „Rzeczpospolitej”. Wykazali tam, iż ks. kard. **Karol Wojtyła podejmował w tych sprawach wszystkie niezbędne decyzje**. Ich prace powinny były zainteresować autorów reportażu. To nie nastąpiło. Wyniki te bowiem nie potwierdzały tezy założonej przy tworzeniu reportażu, nie pozwoliłyby szkalować postępowanie ks. kard. Karola Wojtyły. Po wyemitowaniu reportażu przez TVN24 autorzy tych badań przedstawili szczegółowo opracowane kalendarium („dzień po dniu”) dotyczące tej sprawy. Można to znaleźć pod linkiem: <https://www.rp.pl/kosciol/art38096401-jak-kardynal-karol-wojtyla-kontrolowal-pedofila>. Z zestawienia jasno wynika, iż ks. kard. Karol Wojtyła przeprowadził całą procedurę ukarania sprawców zgodnie z obowiązującymi wymaganiami bez jakiegokolwiek „zamiatania pod dywan”. Znający materiały opublikowane przez Tomasza Krzyżaka i Piotra Litkę potwierdzają, że zebrane przez tych redaktorów materiały świadczą jak bardzo poprawnie Kardynał reagował zarówno w sensie kanonicznym jak i prewencyjnym. W reportażu wyemitowanym w TVN24 brak odniesienia do pracy Tomasza Krzyżaka i Piotra Litki. Zapewne dlatego, że nie pasowało to do założonej z góry tezy?

To tylko kilka z przykładów nierzetelności twórców reportażu i tych, którzy reportaż skierowali do emisji. Inne nierzetelności, manipulacje i kłamstwa reportażu wyemitowanego przez TVN24 wytykane są przez różnych autorów w coraz liczniejszych wystąpieniach pojawiających się w niektórych mediach i na forach społecznościowych. W odniesieniu zaś do krytyki braku działań św. Jana Pawła II w odniesieniu do przestępstw seksualnych kapłanów warto przypomnieć chociaż kilka dokumentów i wystąpień Papieża- Polaka, o których – widać to z treści reportażu – jego twórcy nie zechcieli wiedzieć albo celowo zapomnieli. Są one podawane w wielu publikacjach dotyczących św. Jana Pawła II. Można tu np. przywołać indult z 1994 roku o tym, że nie ma żadnej tolerancji dla tego rodzaju przestępstw. A może trzeba autorom reportażu przypomnieć list apostolski motu proprio „Sacramentorum santitatis tutela” z 30 kwietnia 2001 roku, w którym m. in. potwierdził, że wykorzystywanie seksualne małoletnich należy do katalogu najcięższych przestępstw i dlatego rozpatrywanie kar za te przestępstwa leży w gestii Kongregacji Nauki Wiary. To ten Papież promulgował wówczas normy dotyczące tych działań wydane przez ową Kongregację. W kwietniu 2002 roku zwołał zebranie kardynałów i innych przedstawicieli Episkopatu USA poświęcone (na Jego życzenie) molestowania seksualnego nieletnich. W przemówieniu skierowanym do uczestników mówił o tym, jak boleśnie odczuł zlekceważenie dokumentu papieskiego z 1994 roku. A cóż powiedzieć o przemówieniach do kapłanów diecezji

rzymskiej już w listopadzie 1978 roku przypomnianego w czasie I Pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku? Nie można też zapomnieć od przywołania tekstu z Listu do kapłanów na Wielki Czwartek w 979 roku. Ze względu na nadmierną już objętość tego uzasadnienia pozostaną tylko przy przywołaniu tylko tych działań. Jak wobec tego wszystkiego można uznać wypowiedzi w cyklu „wiedział i nic nie zrobił” wybijane w tym reportażu za zgodne z prawdą?

Ad 2) Warto zauważyć, że oprócz wielu różnych mediów włączających się natychmiast po emisji reportażu w powielanie ocen i haseł tam zawartych były również takie, które nawet wyprzedzająco te oceny upowszechniały. Chodzi tu nie tylko o wydaną przez Ekke Overbeeka książkę szkalującą św. Jana Pawła II (...). Takim szczególnym przykładem w obszarze mediów elektronicznych może być dostawca wideo „Idź Pod Prąd TV”. To tam w dniu 6 marca już o godz. 13:00 (na kilka godzin przed emisją reportażu w TVN24) P. Chojecki – właściciel tego portalu z prowadzącą audycję Kornelią Chojecką omawiał reportaż używając jako wynik wcześniejszego oglądu skandalicznych określeń mających wynikać z oglądu tego reportażu („rzecz o zbrodni”) i oceny Papieża („brał udział w zbrodni, czyli był zbrodniarzem”). Ten przykład przywołuję ze względu na nadzwyczajne **chamstwo i mowę nienawiści** wypowiadającego się, co jest naruszeniem przez niego wymagań stawianych tego rodzaju podmiotom i zapisanych w art. 47h „Ustawy o radiofonii i telewizji”. Jest to również dowód na to, że była to zorganizowana akcja, które cel podałem już wcześniej.

Ad 3) Reportaż wyemitowano w czasie, gdy za granicą Polski trwa wojna. W tych warunkach każde wzbudzenie napięć i niepokojów wśród obywateli krajach sąsiednich jest na rękę agresorowi. A wniesienie w przestrzeń publiczną medialnego uderzenia w Osobę, która jest niekwestionowanym autorytetem dla rzesz Polaków może wynikać tylko z chęci wzbudzenia w Polsce niepokojów społecznych. Przedstawiany bowiem reportaż i jego kłamliwe i zmanipulowane tezy nachalnie upowszechniane przez media współdziałające w nadawcą prowadzą do wzbudzenia zamętu i niepokojów. Nie można więc traktować emisji tego reportażu jako incydentu. Wszystko wskazuje na to, że jest to zorganizowana akcja destabilizowania sytuacji w kraju.

Ad 4) Jeśli dodatkowo weźmie się pod uwagę to, że w tym reportażu zarzuty budowane na manipulacji i kłamstwie kierowane są głównie przeciwko św. Janowi Pawłowi II, człowiekowi o niezwyklej prawości osobistej, obrońcy człowieka, małżeństwa i rodziny, wielkiemu Polakowi, to opisane wyżej działania są wbrew polskiej racji stanu. To zaś narusza wymagania wobec nadawców zapisane w art. 18 ust. 1 „Ustawy o radiofonii i telewizji”. Z kolei zestawienie zamieszczone w art.53 ust. 1 te same ustawy zobowiązuje przewodniczącego KRRiT do wydania decyzji nakładającej na nadawcę kary pieniężnej w wysokości określonej w tejże ustawie.

Podsumowanie:

– Coraz częściej pojawia się w środowiskach broniących dobrego imienia św. Jana Pawła II określenie dla obecnego już w przestrzeni publicznej i budowanego na kłamstwie i manipulacji zmasowanego ataku na św. Jana Pawła II, iż jest to drugi zamach na Papieża - Polaka. Oczekiwany przez zamachowca skutek pierwszego zamachu nie został osiągnięty. Odpowiednimi działaniami organów państwa oraz odrzuceniem manipulacji i kłamstwa zastosowanego po tym drugim zamachu powinniśmy uniemożliwić osiągnięcie skutków oczekiwanych przez zamachowców.

*Dlatego występuję z niniejszą skargą wnosząc o rozpatrzenie jej i stosowne ukaranie nadawcy. Uważam bowiem, że pozostając obojętnym na wystąpienie w przestrzeni publicznej (mediach) **kłamstwa wytworzonego w sposób naruszający wymagania ustawowe obowiązujące nadawców**, pozwalałbym na jego funkcjonowanie w tej przestrzeni najpierw jako „faktu mediowego”, który bez karnie powtarzany może doprowadzić do wyparcia prawdy z pamięci wspólnoty. Ustawa o radiofonii i telewizji – za Konstytucją RP – zapewnia wolność słowa, ale słusznie nie zapewnia wolności do kłamstwa.*

*– W badaniu zasadności złożonej przeze mnie skargi i ustalaniu winy nadawcy proszę o uwzględnienie tego, iż w ostatnich kilku latach **nadawca ten wielokrotnie otrzymywał od KRRiT „wezwanie do zaniechania” i je bagatelizował**. Zawsze bowiem w odpowiedzi na takie wezwanie umieszczał samookreślenie swej działalności jako realizowanej „zgodnie z najwyższymi standardami dziennikarskimi”. Ostatnio dał temu wyraz również w swoim „Oświadczeniu” wydanym 9 marca br., w którym podany wyżej cytat uzupełnił jeszcze zapewnieniem o poddaniu reportażu przed emisją „kilkuetapowej weryfikacji”.*

*– Oceniając działania nadawcy związane z emisją reportażu objętego skargą proszę uwzględnić również **olbrzymią szkodliwość emisji tego reportażu nie tylko w odniesieniu do wizerunku św. Jana Pawła II i Jego autorytetu, ale również działanie z zamiarem wzbudzenia niepokojów w Kraju, który znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie państwa objętego wojną**. Trzeba tu również wspomnieć o już widocznym oddziaływaniu tej zorganizowanej akcji na obniżenie oceny Polski w opinii światowej. Po emisji reportażu coraz częściej zaczęły docierać do nas (sam miałem ich kilka) pytania o dziwną walkę Polaków z pamięcią o św. Janie Pawle II”.*

Nadawca w odpowiedzi z dnia 23 marca 2023 roku poinformował, iż przedstawi swoje stanowisko w odniesieniu do kolejnych przesłanych skarg w terminie 14 dni od otrzymania pisma.

W piśmie nr DPz-WSW.0511.327.11.2023 z dnia 28 marca 2023 roku Nadawca został poinformowany, że do dnia 24 marca 2023 roku (łącznie z wcześniej już przekazanymi Nadawcy) wpłynęło 1446 wystąpień dotyczących treści zawartych w Audycji. Nadawca otrzymał na nośniku elektronicznym dostęp do tych wystąpień.

Łącznie w związku z rozpowszechnieniem Audycji w programie TVN 24 w dniu 6 marca 2023 roku do KRRiT wpłynęło 6058 wystąpień (maili, formularzy ze strony internetowej, zgłoszeń przez platformę ePUAP i listów wysyłanych tradycyjną pocztą). Wystąpienia te zawierały 39 613 podpisów.

Skarżący z **jednej strony** podkreślali m.in. że Audycja zawiera bluźnierstwa i szcucie na św. Jana Pawła II, w tym również podżeganie do nienawiści wobec Kościoła katolickiego. Stwierdzano, że naruszano autorytet duchownych i kult pamięci osób zmarłych, w szczególności św. Jana Pawła II i kardynała Adama Stefana Sapiehy, a także naruszano uczucia religijne skarżących i obrażano katolików, a nawet podżegano do nienawiści wobec Kościoła katolickiego. Zwracano też uwagę na fakt, że w Audycji mówiono o pedofilii bez względu na wiek potencjalnej ofiary.

Z **drugiej zaś** strony wskazywano, że w Audycji posługiwano się kłamstwem, oszczerstwami, manipulacją faktami i źródłami oraz że w Audycji nie dokonano merytorycznej, profesjonalnej, wszechstronnej oceny źródeł historycznych wykorzystywanych w Audycji i nie

uwzględniano faktu, iż w okresie PRL ówczesne władze i służby tworzyły różnego rodzaju tzw. fałszywki w celu dyskredytacji duchowieństwa.

W odpowiedzi z dnia 31 marca 2023 roku Nadawca podkreślił, że otrzymane skargi można podzielić na dwie grupy.

Pierwsza grupa to skargi z ogólnikowymi i lakonicznymi zarzutami, nieodnoszącymi się do konkretnych fragmentów Audycji. Nadawca podtrzymuje wobec tych skarg swoje stanowisko wyrażone w piśmie z dnia 21 marca 2023 roku.

Druga grupa skarg, według Nadawcy, obejmuje skargę byłego członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (dalej „KRRiT”) prof. Janusza Kaweckiego i skargi, których autorzy przyłączyli się do jego stanowiska, opublikowanego m.in. na stronie internetowej Radia Maryja. W odniesieniu do tej grupy skarg, Nadawca również uznał, że zarzuty są ogólnikowe, lakoniczne i nieodnoszące się do konkretnych fragmentów Audycji, a zatem Nadawca podtrzymał w pełni swoje stanowisko wyrażone w piśmie z 21 marca 2023 roku i załączył to pismo do obecnie przekazywanego stanowiska, jako swoją odpowiedź.

Ponadto Nadawca w punkcie pierwszym swojego stanowiska, oznaczonym jako dodatkowe wyjaśnienie, przedstawił argumentację odnoszącą się do charakteru i celu Audycji, m.in. podkreślając, że Audycja nie jest atakiem na Jana Pawła II, jego nauczanie, dziedzictwo, a także na sam Kościół czy wiarę.

W punkcie drugim stanowiska Nadawca m.in. uznał, że zarzut posługiwania się niewiarygodnymi źródłami jest nieuzasadniony. Według Nadawcy, autorzy Audycji opierali się nie tylko na zasobach zgromadzonych w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (dalej „IPN”), lecz także dokonali weryfikacji ustaleń wynikających z materiałów IPN z innymi źródłami: świadkami, ofiarami, dokumentacją kościelną pochodzącą z zagranicy. Materiały pochodzące od aparatu bezpieczeństwa PRL były tylko punktem wyjścia do dalszych analiz, o czym autorzy w swoim komentarzu poinformowali widzów.

W punkcie trzecim Nadawca odniósł się do zarzutu naruszenia art. 18 ust.1 ustawy o rtv, w tym propagowania działań sprzecznych z polską racją stanu. W swoich wyjaśnieniach Nadawca stwierdził m.in., że zarzut naruszenia polskiej racji stanu jest pozbawiony jakichkolwiek podstaw i stoi on w sprzeczności z istotą pojęcia racja stanu państwa demokratycznego. Całkowicie bezpodstawna w opinii Nadawcy jest teza, że działanie Nadawcy poprzez emisję Audycji było elementem zorganizowanej akcji destabilizowania sytuacji w kraju. Audycja w ogóle nie dotyczyła kwestii bezpieczeństwa Rzeczypospolitej ani jej międzynarodowej pozycji.

W punkcie czwartym Nadawca za nieuzasadniony uznał zarzut naruszenia art. 12 ust. 1 prawa prasowego, ponownie podkreślając wypełnienie przez autorów Audycji wszystkich nakazów wynikających z tego przepisu.

W punkcie piątym Nadawca uznał za nieuzasadniony zarzut wielokrotnego niestosowania się do wezwań do zaniechania naruszeń kierowanych do Nadawcy przez Organ oraz do systematycznego naruszania obowiązków ustawowych. Nadawca podkreślił, że skarżący nie określił na czym miałyby polegać to rzekome bagatelizowanie przez Nadawcę wezwań Organu.

Po analizie dokumentacji zgromadzonej na powyższym etapie prowadzonego postępowania wyjaśniającego oraz po zapoznaniu się z nagraniem Audycji, doręczonym Organowi przez Nadawcę, **piśmie nr DPz-WSW.0511.327.13.2023 z dnia 31 marca 2023 roku Organ poinformował Nadawcę, że w ocenie Organu poprzez emisję Audycji nastąpiło naruszenie art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv, co z kolei stanowi podstawę do wszczęcia z urzędu**

postępowania w sprawie ukarania Nadawcy na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy rtv. Nadawca został powiadomiony o możliwości zapoznania się z aktami postępowania, zebrany materiał dowodowy oraz o możliwości złożenia oświadczenia końcowego w terminie 14 dni od daty otrzymania zawiadomienia o wszczęciu postępowania. Poprzez swoich pełnomocników prawnych Nadawca swobodnie korzystał z przysługującego mu uprawnienia i zapoznawał się z aktami postępowania w dniach i godzinach przez siebie proponowanych, a prawny przedstawiciel Nadawcy był także informowany telefonicznie m.in. o wykonanych na zamówienie Organu ekspertyzach, w tym np. o ekspertyzie dr Klaudii Rosińskiej. Nadawca miał zatem pełną wiedzę o zawartości akt postępowania i pełny, swobodny, nieograniczany do nich dostęp, regulowany wyłącznie własnymi potrzebami w tym zakresie.

Z tego względu Organ uznaje za nieuprawnione stwierdzenia Nadawcy, że miał ograniczone prawo do obrony (*vide* pisma Nadawcy z dnia 17 kwietnia i 31 maja 2023 roku).

W odpowiedzi na zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie ukarania Nadawcy na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy rtv, w piśmie z dnia **17 kwietnia 2023 roku Nadawca poinformował, że aktualne pozostaje stanowisko Nadawcy wyrażone w dotychczas złożonych pismach – odpowiedziach na skargi, datowanych na dzień 21 i 31 marca 2023 roku.** Ze względu na argumentację przedstawioną w przywołanych pismach, Nadawca zwrócił się do Organu o umorzenie wszczętego postępowania. Dodatkowo Nadawca wskazał w swoim piśmie z dnia 17 kwietnia 2023 roku na trzy kwestie: (1) brak podstaw dla wszczęcia postępowania w przedmiocie nałożenia kary z uwagi na brak naruszenia art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv, (2) konstytucyjną i konwencyjną ochronę wolności prasy i wypowiedzi, a także na (3) aspekty proceduralne, co do których Organ odniósł się powyżej.

W celu uzyskania dodatkowych wyjaśnień odnośnie kwestii objętych prowadzonym postępowaniem, pismem z dnia 5 kwietnia 2023 roku (nr DPz-WSW.0511.327.15.2023), Organ zwrócił się do red. Tomasza Krzyżaka – szefa Działu Krajowego dziennika „Rzeczpospolita” z prośbą o przedstawienie stanowiska odnośnie do sposobu zaprezentowania w Audycji jego wypowiedzi. W szczególności prośba dotyczyła kwestii, czy wypowiedzi te zostały użyte w sposób prawidłowy i odzwierciedlający zajęte stanowisko oraz we właściwym kontekście sytuacyjnym, historycznym i we właściwej długości, co z kolei ma związek z prawidłowym zrozumieniem przez ogół odbiorców treści wypowiedzi i jej przesłania. Prośbę o podobnej treści Organ skierował także do redaktora Tomasza Terlikowskiego, również wypowiadającego się w Audycji (pismo z dnia 5 kwietnia 2023 roku, nr DPz-WSW.0511.327.16.2023). Na wyżej wymienione pisma Organ nie uzyskał odpowiedzi od adresatów tych pism. Wymienione pisma Organu miały charakter prośby o udzielenie informacji. Prośba była skierowana do osób biorących udział w publicznej dyskusji oraz w Audycji, a więc w opinii Organu, osoby te mogły posiadać wiedzę przydatną z punktu widzenia prowadzonego postępowania, lecz wiedza tych osób nie miała charakteru informacji niezbędnych dla tego postępowania. W związku z powyższym Organ nie podejmował dalszych prób uzyskania informacji od wskazanych osób. Powyższe wyjaśnienie czyni zatem bezprzedmiotowymi uwagi Nadawcy na ten temat wyrażone w piśmie z dnia 31 maja 2023 roku skierowanym do Organu.

Archidiecezja Krakowska

W odpowiedzi na pismo z dnia 17 marca 2023 roku (nr DPz-WSW.0511.327.7.2023), skierowane do księdza arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, Metropolity Krakowskiego,

w sprawie przekazania informacji na temat ewentualnych kontaktów autorów Audycji z Archidiecezją Krakowską oraz ich wniosków o udostępnianie materiałów źródłowych będących w posiadaniu archiwum Archidiecezji, Organ otrzymał odpowiedź o sygnaturze **nr 1254/2023, datowaną na 18 kwietnia 2023 roku. Arcybiskup Marek Jędraszewski**, Metropolita Krakowski poinformował w wyżej wskazanym piśmie, że kontakty takie były, ale nie można ich uznać za prawidłowe. Arcybiskup Marek Jędraszewski poinformował, że w sprawie kwerendy archiwów personalnych księży zwróciła się p. Agata Listoś-Kostrzewa, przedstawiając się jako pracownik naukowy, a nie jako osoba pracująca dla Nadawcy nad realizacją Audycji. Dopiero 22 lutego 2023 roku p. Agata Listoś-Kostrzewa pod wpływem podejrzeń ze strony pracowników archiwum przyznała, że pracuje dla Nadawcy i zwróciła się z pytaniami dotyczącymi poszczególnych duchownych. **W dniu 27 lutego 2023 roku dyrektor Biura Prasowego Archidiecezji Krakowskiej odpowiedział na te pytania, ale uzyskane w ten sposób informacje nie zostały wykorzystane w żaden sposób w Audycji.** Natomiast w Audycji wykorzystano m.in. nagrania z ukrytej kamery, naruszając w ten sposób dobra osobiste osób pracujących w archiwum, zastosowane metody techniczne nie były bowiem skuteczne i pozwalały na rozpoznanie ich wizerunku oraz przekazano fałszywą informację, pomimo uzyskania informacji prawdziwej, że kanclerz Kurii zakazał dostępu do zbiorów archiwalnych, a samo archiwum jest przez niego zamknięte. Ponadto arcybiskup Marek Jędraszewski podkreślił, że widzowie zostali zmanipulowani wcześniej trwającą kampanią promocyjną Audycji, a następnie okazano im propagandowy materiał mający **na celu zniszczenie autorytetu, jakim wśród Polaków cieszą się św. Jan Paweł II i ks. kardynał Adam Sapieha.**

Instytut Pamięci Narodowej

W odpowiedzi na pismo z dnia 17 marca 2023 roku (nr DPz-WSW.0511.327.6.2023), skierowane do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Karola Nawrockiego, w sprawie przekazania informacji na temat ewentualnych kontaktów autorów Audycji z IPN w celu uzyskania dostępu do archiwów IPN oraz ich ewentualnych wniosków o eksperckie porady ze strony IPN podczas realizowania Audycji, Organ otrzymał **odpowiedź o sygnaturze nr BIK-076-26/5/123, datowaną na 26 kwietnia 2023 roku. Prezes IPN** m.in. poinformował, że autor Audycji red. Marcin Gutowski w latach 2022–2023 złożył wniosek o udostępnienie materiałów archiwalnych dotyczących tematu „Historia Kościoła katolickiego w Polsce”, co zostało rozpatrzone pozytywnie. Były to m.in. dokumenty dotyczące kapłanów, których historie zostały zaprezentowane w Audycji. Prezes IPN w przekazanej odpowiedzi odniósł się także do **wniosku Organu w sprawie udzielenia eksperckiej porady poprzez ocenę sposobu wykorzystania źródeł pochodzących z archiwum IPN**, w tym czy wykorzystano materiały archiwalne obiektywnie i rzetelnie, czy dokonano wnikliwej ich oceny, czy może bez właściwej analizy wykorzystano te informacje w sposób schematyczny i rutynowy. W odpowiedzi na te pytania Prezes IPN m.in. podkreślił, że w Audycji (podobnie jak w książce pt. „Maxima culpa. Co Kościół ukrywa o Janie Pawle II” autorstwa Ekke Overbeeka) dokonano **nadinterpretacji**, które sprawiają nawet wrażenie **manipulacji**. Materiały archiwalne, w ocenie Prezesa IPN, zostały wykorzystane **wybiórczo, aby udowodnić tezę, że arcybiskup, a następnie kardynał Karol Wojtyła wiedział o pedofilii wśród podlegających mu księży, ale nic z tym faktem nie robił.** Wbrew warsztatowi dziennikarskiemu cytowane były tylko te fragmenty dokumentacji archiwalnej, które służyły udowodnieniu postawionej tezy, a Audycja (jak i wymieniona książka) oparte były na bardzo

wątpliwych przesłankach merytorycznych, bardzo kruchym materiale dowodowym, manipulacjach bez właściwej weryfikacji źródeł historycznych. Prezes IPN podkreślił, że pominięta została zarówno metodologia badawcza, jak i warsztat historyka i etyka dziennikarska. W Audycji w ogóle nie mówi się o kontekście historycznym i społecznym, co w efekcie powoduje, że Audycja stanowi *de facto* akt oskarżenia wobec kardynała Karola Wojtyły, a to z kolei uderza w wizerunek św. Jana Pawła II i instytucję Kościoła katolickiego.

Stanowisko Nadawcy

Do powyższych stanowisk zawartych w wymienionych pismach **Nadawca odniósł się w piśmie z dnia 31 maja 2023 roku skierowanym do Organu**. W zakresie argumentów przedstawionych w przywołanej powyżej odpowiedzi Prezesa IPN Nadawca m.in. podkreślił na wstępie, że Audycja jest materiałem dziennikarskim, a nie pracą historyczną i dlatego nie jest uprawnione wymaganie, aby autorzy Audycji stosowali metodologię właściwą dla badaczy – historyków. Nadawca zaprzeczył tezie, że w Audycji nie było nawet wzmianki o kontekście historycznym i społecznym, podając przykład komentarza autorskiego z samego początku Audycji, w którym padły następujące słowa – cytat: *„dokumenty zawarte w jego teczkach i dziesiątkach innych, które poznaliśmy, były dla nas TYLKO punktem wyjścia. Świadomi tego, że tworzyły je służby, które niszczyły ludzi i chciały zniszczyć Kościół jako instytucję – wiele miesięcy spędziliśmy na weryfikowaniu zawartych tam informacji, docieraniu do świadków i dokumentów z innych źródeł”* (podkreślenia Nadawcy). Nadawca odniósł się także do tezy, że Audycja stanowi *de facto* akt oskarżenia wobec kardynała Karola Wojtyły, a to z kolei uderza w wizerunek św. Jana Pawła II i instytucję Kościoła katolickiego, przede wszystkim podkreślając, że Audycja wcale takiej tezy nie zawierała, a Prezes IPN na poparcie swojej konkluzji nie przedstawił żadnego dowodu. Ponadto Nadawca podkreślił, że Ekke Overbeek nie jest współtwórcą Audycji, a zatem nie jest zrozumiałe łączne odniesienie się przez Prezesa IPN zarówno do książki jego autorstwa, jak i do Audycji zrealizowanej dla programu TVN 24.

W zakresie argumentów przedstawionych w przywołanej powyżej odpowiedzi arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, Metropolity Krakowskiego, Nadawca m.in. przedstawił swoją chronologię kontaktów z Archidiecezją Krakowską w sprawie dostępu do posiadanych przez nią zbiorów archiwalnych oraz zakres odpowiedzi udzielanych bądź nieudzielanych przez przedstawicieli Archidiecezji na pytania zadawane w związku z pracą nad Audycją. Nadawca ocenił powyższe kontakty jako pozbawione jakiegokolwiek woli ze strony kurii krakowskiej do podjęcia współpracy z autorami Audycji oraz przekazania opinii publicznej informacji na tematy stanowiące treść Audycji.

W celu dogłębnego, wszechstronnego i wnikliwego wyjaśnienia wszystkich okoliczności związanych z treścią Audycji, na zamówienie Organu, zostały wykonane trzy ekspertyzy przez niżej wymienionych ekspertów:

- 1) dr hab. prof. UW Annę Cegiełę – na temat obiektywności i rzetelności przekazu w Audycji,
- 2) dr. Piotra Gontarczyka – w zakresie oceny metodologii wykorzystania źródeł historycznych w Audycji,

- 3) dr Klaudię Rosińską – w zakresie szczegółowej analizy treści zawartych w Audycji i innych przekazach związanych z rozpowszechnieniem Audycji w programie TVN 24 w dniu 6 marca 2023 roku.

Ad. 1. Opinia dr hab. prof. UW Anny Cegieli – na temat obiektywności i rzetelności przekazu w Audycji

Dr hab. prof. UW Anna Cegiela w przedstawionej ekspertyzie zwróciła uwagę, że zawartość Audycji stworzyły trzy rodzaje treści: faktograficzna, „(...) interpretacyjna oraz emocjonalna. Wszystkie trzy rodzaje treści zostały wyrażone tak, aby odbiorca był przekonany, że ma do czynienia z przekazem, który jest spójny, wiarygodny, doniosły i jednocześnie przejmujący. Służą temu sposób operowania słowem i dźwiękiem, jak i scenografia przypominająca skandynawski film kryminalny, w którym śledczy szuka dowodów przestępstwa. Muzyka jest mroczna i stanowi tło typowe dla dramatu. Większość scen spowija mrok, kadry przesuwać się powoli, krajobraz jest pokazywany przez kamerę tak, by widz mógł się domyślić, że za chwilę zobaczy miejsce zbrodni. Ofiary przestępstwa również stoją lub siedzą w mroku, pewnie dlatego, by nie było widać okoliczności rozmowy i by pokazać, że w ich życiu wciąż jest obecna ciemna plama zbrodni. W świetle widzimy te miejsca, w których już na pewno nie pojawi się oskarżony przestępca. Tego ostatniego słowa używam nieprzypadkowo. Już w pierwszej minucie reportażu słyszymy, że »Karol Wojtyła wiedział o przestępstwach pedofilii w Kościele jeszcze zanim został papieżem i ukrywał je«. Tym samym był współwinny przestępstwa. W kolejnych fragmentach dowiemy się, że »tuszował« zbrodnię pedofilii. Jest to poważne oskarżenie o współudział w tej zbrodni. A takie oskarżenie oznacza dyskredytację moralną Karola Wojtyły i odebranie mu dobrego imienia. Interpretacje oraz oceny i emocjonalne wypowiedzi przeważały zatem w Audycji nad relacją o faktach i racjonalną argumentacją¹. Zamiast dowodów widzowie otrzymali zapewnienia o gruntownych badaniach prowadzonych prawie trzy lata. Zapewnienia te legitymizowali pokazywani w Audycji znawcy problematyki kościelnej, w tym m.in. Ekke Overbeek, który z przejęciem mówił o Karolu Wojtyle: „Jak on mógł, jak on mógł!”. Ten zabieg językowy pełnił funkcję podobną do **presupozycji**. Emocjonalna reakcja miała być odebrana przez widza jako autentyczne wzruszenie się cierpieniem dzieci, które to cierpienie było tolerowane przez obojętnego biskupa Karola Wojtyłę. Odbiorcy mieli uwierzyć, że skoro dziennikarz był wstrząśnięty, to wie, co się stało i nie zauważą tego, do czego odnosi się wypowiedź E. Overbeeka, ani na czym się ona opiera. Tym samym odbiorcy nie dostrzegą manipulacyjności tej narracji².

Prof. UW Anna Cegiela w swojej ekspertyzie przypomniała różnego rodzaju ważne publikacje historyczne, które pojawiły się przed rozpowszechnieniem Audycji, a które w bardzo wnikliwy sposób traktowały o Kościele katolickim w czasach PRL. Przywołała też jako źródła rzetelne i wiarygodne analizy dokonane w 2022 roku przez dziennikarzy z dziennika „Rzeczpospolita”: Tomasza Krzyżaka i Piotra Litkę. Wymienieni dziennikarze, zdaniem dr hab. prof. UW A. Cegieli rzetelnie przebadali nie tylko treść dokumentów, lecz także ich wiarygodność, na którą miało wpływ działanie rozbudowanego aparatu służb PRL, organizujących prowokacje, posługujących się dezinformacją i kłamstwem.

¹ Opinia dr hab. prof. UW Anny Cegieli, str. 3.

² *Ibidem*, str. 4.

Przedmiotem dziennikarskiego śledztwa przedstawionego w Audycji tylko pozornie były historie trzech księży: ks. Bolesława Sadusia, ks. Eugeniusza Surgenta i ks. Józefa Loranca. Trzy opowieści o ich przestępstwach i rzekomym tuszowaniu tych przestępstw przez Karola Wojtyłę wraz z wątkiem na temat działań kardynała Adama Stefana Sapiehy utworzyły główną treść Audycji. Jednak w istocie głównym bohaterem Audycji był kardynał Karol Wojtyła jako reprezentant kościoła klerykalnego, ukrywającego przestępstwa księży, a nawet prawdopodobnie, ukrywającego czyny samego kardynała Adama Sapiehy. W przypadku ks. Bolesława Sadusia autorzy Audycji w ustalaniu faktów opierali się wyłącznie na materiałach SB. Zapewniali jednak widzów, że wszystkie dokumenty *„zawarte w jego teczkach i dziesiątkach innych, które poznaliśmy, były dla nas tylko punktem wyjścia. Świadomi, że tworzyły je służby, które niszczyły ludzi i chciały zniszczyć Kościół jako instytucję, wiele miesięcy spędziliśmy na weryfikowaniu zawartych tam informacji, docieraniu do świadków i dokumentów z innych źródeł, sprawdziliśmy każdy trop, a najważniejsze ustalenia przedstawimy w tej historii”* [podkreślenia eksperta].

Prof. UW Anna Cegiela wyjaśnia w ekspertyzie, że autorzy Audycji nie sprawdzili wszystkich tropów, nie przeprowadzili wnikliwej kwerendy, nie powiązali wydarzeń, niepasujące do koncepcji fakty pominęli i dopasowali całą narrację do postawionej wcześniej tezy, która brzmiała następująco: ks. Bolesław Sadus był pedofilem i krzywdził dzieci. Wieści o skandalu dotarły do kurii. Aby zatuszować przestępstwo biskup Karol Wojtyła, dość blisko zaprzyjaźniony z ks. B. Sadusiem, zorganizował mu błyskawiczny wyjazd do Wiednia. Inni badacze (tj. redaktorzy z dziennika „Rzeczpospolita” Tomasz Krzyżak i Piotr Litka) po wnikliwej kwerendzie ponad 1500 stron dokumentów sądowych i materiałów SB stwierdzili, że ks. Bolesław Sadus nie był pedofilem, lecz homoseksualistą. W Audycji zaś stwierdza się, że ks. Sadus krzywdził małoletnich, ale nie podaje się ich wieku. Nie mówi się także, czy byli to małoletni w dzisiejszym rozumieniu, czy wcześniejszym (w latach siedemdziesiątych w Kodeksie karnym wiek ochrony prawnej wynosił 15 lat, a w Kodeksie prawa kanonicznego – 16 lat). Teza reportażu brzmi jednak następująco: ks. Sadus był pedofilem, a Karol Wojtyła chciał ukryć ten problem. Zdaniem prof. UW A. Cegieli była to co najmniej nadinterpretacja. W tej części Audycji przypisuje się też Karolowi Wojtyle nieuzasadnione motywacje. Dokonany został zabieg fałszywej atrybucji, gdyż autorzy Audycji zasugerowali, że Karol Wojtyła pomógł w ucieczce ks. Sadusiowi, ponieważ był z nim zaprzyjaźniony. Autorzy Audycji nie podali żadnych racjonalnych dowodów, lecz podsuwali widzom nieuprawnione z logicznego punktu widzenia wnioski. Autorzy Audycji nie wzięli w ogóle pod uwagę innych możliwości interpretacyjnych niż własne, na przykład ks. prof. Paul Zulehner, obecny proboszcz parafii w Glaubstch powiedział, że w świetle dokumentów powodem wyjazdu ks. Sadusia do Wiednia były studia. *„Inne powody nie są tu podane i według mojej oceny i wiedzy na ten temat, w tamtym okresie, w gruncie rzeczy, nie byłyby podane, gdyż były wówczas uznawane za sprawy bardzo dyskretne i raczej przypisywane wewnętrznej polityce kościoła”* – powiedział ks. prof. Paul Zulehner. Słowa te nie miały jednak wpływu na interpretację faktów dokonaną w Audycji, gdyż odbiorcy usłyszeli: *„oznaczałoby to, że kardynał Wojtyła nie poinformował kardynała Königa o prawdziwych powodach wyjazdu Sadusia”*. Kolejny wątek Audycji poświęcony został historii ks. Eugeniusza Surgenta, formalnie podlegającego biskupowi z diecezji lubaczowskiej, nie zaś krakowskiej. Pomimo tego w Audycji padły następujące słowa: *„Wszystko wskazuje na to, że dopuszczał się przestępstw nie tylko w Kiczorze, a pobłażliwość kardynała Wojtyły wobec seksualnego drapieżcy, który wykorzystywał dzieci, trwała kilkanaście lat”*. W dalszej części Audycji stwierdza się, bez podania dowodów, że *„dokumenty oraz relacje świadków wskazują na to, że Wojtyła i kuria od*

początku wiedzieli, że podlegający im ksiądz jest seksualnym drapieżcą i w kolejnych parafiach wykorzystuje nieletnich chłopców. A gdy sprawa wyszła na jaw, Wojtyła formalnie odwołał podlegającego mu księdza z pracy w swojej diecezji”. W Audycji nie informuje się odbiorców, że są to nowe doniesienia, pochodzące z ostatnich miesięcy, i dokumenty, którymi kuria nie dysponowała, bo były to donosy uzyskane przez SB. W kolejnym fragmencie Audycji zastosowano inny zabieg manipulacyjny. Jego celem było utrwalenie w świadomości odbiorcy, bez podania dowodu prawdziwości głoszonej tezy, że Karol Wojtyła uznał, iż ukaranie ks. E. Surgenta to nie jego kompetencje i pomógł przestępcy znaleźć pracę w parafii z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. W tym miejscu znowu zastosowano fałszywą atrybucję i dopasowano fakty i ich chronologię do własnej interpretacji.

Trzeci wątek poświęcony został historii ks. Józefa Loranca. W tym wątku również dokonane zostały tendencyjne zabiegi interpretacyjne wbrew faktografii, m.in. wbrew twierdzeniom Ekke Overbeeka, rozpowszechnionym w Audycji, ks. J. Loranc nie został natychmiast przywrócony do pracy duszpasterskiej po odbyciu kary pozbawienia wolności. Autorzy Audycji nie przedstawili żadnych dowodów na to, że ks. J. Loranc po wyjściu z więzienia popełnił jakieś przestępstwo i nadal był niebezpieczny.

Według ekspertyzy prof. UW A. Cegieli, dokonując oceny sposobu przekazu treści w Audycji, należy podkreślić, iż przekaz ten po pierwsze jest pozorowaniem wiedzy zweryfikowanej, co jest tym bardziej szkodliwe, że odbiorca nie możliwości sprawdzenia prawdziwości przekazywanych informacji, nie ma dostępu do źródeł i ma prawo wierzyć, że autorzy postępowali uczciwie, tak, jak zapowiedzieli we wstępie do Audycji.

Po drugie, autorzy Audycji kilkakrotnie mówią nieprawdę, m.in. twierdzą, że kard. Karol Wojtyła bez wątplenia wiedział o pedofilii ks. B. Sadusia, ks. E. Surgenta i ks. J. Loranca, ale te przestępstwa tuszował i ukrywał. Kard. Karol Wojtyła nie wiedział o przestępstwach ks. Surgenta sprzed 1969 roku. O tych przestępstwach dziennikarze dowiedzieli się dopiero niedawno z materiałów SB, w których znajduje się donos na ks. Surgenta z więzienia. Kard. Karol Wojtyła nie mógł znać tych materiałów. Jest możliwe, że wiedział o przestępstwie z 1969 roku, ale nie ma na to jednoznacznych, twardych dowodów. Nie jest prawdą, że kard. Karol Wojtyła naruszył prawo kanoniczne w zakresie suspensy i ukrywał pedofilskie czyny ks. Józefa Loranca. Nałożył suspensę na ks. J. Loranca, a potem ją zdjął, czyli po kilku latach i po służbie parafialnej ks. J. Loranca pod specjalną kontrolą proboszcza. Suspensa jest karą okresową. Rezygnacja z wymierzenia kary kościelnej była decyzją kilkuosobowego trybunału kościelnego.

Po trzecie, autorzy Audycji podają odbiorcom interpretację zamiast wiedzy o faktach, a fakty retuszują, aby lepiej pasowały do tez przedstawianych w Audycji. Twierdzą na przykład, że ks. J. Loranc natychmiast, czyli rok po wyjściu z więzienia był znowu księdzem. Po wyjściu z więzienia ks. J. Loranc pełnił posługę innego rodzaju, potem był rezydentem parafii bez prawa nauczania i spowiadania. Został kapelanem po czterech latach posługi pod kontrolą.

Po czwarte, kilkakrotnie posłużono się w Audycji zabiegiem implikatury. Podsunęto odbiorcy informacje, na których podstawie mógł on (i na pewno to zrobił) wyciągnąć nieuprawnione wnioski fałszujące obraz działania kard. Karola Wojtyły. Wyraźnie powiedziano, że kard. Karol Wojtyła zorganizował ks. B. Sadusiowi wyjazd do Austrii, by mógł on uniknąć kary. Jakiej kary? Tego w Audycji nie powiedziano. Wcześniej podano informacje, na których podstawie odbiorca wyciągnął wniosek, że ks. B. Sadusia łączyła z kard. Karolem Wojtyłą przyjaźń. Powiedziano, że kardynał odwiedził go w Glaubitz, że jechał do Polski z jego kierowcą, że dzwonił już jako papież, kiedy ks. B. Saduś umierał. Podsunęto zatem odbiorcom

myśl o motywacji kard. Karola Wojtyły. Implikaturą posłużono się również, informując, że kard. Adam Sapieha wyświęcił Karola Wojtyłę na księdza w swojej prywatnej kaplicy jako jedyne go z kleryków, że wysłał go na dwa lata do Rzymu i odwiedził tam w jego urodziny, że zorganizował mu wyjazd do Francji, Belgii i Holandii, że Karol Wojtyła był jego oczkiem w głowie. Wcześniej odbiorca dowiedział się, że kard. Adam Sapieha systemowo molestował wszystkich kleryków. Bez przeszkód nasuwa się widzom wnioski o deprawacyjnym związku obydwu duchownych.

Po piąte, temu zabiegowi towarzyszy w Audycji presupozycja stanowiąca fałszywe oskarżenie osoby, która nie ma możliwości obrony.

Po szóste, w treści Audycji mamy także do czynienia z fałszywą atrybucją, czyli z bezpodstawnymi oskarżeniami kard. Karola Wojtyły o zorganizowanie ucieczki ks. Sadusiowi, zatajenie przed kard. Franzem Königiem prawdziwego powodu wyjazdu do Wiednia, tolerowanie i tuszowanie pedofilii księży: B. Sadusia, E. Surgenta i J. Loranca, złamanie prawa kanonicznego.

Po siódme, o braku obiektywizmu i rzetelności dziennikarskiej świadczą również selekcja faktów oraz ich nieracjonalna interpretacja. Autorzy twierdzą, że to Karol Wojtyła tak zwolnił ks. E. Surgenta, że ten znalazł się w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, ale nie mówią, czyja zgoda była do tego potrzebna. Brak informacji o przestępstwie ks. B. Sadusia w liście do kard. Franza Königa interpretują jako ukrycie tego faktu, mimo że w rozmowie z dziennikarzami ks. prof. Paul Zulehner wyraźnie mówi, że o takich sprawach w listach oficjalnych nie pisano.

Po ósme, w Audycji opinie autora przeważają nad rzeczową relacją o faktach. Opinie i przekonania autorów Audycji zostały potraktowane jako dowody i argumenty. Treść przekazu w Audycji to interpretacja, nieuprawniona i dopasowana do tezy, że kard. Karol Wojtyła jest winien przestępstwa.

W opinii prof. UW A. Cegięły, w ocenie obiektywności Audycji ważne jest odczytanie intencji jej autorów. Z zapowiedzi materiału można wywnioskować, że jest nią prezentacja dowodów przestępstwa polegającego na ukrywaniu pedofilii oraz zaniechania kary za jej popełnienie. Podczas przedstawiania historii przestępstw widzowie dowiedzieli się, że autorzy są oburzeni brakiem współczucia dla ofiar. I to ten wątek pojawia się jako deklarowana intencja poszukiwań autorów. Nigdzie jednak w Audycji ani w rozmowie po jej emisji, nie pojawiła się informacja o działaniach papieża przeciw pedofilii w Kościele. Zestawienie tego faktu na przykład z zaprezentowaną opinią o prawie kanonicznym rzekomo stworzonym do ukrywania przestępstw, prowadzi do wniosku, że autorzy mieli jednak nieco inne intencje niż wzruszenie odbiorców krzywdą ofiar kościelnej pedofilii. Odbiorca nie skupia się na odkrywaniu motywacji autorów. Nie docieka wiarygodności dokumentów, bo nie może i nie umie, a przebieg rozumowania autora materiału śledzi selektywnie. Zauważa i zapamiętuje to, co jest pewną nowością informacyjną w zaprezentowanym mu przekazie. A tę stanowi nowy obraz Karola Wojtyły pozostający w kontraście zarówno do obrazu papieża, który przyczynił się do wzmocnienia chrześcijaństwa, upadku komunizmu, który kierował do ludzi słowa szacunku i miłości do osoby ludzkiej, filozofa i antropologa, jak i do obrazu świętego i monolitycznego bohatera, któremu stawia się pomniki. Jest to obraz urzędnika kościelnego tuszującego przestępstwo podwładnych, kierującego się interesem instytucji, współwinnego cierpienia dziesiątek ludzi. Człowiek ten jest beztroski, bez uczucia, bez empatii dla ofiar, wierny systemowi, z którego wyszedł, a pobłażliwy i pomocny dla przestępców, zwłaszcza zaprzyjaźnionych. Lekceważy cierpienie ofiar molestowania, bo z pedofilią oswoił się już w seminarium. Ukształtowany w ten sposób obraz kard. Karola Wojtyły świadczy o tym, że intencją autorów Audycji było oskarżenie go za praktykę kościoła

klerykalnego, praktyki trudne do zrozumienia dla ludzi wierzących, ujawniane powoli i z bólem. Autorzy nie pokusili się jednak o głębszą refleksję nad tym, co mogło mieć wpływ na decyzję kard. Karola Wojtyły – czy było to nadmierne zaufanie do księży, wiara w poprawę ich zachowania, czy specyficzny stosunek do roli kapłana, czy chęć uniknięcia ingerencji władzy świeckiej w sprawy Kościoła. Uprościli ten problem do oswojenia się ze zjawiskiem pedofilii w Kościele i obojętności wobec ofiar, czemu w oczywisty sposób przeczą późniejsze działania Jana Pawła II. Nie wzięli pod uwagę społecznego stosunku do pedofilii w latach siedemdziesiątych XX wieku ani relacji Kościoła do państwa totalitarnego, która to relacja miała znaczny wpływ na nieujawnianie problemów przestępstw seksualnych w Kościele. Na tę relację zwraca uwagę w swojej wypowiedzi bp. Grzegorz Ryś. Autorzy reportażu nie próbowali zrozumieć zasad i norm prawa kanonicznego i nie zdają sobie sprawy z tego, jak ciężką karą jest dla księdza suspensa i co ona *de facto* oznacza. Perspektywa, z której prezentują wydarzenia i oceniają zachowanie kardynała Karola Wojtyły, jest perspektywą ahistoryczną, a jeśli chodzi o przepisy prawa kanonicznego, to jest to perspektywa ignorancka.

Ad. 2. Opinia dr. Piotra Gontarczyka – w zakresie oceny metodologii wykorzystania źródeł historycznych w Audycji

Dr Piotr Gontarczyk w ekspertyzie na temat oceny metodologii wykorzystania źródeł historycznych w Audycji podkreślił m.in. fakt, że podstawowe materiały archiwalne wykorzystane w Audycji to materiały służb z okresu PRL. Materiały te stanowią źródło wiedzy badawczej, ale pod pewnymi warunkami. Przede wszystkim nie można ich traktować jako źródła niepodważalnej wiedzy, są one bowiem obarczone typowymi błędami czy przekłamaniami, które w źródłach historycznych występują, jak i szczególnego rodzaju ułomnościami, które charakteryzują materiały Służby Bezpieczeństwa okresu PRL³. Dr Piotr Gontarczyk podkreślił, że we wprowadzeniu do Audycji autorzy zwracali się do odbiorców w następujący sposób: „*Pokażemy, jak Karol Wojtyła, będąc metropolitą krakowskim, sam przenosił z parafii do parafii księży, którzy wykorzystywali seksualnie dzieci. To trzy konkretne, porażające historie seksualnych drapieżców w sutannach*”⁴. Takie ujęcie tematu jednoznacznie wskazywało, że biskup, a potem kardynał Karol Wojtyła wiedział o przestępczych czynach trzech księży (ks. Bolesława Sadusia, ks. Eugeniusza Surgenta i ks. Józefa Loranca), a poprzez to „*przeniesienie z parafii do parafii*” ponosi w tych wypadkach współodpowiedzialność za krzywdę dzieci⁵. Szczególnie jednoznacznie wybrzmiał w Audycji opis sprawy ks. Eugeniusza Surgenta. W tym przypadku ta odpowiedzialność kardynała Karola Wojtyły wskazana jest wprost: „*pobłażliwość arcybiskupa i kardynała Wojtyły wobec seksualnego drapieżcy w sutannie, który wykorzystywał dzieci trwała kilkanaście lat*”. W końcowej części Audycji widzowie dowiedzieli się, że „*Jan Paweł II (...) sam będąc metropolitą krakowskim przenosił z parafii do parafii księży, którzy wykorzystywali seksualnie dzieci, co pokazaliśmy dziś czarno na białym*”. W tej części Audycji były również prezentowane materiały Urzędu Bezpieczeństwa dotyczące ks. kard. Adama Sapiehy, którego kontakty z kardynałem Karolem Wojtyłą, jak zasugerowano, połączone były „*być może jakąś mroczną tajemnicą*”. Był też w tym miejscu przedstawiony zestaw sugestii i aluzji zawartych w wypowiedziach różnych osób, które doszukiwały się w karierze Karola Wojtyły ukrytych

³ Opinia dr. Piotra Gontarczyka, str. 1.

⁴ *Ibidem*, str. 4–5.

⁵ *Ibidem*, str. 13.

zależności od jego mentora i opiekuna kard. Adama Sapiehy, przedstawionego jako homoseksualista. Dr Piotr Gontarczyk stwierdza w ekspertyzie, iż analiza sposobu wykorzystania dokumentów archiwalnych, którymi są niemal wyłącznie akta Służby Bezpieczeństwa wykazała, że główna teza Audycji o przetrucaniu przez kardynała Karola Wojtyłę „seksualnych drapieżców” z parafii na parafię nie znajduje należytego potwierdzenia w tych aktach. W przypadku ks. Bolesława Sadusia z zachowanych akt wiemy na pewno, że był homoseksualistą. W Audycji nie wskazano przekonujących dowodów, że ks. B. Saduś miał intymne kontakty z osobą niepełnoletnią, nie mówiąc już o osobie poniżej 15 roku życia, jak stanowi Kodeks karny. Jedyny opis rzekomego wykorzystywania dzieci, jaki znajduje się w Audycji, dotyczy dwóch mężczyzn, o których autor red. Marcin Gutowski miał informacje, że byli oni wówczas dorośli, a mimo tego dokonał tej manipulacji. Widzowie oglądający ten fragment Audycji nie wiedzieli, że pokazywane sceny i opisy rzekomego czynu pedofilskiego ks. Sadusia były mistyfikacją. Z dokumentów Służby Bezpieczeństwa wynika, że ks. B. Saduś był homoseksualistą, a nie pedofilem, co powoduje, że takie przedstawienie sprawy, jakiego dokonano w Audycji i opatrzenie tego komentarzem „porażające przypadki przetrucania przez Karola Wojtyłę seksualnych drapieżców krzywdzących dzieci”, stanowi poważne nadużycie wobec warsztatu dziennikarskiego i zobowiązań ustawowych. W zakresie dotyczącym przedstawienia w Audycji historii ks. Eugeniusza Surgenta, na temat którego odbiorcy usłyszeli jednoznaczny komentarz: „pobłażliwość arcybiskupa i kardynała Wojtyły wobec seksualnego drapieżcy w sutannie, który wykorzystywał dzieci trwała kilkanaście lat”, dr P. Gontarczyk podkreślił oczywisty fakt, że biskup Karol Wojtyła objął funkcję arcybiskupa – metropolity krakowskiego w 1964 roku, a ostatnią funkcję na tym terenie ks. Eugeniusz Surgent pełnił na początku lat 70-tych. Nie mogła to zatem być „pobłażliwość trwająca kilkanaście lat”. W tym wypadku zasadnicze pytanie dotyczy czasu, kiedy Służba Bezpieczeństwa oraz Kuria krakowska dowiedziały się o skłonnościach tego księdza i czy rzeczywiście już od pierwszej parafii, w której on przebywał, powodem kolejnych przenosin były przypadki pedofilii. Dr P. Gontarczyk, po analizie różnych materiałów stwierdził, że scenariusz Audycji w tej ważnej kwestii, jaką jest wiedza SB o tej sprawie, stanowisko Kurii krakowskiej, odpowiedzialność kard. Karola Wojtyły za rzekome kilkanaście lat świadomego przenoszenia „seksualnego drapieżcy z parafii na parafię”, był wyłącznie mistyfikacją dokonaną przez autorów.

Ostatnim przykładem, jak powiedziano w Audycji, „przetrucania przez kard. Karola Wojtyłę z parafii na parafię seksualnych drapieżców” była sprawa ks. Józefa Loranca. Według analiz dr P. Gontarczyka, ks. Loranc poniósł karę za swoje przestępcze czyny, po wyjściu z więzienia, został odsunięty od kontaktów z dziećmi przez kard. Karola Wojtyłę i nie ma dowodów, aby ks. Loranc kiedykolwiek potem skrzywdził jakiegokolwiek dziecko. Ten przykład dowodzi, że kard. Karol Wojtyła nie lekceważył sprawy, nie działał opieszale, bez empatii, jak to zostało wielokrotnie przedstawione w Audycji, tylko po uzyskaniu informacji podjął natychmiastowe i zdecydowane działania. Zatem historia ks. J. Loranca miała dokładnie odmienny przebieg od tego, który został przedstawiony w Audycji. Trzeba nadmienić, że wówczas, kiedy realizowana była Audycja, znane były głośne publikacje, które ukazały się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”, autorstwa Tomasza Krzyżaka i Piotra Litki⁶. Jako niewiarygodne, według dr P. Gontarczyka, jednoznacznie trzeba ocenić te materiały Służby Bezpieczeństwa, które zostały wykorzystane w Audycji do opisanego działań kardynała Adama Sapiehy. W Audycji podczas

⁶ Tomasz Krzyżak, Piotr Litka, *Wojtyła do księdza pedofila: „każde przestępstwo winno być ukarane”*, „Rzeczpospolita”, 2 XII 2022, s. A4.

rzekomego opisu homoseksualnego czynu kard. Adama Sapiehy widzowie usłyszeli komentarz, że cytowana relacja pochodzi z materiałów osoby niewiarygodnej, więc „*nie będziemy już do nich wracać*”. Opis rzekomego dotykania członka młodego kleryka przez hierarchę przedstawiono w Audycji na podstawie materiału, który sam autor wcześniej określił jako niewiarygodny. To powoduje, że zarówno z punktu widzenia bezkrytycznego sposobu wykorzystania dostępnych akt bezpieczeństwa, jak i z uwagi na elementarne zasady dziennikarstwa, takie działanie kwalifikuje się wyłącznie jako całkowicie niedopuszczalne przekroczenie wobec zobowiązań dziennikarskich.

Ad. 3. Opinia dr Klaudii Rosińskiej w zakresie szczegółowej analizy treści zawartych w Audycji i innych przekazach związanych z rozpowszechnieniem Audycji w programie TVN 24 w dniu 6 marca 2023 roku

Dr Klaudia Rosińska w swojej ekspertyzie, przeprowadzonej według chronologii czasowej nagrania Audycji, dokonała analizy poszczególnych kwestii kolejno przedstawianych i omawianych w Audycji. Na podstawie tak szczegółowo przeprowadzonej analizy dr K. Rosińska oceniła, że materiał nie spełnia kryteriów reportażu oraz standardów etyki dziennikarskiej⁷. Jak wskazała biegła: „*Głównymi zarzutami, które można mu postawić są: stronniczość, wybiórcza selekcja źródeł, ahistoryczna interpretacja faktów i zdarzeń historycznych oraz posługiwanie się technikami manipulacyjnymi takimi jak: insynuacja, używanie określeń tzw. utrwalaczy, fałszywe powiązanie emocji i osób, plotka*”⁸.

W szczegółowej części ekspertyzy zostały wyselekcjonowane te fragmenty Audycji, w których zastosowano wymienione techniki manipulacyjne. W opisie Audycji stawiane jest pytanie, co wiedział Jan Paweł II na temat skandali pedofilskich w Kościele, ale już na początku Audycji odbiorcy otrzymali tylko odpowiedź na pytanie „czy wiedział?”. Stawianie pytań jest w dziennikarstwie ważne i potrzebne również w tematach trudnych i kontrowersyjnych. Podejmowanie tej tematyki musi jednak opierać się na rzetelnym opisie rzeczywistości, a nie na propagowaniu z góry określonych tez i wyroków. W analizowanej Audycji od początku stawiana była wyraźna teza, że kardynał Karol Wojtyła wiedział o przypadkach pedofilii wśród duchownych, nad którymi sprawował nadzór i, co jest znacznie poważniejszym, a nieudowodnionym zarzutem wybrzmiewającym w Audycji, ukrywał znane mu przypadki. Wielokrotnie powtarzana jest fraza „musiał wiedzieć”. Jest to klasyczny przykład tzw. ramowania, czyli podświadomego wpływania na interpretację faktów i zdarzeń przedstawionych w Audycji. Ramowanie tego typu znacząco utrudnia krytyczną ocenę faktów przedstawionych w Audycji i niekiedy wręcz uniemożliwia obiektywne spojrzenie na działania poszczególnych osób. W tym znaczeniu trudno jest ocenić Audycję jako obiektywną i etyczną pracę dziennikarską już od samego początku.

Kolejnym istotnym zarzutem według dr K. Rosińskiej jest wybiórcza selekcja źródeł. Autor w reportażu opierał się głównie na zeznaniach pojedynczych świadków oraz na kontrowersyjnych źródłach historycznych tj. dokumentach Służby Bezpieczeństwa PRL, znalezionych w archiwach IPN. Krytyka źródeł to złożona praca, wymagająca odpowiednich umiejętności. Materiały, na które powołuje się autor Audycji pochodzą z dokumentów zbieranych przez Służbę Bezpieczeństwa PRL. Wymagają one zatem krzyżowej weryfikacji również

⁷ Opinia dr Klaudii Rosińskiej, str. 16.

⁸ *Ibidem*, str. 1.

w innych źródłach, bowiem często były preparowane m.in. w celu wyrządzenia szkody poszczególnym osobom.

Autor forsuje zatem tezę o negatywnych działaniach kardynała Karola Wojtyły na podstawie niepewnych dokumentów, których wiarygodność została podważona w innych śledztwach dziennikarskich i analizach historycznych (m.in. publikacje Tomasza Krzyżaka i Piotra Litki na łamach dziennika „Rzeczpospolita”, które ukazały się w 2022 roku). Jest to działanie nierzetelne i nieuczciwe w stosunku do odbiorców, którzy mają prawo konfrontowania wniosków przedstawionych w Audycji z innymi analizami na ten temat.

Podobne zarzuty dr K. Rosińska postawiła wobec doboru świadków zaproszonych do wypowiedzi w trakcie Audycji. Przywoływane w Audycji wypowiedzi ofiar lub osób bliskich ofiarom zestawiane były z materiałami wytworzonymi przez SB na temat działań trzech księży: Eugeniusza Surgenta i Józefa Loranca, którzy zostali osądzeni i odbyli karę więzienia oraz Bolesława Sadusia, którego sprawa wciąż jest dyskutowana przez historyków. W efekcie takiego zestawienia wywoływane były określone emocje związane z ofiarami (współczucie, empatia, smutek i żal) oraz agresorami (gniew, obrzydzenie, chęć odwetu, ukarania). Emocje te były następnie sugestywnie przenoszone na kardynała Karola Wojtyłę, na przykład poprzez regularne używanie sformułowania „musiał wiedzieć”. Jest to przykład manipulacji emocjami w celu wykreowania winnego oraz przykład działania polegającego na utrzymywaniu u odbiorców psychologicznego afektu emocjonalnego, który musi znaleźć ujście na końcu tak przygotowanego materiału. Obrzydzenie i gniew w stosunku do opisanych agresorów seksualnych, według tej koncepcji, musi być częściowo przeniesione na głównego bohatera Audycji tj. kardynała Karola Wojtyłę. Struktura Audycji w tym znaczeniu jest tendencyjna i jednoznacznie stronnicza. Podobnie jednostronny pozostaje dobór komentatorów, w tym opinie m.in. Ekke Overbeeka, autora książki pt. „Maxima culpa. Jan Paweł II wiedział”, dziennikarza Tomasza Terlikowskiego, zasiadającego w komisji ds. pedofilii oraz Anny Karoń-Ostrowskiej, deklarującej się jako przyjaciółka papieża Jana Pawła II. Wszystkie te osoby przedstawiają jednoznaczne stanowisko w sprawie, zgadzając się, że kardynał Karol Wojtyła prawdopodobnie tuszował przypadki pedofilii w polskim Kościele.

Innym, istotnym zarzutem wymienionym w ekspertyzie dr K. Rosińskiej jest ahisteryczna interpretacja faktów i zdarzeń. W ekspertyzie wykazano, że o ile już same fakty nie są wiarygodne, to jednak nawet gdyby takie były, to nie są one wystarczające do rzetelnej interpretacji historycznej. Historia dzieje się w pewnym kontekście czasowym, kulturowym, społecznym itd. Nie można zatem interpretować zdarzeń i decyzji historycznych w odniesieniu do współczesnych ram kulturowych i społecznych. Zakłamuje to rzeczywistość i w opinii dr K. Rosińskiej, jest to nieuczciwe. W Audycji dokonano interpretacji ahisterycznych, gdyż całkowicie pominięto w nich kontekst PRL. Autor Audycji opiera się na materiałach SB, ale nie tłumaczy, jak SB postępowało z osobami mającymi skłonności homoseksualne i pedofilskie, m.in. środowiska homoseksualne były pod stałą obserwacją MO i SB, a osoby o skłonnościach tego typu były regularnie szantażowane, zastraszane, a nawet mordowane. W Audycji przedstawiane historie są interpretowane we współczesnym kontekście, w którym państwo prezentuje zupełnie inny stosunek do osób o skłonnościach homoseksualnych. W opinii dr K. Rosińskiej próba wmówienia odbiorcom, że decyzje Karola Wojtyły jako biskupa były błędne lub były formą tuszowania wynika w dużej mierze z ahisterycznego spojrzenia na tę sprawę. W tamtych czasach były to decyzje dotyczące życia tych księży, ale także ich ofiar. Jeśli wziąć pod uwagę ryzyko związane z działaniami służb bezpieczeństwa w stosunku do osób o skłonnościach homoseksualnych

i pedofilskich może się okazać, że reakcje biskupa Karola Wojtyły były wręcz modelowe. W Audycji pominięty też został całkowicie historyczny kontekst funkcjonowania ofiar. Ofiary pedofilii byłyby wówczas prawdopodobnie bardzo stygmatyzowane, a wręcz zagrożone szantażem i upokorzeniami ze strony aparatu państwa, ale też lokalnej społeczności. Stawiane tezy, a także pytania zadawane w Audycji są efektem współczesnych doświadczeń i refleksji.

Według dr K. Rosińskiej najbardziej nieetycznym i nieuczciwym podejściem dziennikarskim w Audycji jest jej końcówka, a konkretnie ostatnie 15 minut poświęcone kardynałowi Adamowi Sapiesze, mentorowi późniejszego Jana Pawła II. Zostawienie tego wątku na koniec Audycji i przedstawienie go w postaci niedopowiedzeń, półprawd i insynuacji nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Jest działaniem noszącym znamiona manipulacji, a nawet wywierania dezinformacyjnego wpływu na odbiorców. Oprócz zeznań jednego księdza, w dodatku uznanego za niewiarygodnego nawet przez SB, oskarżającego kardynała Adama Sapiechę o molestowanie, w końcówce Audycji odbiorcy słyszą wyłącznie publicystyczne sformułowania, jak na przykład: „*jeżeli te informacje są prawdziwe...*”, „*wygląda na to, że...*”, „*o tym się mówiło...*”, „*być może od początku bycia w Kościele, Wojtyła przyzwyczaił się (do molestowania – przypis eksperta)*” itd. Nie dochowano staranności i rzetelności dziennikarskiej w zbieraniu materiałów, nie zweryfikowano źródeł, nie oceniono wiarygodności rozmówców. Widzowie zostali pozostawieni z garścią bardzo mocnych i nieudowodnionych informacji zaprezentowanych jako podsumowanie Audycji. W dobie wszechobecnej dezinformacji i z tego powodu konieczności edukowania społeczeństwa w celu czerpania wiadomości z wiarygodnych źródeł, takie zachowanie dziennikarza jest niedopuszczalne. Zdaniem dr K. Rosińskiej nawet gdyby przyjąć, iż wszystkie inne fragmenty Audycji mogłyby być interpretowane na korzyść jej twórców, to ta końcowa jej część powoduje, że ocena Audycji jako całości, musi być negatywna. Dr K. Rosińska uznała zatem, że interpretacje przeprowadzone w Audycji nie są zgodne ani z warsztatem badań historycznych, ani też z rzetelnym warsztatem dziennikarskim. Jest to ahistoryczna interpretacja faktów i zdarzeń, w dodatku podparta niewiarygodnymi i niezweryfikowanymi dowodami oraz stronniczymi opiniami. Autorzy manipulują słusznymi emocjami społecznymi, starając się perswadować postawioną z góry tezę, co jest działaniem manipulacyjnym, nielicującym z misją dziennikarską, jaką jest poszukiwanie prawdy i dobro społeczne.

Nadawca zapoznał się ze wszystkimi ekspertyzami w dniu 9 listopada 2023 r. Nadawca nie odniósł się do przedmiotowych analiz, nie wnosił do nich uwag, nie formułował dodatkowych pytań.

Uzasadnienie prawne

W ocenie Organu Nadawca naruszył przepis art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv, poprzez to, że w dniu 6 marca 2023 roku, o godzinie 20:35 rozpowszechnił audycję z cyklu pt. „Czarno na białym”, która zawierała reportaż pt. „Bielmo. Franciszkańska 3”, propagującą przekazy sprzeczne z prawem i dobrem społecznym, a także przekazy godzące w uczucia religijne katolików i dezinformujące opinię publiczną w sprawie przypadków pedofilskich wśród polskiego duchowieństwa oraz roli, jaką w tych zdarzeniach odgrywali ksiądz kardynał Karol Wojtyła (św. Jan Paweł II) i ksiądz kardynał Adam Stefan Sapieha.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o rtv: „*Audycje lub inne przekazy nie mogą **propagować działań sprzecznych z prawem**, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i **dobrem społecznym**, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do*

nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną lub nawołujących do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym”.

Zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy o rtv: **„Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości”.**

W pierwszej kolejności Organ poddaje analizie zgodność z prawem przedmiotowej audycji, następnie podda analizie prawnej pojęcia „dobra społecznego” oraz terminu „propagowanie” (o jakich mowa w art. 18 ust. 1 ustawy o rtv), jak również kwestię braku poszanowania przekonań religijnych odbiorców, a zwłaszcza chrześcijańskiego systemu wartości.

Art. 18 ust. 1 Sprzeczność Audycji z prawem

Pierwszym i podstawowym obowiązkiem nadawców radiowych i telewizyjnych, niezależnie od ich statusu (publicznych, komercyjnych, społecznych) jest dostarczanie informacji (art. 1 ust. 1 ustawy o rtv). Prof. Stanisław Piątek, komentując przywołany przepis, trafnie powiązał obowiązek dostarczania informacji z kryterium interesu społecznego [por. S. Piątek, W. Dziomdziora, K. Wojciechowski (red.), *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 2015, str. 3], a prof. Elżbieta Czarny-Drożdżejko, że wartości, jakim ma służyć radiofonia i telewizja, mają cele o charakterze społecznym, ponieważ spoczywa na nich obowiązek zaspakajania potrzeb obywateli w zakresie dostarczania informacji [E. Czarny-Drożdżejko, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 2014, str. 13–14]. Zgodnie z dyspozycją Art. 3 ustawy o rtv *„Do rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych stosuje się przepisy prawa prasowego, o ile ustawa nie stanowi inaczej”.* Obowiązek ten powinien być realizowany zgodnie z zasadami sztuki dziennikarskiej, określonymi zarówno w przepisach prawa, jak i zasadach etyki dziennikarskiej – co wynika wprost z art. 10 ust. 1 prawa prasowego, który stanowi: *„Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa”.*

Poniżej przedstawiono przepisy prawa prasowego, określające ramy działania dziennikarza/prasy/nadawcy.

1. Prawo obywateli do rzetelnego informowania (*„Art. 1 [Wolność prasy] Prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej”*).
2. Zobowiązanie do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (*„Art. 6 ust. 1) Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”*). Ustawa Prawo prasowe w art. 6 zobowiązuje prasę do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. W doktrynie wskazuje się, że *„pojęcie prawdziwości zjawisk – co do zasady – należy odczytać jako prawdziwość przedstawianych informacji”* [por. M. Brzozowska-Pasieka, M. Olszyński, J. Pasieka, *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, LEX 2014]. Zdaniem E. Szydełko-Ferenc *„prawdziwość polega na rzetelności, czyli zgodności z faktami. Fakty (zjawiska) powinny być przedstawiane obiektywnie i w sposób pełny, bez manipulacji*

wybranymi fragmentami” [E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 79]

3. Obowiązek zachowania szczególnej staranności rzetelności dziennikarskiej („Art. 12.1. Dziennikarz jest obowiązany: 1) zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło”).

Staranność i rzetelność dziennikarska jest tak istotna ze względu na fakt, że „zasięg przekazu telewizyjnego i masowość jego odbioru wymagają szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszenia czyjejsz czci” [Wyrok Sądu Najwyższego z 7 września 1972 roku, I CR 374/72]. Odziaływanie każdej audycji na odbiorców, które w przypadku mediów elektronicznych jest o wiele silniejsze niż w przypadku mediów drukowanych, podkreślił Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (dalej: „ETPC”), stwierdzając, że „media audiowizualne często bardziej bezpośrednio i silniej oddziałują niż prasa” [Orzeczenie *Jersild vs Austria*, 23 września 1994 roku].

W ww. wyroku Sądu Najwyższego z 7 września 1973 roku (I CR 374/72) stwierdza się, też, że „Jeżeli audycja została najpierw nagrana i dopiero po pewnej adjustacji nadana, za jej treść odpowiadają redaktorzy” [J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, str. 167]. Tak jest w niniejszej sprawie. Należy zwrócić uwagę, że nadawca miał wyłączny wpływ na dobór tematów poruszanych w Audycji oraz na dobór fragmentów cytowanych wypowiedzi wywiadów z poszczególnymi osobami ostatecznie w niej pokazanymi.

Jak wynika z opinii dr hab. prof. UW Anny Cegieli „zawartość Audycji stworzyły trzy rodzaje treści: faktograficzna, interpretacyjna oraz emocjonalna. Wszystkie trzy rodzaje treści zostały wyrażone tak, aby odbiorca był przekonany, że ma do czynienia z przekazem, który jest spójny, wiarygodny, doniosły i jednocześnie przejmujący. Służyły temu różne zabiegi realizacyjne, w tym sposób operowania słowem i dźwiękiem, scenografią, muzyką”. Tak skonstruowana audycja oddziałuje o wiele silniej, tym bardziej wymaga ona szczególnej ostrożności. Tymczasem, jak wynika z dalszej części opinii, zabiegi realizacyjne, interpretacyjne i emocjonalne, nie były nacechowane ostrożnością, wręcz przeciwnie, zostały celowo zestawione tak, aby manipulować widzami i ich emocjami. Jak wskazuje biegły „Interpretacje oraz oceny i emocjonalne wypowiedzi przeważały w Audycji nad relacją o faktach i racjonalną argumentacją. Zamiast dowodów widzowie otrzymali zapewnienia o gruntownych badaniach prowadzonych prawie trzy lata”.

Wymogi szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej rosną wraz z rangą zarzutów, jakie są stawiane przez dziennikarza. „2. Wymogi staranności i rzetelności. Im poważniejsza ranga zarzutów, tym bardziej rzetelny i staranny powinien być żurnalista, jak celnie zauważa B. Kordasiewicz: za podstawową należy uznać zasadę, która wymaganą od dziennikarza staranność uzależnia wprost proporcjonalnie od ciężaru gatunkowego stawianego jednostce zarzutu. W sytuacjach wątpliwych na dziennikarzu ciąży obowiązek porozumienia się z tym, kogo publikacja dotyczy” [B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2018, Wydanie 3, kom. do art. 12 nb. 13].

Audycja stawia możliwie najcięższe gatunkowo zarzuty. Mianowicie, już w pierwszej minucie Audycji odbiorcy usłyszeli, że Karol Wojtyła wiedział o przestępstwach pedofilii w Kościele jeszcze zanim został papieżem i ukrywał je. Tym samym był współwinny przestępstwa. W kolejnych fragmentach odbiorcy dowiedzieli się, że tuszował zbrodnię pedofilii.

W tym stanie rzeczy staranność i rzetelność dziennikarska winna być proporcjonalna do rangi stawianych zarzutów. Zwłaszcza, że zarzuty te mają nie tylko wymiar moralny i etyczny, lecz także prawny, w tym sensie, że informacja o tuszowaniu zbrodni pedofilii jest *de facto* informacją o popełnieniu czynu zabronionego tzw. poplecznictwa, karanego zarówno obecnie, jak i na gruncie kodeksu karnego z 1969 r.⁹

Znamienne jest też rozróżnienie na szczególną (1) rzetelność i (2) staranność. Odnośnie „szczególnej rzetelności” w orzecznictwie wyspecyfikowano cechy działania dziennikarza, które pozwalają zakwalifikować je jako szczególnie staranne i szczególnie rzetelne. Przez „szczególną rzetelność” rozumie się m.in.: 1) uczciwość; 3) obiektywizm; 4) bezstronność przekazu zarówno w prezentacji, opisie, jak i narracji; 5) niedziałanie „pod z góry założoną tezę”; 7) odpowiedzialność za słowo; 10) niewprowadzanie w błąd; 11) nieprzeinaczanie faktów; 15) interpretację zgodną z zasadami logicznego rozumowania i zwykłego doświadczenia; 16) niedziałanie z niskich pobudek, dla poniżenia kogoś; 18) wyważenie i stosowność przedstawianych ocen [zob. uchw. SN(7) z 18.2.2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, Nr 7–8, poz. 114; wyr. SN z 14.5.2003 r., V CKN 463/01, OSP 2004, Nr 2, poz. 22; post. SN z 17.10.2002 r., IV KKN 634/99, Biul. SN 2003, Nr 4, s. 18; wyr. SN z 8.10.1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989, Nr 4, poz. 66; wyr. SN z 27.3.2003 r., V CKN 4/01, Legalis].

Z kolei przez „szczególną staranność” rozumie się: 1) pilność; 2) sumienność; 3) dokładność; 4) obowiązkowość; 5) dociekliwość w poszukiwaniu prawdy; 6) pełne przedstawienie okoliczności sprawy; 7) dbanie o szczegóły; 8) sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł; 9) upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami; 10) poparcie ustaleń stosowną weryfikacją i udokumentowaniem zebranych materiałów.

Wymogi te dotyczą każdego etapu pracy dziennikarza: *„Rzetelność i staranność. Rzetelność i staranność dotyczą każdego etapu zmierzającego do publikacji, tj.: 1) zbierania materiałów; 2) analizy zebranych materiałów; 3) konstruowania treści materiału prasowego”* [zob. E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 101].

Jak wskazano w doktrynie, od dziennikarzy należy wymagać *„nie tylko zwykłego profesjonalizmu, rutynowego wyczerpania procedur zawodowych, ale dolażenia starań, bycia nie tylko sprawnym zawodowo, poszukującym sensacji, tropiącym nieprawidłowości i niepraworządność, lecz także człowiekiem dostrzegającym racje wszystkich stron, a przede wszystkim piszącym prawdę i rzetelnym (zob. E. Nowińska, Wolność wypowiedzi, s. 59)”* [B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2018, Wydanie 3, kom. do art. 12 nb. 13].

Do zawinionego naruszenia prawa przez redakcję może dojść w przypadku niezachowania należytej staranności dziennikarskiej. Jest to naruszenie umyślne, ponieważ winą umyślną jest także zamiar ewentualny, z którym mamy do czynienia w sytuacji, gdy sprawca naruszenia ma świadomość szkodliwego skutku swojego działania i przewidując jego nastąpienie co najmniej się nań godzi [Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6 września 1995 roku, I ACr 176/96]. Rzetelny przekaz dziennikarski *„nie powinien być wybiórczy ani stronniczy. Charakterystyczne cechy szczególnej staranności, to zawsze ostrożność, dbałość, zapobiegliwość, przezorność,*

⁹ Art. 239 § 1 k.k. *„Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa, w tym i przestępstwa skarbowego uniknąć odpowiedzialności karnej, w szczególności kto sprawcę ukrywa, tworzy fałszywe dowody, zacierając ślady przestępstwa, w tym i przestępstwa skarbowego, albo odbywa za skazanego karę, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”* oraz art. 252 §1 k.k. z 1969 r.

rozważa, oględność, dokładność, uwaga, rozsądek, sprawność, wnikliwość, wiedza, roztropność, przewidywanie, krytycyzm, sumienność, samokontrola, obiektywizm, solidność” [Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 maja 2016 roku, I ACa 1076/15].

Należy podkreślić, że zgodnie z **art. 10 ust. 1 ustawy prawo prasowe**, zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu, a także **art. 12 ust. 1 ustawy prawo prasowe**, zgodnie z którym dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Sąd Najwyższy stwierdził, że *„Opowiadając się za koncepcją »racjonalnego ustawodawcy« wypada uznać, że formułując wymóg »szczególnej staranności« domagał się on od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym. Szczególny charakter pracy dziennikarza i niepowetowane szkody jakie może wyrządzić swoją nieprzemysłaną działalnością uzasadniają oczekiwanie od dziennikarzy niezwyklej, ponadprzeciętnej staranności w pełnieniu swojej służby. Różnica między formułowanym w stosunku do dziennikarzy wymogiem »szczególnej staranności« a oczekiwaniami wobec innych zawodów zasadza się na oczekiwaniu ze strony dziennikarzy nie tylko zwykłego profesjonalizmu, rutynowego wyczerpania procedur zawodowych a na dołożeniu starań, aby być nie tylko sprawnym zawodowo, poszukującym sensacji, tropiącym nieprawidłowości i niepraworządność lecz także człowiekiem widzącym racje nie tylko jednej strony, a w pierwszym rzędzie piszącym prawdę i rzetelnym. (...) dowodzi braku szczególnej staranności: odstąpienie od weryfikacji danych, brak krytycyzmu w stosunku do materiałów, brak sumienności, brak staranności przy wykorzystaniu materiału prasowego, a także brak obiektywizmu, tendencyjność, niedokładności, stwarzanie określonego klimatu psychicznego, stronniczość, brak przedstawienia stanowiska strony przeciwnej, niepełne przedstawienie okoliczności sprawy”* [Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2002 roku, IV KKN, 634/99].

Zgodnie z orzecnictwem do naruszenia prawa może dojść *„także przed odpowiednio reżyserowany program, stwarzający »konkretny klimat psychiczny« oddziałujący na odbiorcę”* [Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 21 czerwca 1991 roku, I ACr 127/91]. Sąd Apelacyjny w Warszawie, przeprowadzając wywód dotyczący sposobu oceny programu pod kątem ewentualnego naruszenia przepisów ustawy rtv, stwierdził m.in., że *„przepis art. 18 ww. ustawy nakłada na nadawcę zadanie odpowiedniego kształtowania programu w kontekście zakazu propagowania działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu (...) zakazu sprzyjania zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu (...), to sąd orzekający obowiązany jest (na wypadek zaskarżenia decyzji, podnoszącej naruszenie wszystkich wskazanych powyżej nakazów, zakazów i nakładającej karę pieniężną) zbadać, ustalić stan faktyczny na podstawie całości emitowanego przekazu, audycji i dopiero po tym dokonać odpowiedniej subsumcji. Naruszenie bowiem któregokolwiek z zakazu lub nakazu określonego ww. przepisem może mieć miejsce całością przekazu, audycji, jej sensem, kontekstem, sugestiami (por. analogicznie Sąd Najwyższy w wyroku z 7 VII 2005 r. VCK 868/04), może także nastąpić już samym obrazem. Taki wniosek wynika z analizy samego przepisu art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji. Skoro propagowanie oznacza nakłanianie, zalecanie, zachęcanie, wskazywanie za słuszne, to dla oceny zatem czy przekaz zachęca, wskazuje za słuszne, zaleca określone postępowanie konieczna jest ocena (jeśli nie dojdzie do stwierdzenia, że już jeden z elementów audycji narusza zakaz lub nakaz) całości przekazu oraz intensywności i jego wpływu na odbiorę przekazu. Nie można natomiast uznać za wystarczające dla stwierdzenia braku przesłanek do nałożenia kary pieniężnej, że jeden*

z elementów przekazu nie narusza nakazów lub zakazów” [Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 grudnia 2008 roku VI ACa 797/08 – podkreślenie Organu].

W innym wyroku Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że „wielokrotne powtarzanie określonej informacji w innych mediach nie wyłączają obowiązku zachowania staranności i rzetelności przy zbieraniu i publikowaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego). Ponadto (...) działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego oraz dążenie do sensacyjności artykułów prasowych nie może odbywać się kosztem rozpowszechniania faktów nieprawdziwych” [Wyrok SN 12 września 2007 I CSK 211/07]. Komentując ten wyrok dr Kinga Machowicz, zwróciła uwagę, że „wydaje się oczywiste, że **nie wolno rozpowszechniać nieprawdziwych faktów**. (...) Osoba odpowiedzialna za treść publikacji powinna zatem wznieść się ponad swój subiektywny punkt widzenia. Może być to niezwykle trudne przede wszystkim w sytuacji, w której dziennikarz chce, by analizowane fakty były prawdziwe. Jednak zwłaszcza wtedy, mając na uwadze ryzyko związane z własnym subiektywizmem, trzeba bardzo wnikliwie zbadać zgromadzone informacje. Pozwala to dostrzec elementy, które obiektywnie powinny budzić wątpliwości i zweryfikować je” [K. Machowicz, *Etyczny aspekt wolności wypowiedzi w świetle praktyki Sądu Najwyższego*, Etyka w mediach vol. 5, Poznań–Opole 2010].

Wyżej wymienione przepisy prawa prasowego jednoznacznie wskazują na konieczność sprawdzania informacji i przeciwdziałania dezinformacji. Stąd też audycje, które propagują działania dezinformujące są sprzeczne z prawem, w tym prawem prasowym.

Z opinii dr hab. prof. UW Anny Cegięły wynika, że przekaz w Audycji jest nieobiektywny i nierzetelny.

1. Autorzy Audycji nie sprawdzili wszystkich tropów, nie przeprowadzili wnikliwej kwerendy, nie powiązali wydarzeń, niepasujące do koncepcji fakty pominęli i dopasowali całą narrację do postawionej wcześniej tezy.
2. Autorzy stosowali zabiegi manipulacyjne, których celem było utrwalenie w świadomości odbiorcy głoszonych tez, bez podania dowodu ich prawdziwości, w szczególności zaś:
 - a) pozorowanie wiedzy zweryfikowanej,
 - b) presupozycję,
 - c) podawanie informacji nieprawdziwych jako prawdziwych¹⁰,
 - d) podawanie interpretacji zamiast wiedzy o faktach, przy jednoczesnym retuszowaniu faktów, aby lepiej pasowały do tez przedstawianych w Audycji,
 - e) implikaturę,
 - f) fałszywą atrybucję,
 - g) selekcję faktów oraz ich nierealną interpretację,
 - h) przewagę opinii Autora nad rzeczową relacją o faktach.

¹⁰ Opinia dr hab. prof. UW Anny Cegięły, str. 16 i nast.: „*m.in. twierdzą, że kard. Karol Wojtyła bez wątplenia wiedział o pedofilii ks. B. Sadusia, ks. E. Surgenta i ks. J. Loranca, ale te przestępstwa tuszował i ukrywał. Kard. Karol Wojtyła nie wiedział o przestępstwach ks. Surgenta sprzed 1969 roku. O tych przestępstwach dziennikarze dowiedzieli się dopiero niedawno z materiałów SB, w których znajduje się donos na ks. Surgenta z więzienia. Kard. Karol Wojtyła nie mógł znać tych materiałów. Jest możliwe, że wiedział o przestępstwie z 1969 roku, ale nie ma na to jednoznacznych, twardych dowodów. Nie jest prawdą, że kard. Karol Wojtyła naruszył prawo kanoniczne w zakresie suspensy i ukrywał pedofilskie czyny ks. Józefa Loranca. Nałożył suspensę na ks. J. Loranca, a potem ją zdjął, czyli po kilku latach i po służbie parafialnej ks. J. Loranca pod specjalną kontrolą proboszcza. Suspensa jest karą okresową. Rezygnacja z wymierzenia kary kościelnej była decyzją kilkuosobowego trybunału kościelnego”.*

Z opinii dr. Piotra Gontarczyka wynikają przedstawione niżej konkluzje.

1. Analiza sposobu wykorzystania dokumentów archiwalnych, którymi są niemal wyłącznie akta Służby Bezpieczeństwa wykazała, że główna teza Audycji o przetrucaniu przez kardynała Karola Wojtyłę „seksualnych drapieżców” z parafii na parafię nie znajduje należytego potwierdzenia w tych aktach.
2. W sprawie księdza Sadusia, jedyny opis rzekomego wykorzystywania dzieci, jaki znajduje się w Audycji, dotyczy dwóch mężczyzn, o których autor red. Marcin Gutowski miał informacje, że byli oni wówczas dorośli, a mimo tego dokonał tej manipulacji. Widzowie oglądający ten fragment Audycji nie wiedzieli, że pokazywane sceny i opisy rzekomego czynu pedofilskiego ks. Sadusia były mistyfikacją. Z dokumentów Służby Bezpieczeństwa wynika, że ks. B. Saduś był homoseksualistą, a nie pedofilem, co powoduje, iż takie przedstawienie sprawy, jakiego dokonano w Audycji i opatrzenie tego komentarzem „*porażające przypadki przetrucania przez Karola Wojtyłę seksualnych drapieżców krzywdzących dzieci*”, stanowi poważne nadużycie wobec dziennikarskich zobowiązań.
3. W sprawie księdza E. Surgenta scenariusz Audycji w kwestii, kiedy SB oraz Kuria krakowska dowiedziały się o jego skłonnościach i czy rzeczywiście już od pierwszej parafii, w której on przebywał, powodem kolejnych przenosin były przypadki pedofilii oraz sposób przedstawienia stanowiska Kurii krakowskiej, i rzekomej odpowiedzialności kard. Karola Wojtyły za rzekome kilkanaście lat świadomego przenoszenia „seksualnego drapieżcy z parafii na parafię”, był wyłącznie mistyfikacją dokonaną przez autorów.
4. W sprawie księdza J. Loranca, kard. Karol Wojtyła nie lekcewał sprawy, nie działał opieszale, bez empatii, jak to zostało wielokrotnie przedstawione w Audycji, tylko po uzyskaniu informacji podjął natychmiastowe i zdecydowane działania. W rzeczywistości historia ks. J. Loranca miała dokładnie odmienny przebieg od tego, który został przedstawiony w Audycji.

Z opinii dr. Klaudii Rosińskiej w zakresie szczegółowej analizy treści zawartych w Audycji i innych przekazach związanych z rozpowszechnieniem Audycji w programie TVN 24 w dniu 6 marca 2023 roku, wynika że Audycja nie spełnia kryteriów reportażu oraz standardów etyki dziennikarskiej. Audycja jest stronnicza, oparta na wybiórczej selekcji źródeł, ahisterycznej interpretacji faktów i zdarzeń historycznych, jednostronnym doborze komentatorów oraz posługuje się technikami manipulacyjnymi takimi jak: ramowanie, insynuacja, używanie określeń tzw. utrwalaczy, fałszywe powiązanie emocji i osób, plotka.

Nie dochowano staranności i rzetelności dziennikarskiej w zbieraniu materiałów, nie zweryfikowano źródeł, nie oceniono wiarygodności rozmówców. Widzowie zostali pozostawieni z garścią bardzo mocnych i nieudowodnionych informacji zaprezentowanych jako podsumowanie Audycji. W dobie wszechobecnej dezinformacji i z tego powodu konieczności edukowania społeczeństwa w celu czerpania wiadomości z wiarygodnych źródeł, takie zachowanie dziennikarza jest niedopuszczalne

Interpretacje przeprowadzone w Audycji nie są zgodne ani z warsztatem badań historycznych, ani też z rzetelnym warsztatem dziennikarskim. Jest to ahisteryczna interpretacja faktów i zdarzeń, w dodatku podparta niewiarygodnymi i niezwyfikowanymi dowodami oraz stronniczymi opiniami. Autorzy manipulują słusznymi emocjami społecznymi, starając się

perswadować postawioną z góry tezę, co jest działaniem manipulacyjnym, nielicującym z misją dziennikarską, jaką jest poszukiwanie prawdy i dobro społeczne.

W konsekwencji, **audycja została rozpowszechniona z naruszeniem przepisów prawa prasowego, a to art. 1, 6, 10 oraz 12 prawa prasowego oraz art. 1. 1 ustawy o radiofonii i telewizji.** Potwierdzają to zgromadzone w sprawie opinie ekspertów. **Audycja nie urzeczywistnia prawa obywateli do ich rzetelnego informowania (art. 1 prawa prasowego).** Audycja przedstawia omawiane zjawiska w sposób nieprawdziwy i niezgodny z faktami. Fakty są przedstawiane nieobiektywnie i w sposób niepełny (wybiórczy), nadto Audycja manipuluje faktami. Dziennikarze zaś nie zachowali wymaganej szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej zarówno przy zbieraniu, jak i wykorzystaniu materiałów prasowych. Podstawowa teza stawiana w audycji tj., że Karol Wojtyła wiedział o przestępstwach pedofilii w Kościele jeszcze zanim został papieżem i ukrywał je nie znajduje potwierdzenia w źródłach w niej relacjonowanych.

Nie odbierając dziennikarzom prawa do krytyki, podkreślić trzeba słuszność stwierdzenia prof. Jacka Sobczaka, który zauważył, że *„klamliwe opinie krytyczne stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi (...). Wolność prasy większość dziennikarzy traktuje jako wolność absolutną, która nie podlega żadnym ograniczeniom, nie zważając, że tego typu stanowisko jest sprzeczne nie tylko z dokumentami prawa międzynarodowego (...) lecz także z polskim porządkiem prawnym i zasadami konstytucyjnymi. Fetysz wolności prasy stał się wygodnym parawanem, za którym współczesne dziennikarstwo stara się ukryć z jednej strony wiele nie do końca uświadamianych niegodziwości (...) oraz niedojrzałości warsztatowych. (...) Dziennikarskie prawo do krytyki nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień. (...) dziennikarze pozostają w sferze mitów i uogólniających sądów o treści tego (prawa wolności słowa) prawa i zasad europejskich. Osią, wokół której zbudowane są te mity jest przekonanie, że dziennikarzowi w praktyce wszystko wolno, że może on bezkarnie łamać nie tylko normy etyczne, lecz także przepisy prawa, gdyż korzystają z nieformalnego immunitetu o charakterze podmiotowym. (...) Jak wielokrotnie dowiedziono w literaturze oba systemy europejskie (unijny i Rady Europy) stoją na stanowisku, że wolność prasy nie ma charakteru bezgranicznego (...)* [por. J. Sobczak, *Fetysz wolności prasy* [w:] *Prawne, ekonomiczne i polityczne aspekty funkcjonowania mediów i kreowania ich zawartości*, (red.) P. Dudek, M. Kusia, Toruń 2010, str. 43–46].

Powyższe naruszenia przepisów prawa prasowego, stopień natężenia zastosowanych narzędzi manipulacyjnych, selektywny dobór źródeł informacji, pominięcie informacji przeczących informacjom lansowanym/propagowanym w programie, wskazuje, że program wypełnia *de facto* znamiona dezinformacji. Nie ma znaczenia przy tym dla odpowiedzialności Nadawcy, czy jest to działanie celowe, czy też działanie wynikające ze wskazywanych przez biegłych przyczyn utraty obiektywizmu przez dziennikarzy pracujących nad materiałem.

Przesłanką odpowiedzialności nadawcy (na podstawie art. 18 i 53) nie jest jego wina w karnoprawnym znaczeniu. Działaniami sprzecznymi z prawem są nie tylko działania sprzeczne z normami prawa karnego, lecz także z ogółem norm prawnych obowiązujących w Polsce, w tym cywilnoprawnych i administracyjnoprawnych [por. komentarz do art. 18 [w:] *Ustawa o radiofonii i telewizji – komentarz*, red. A. Niewęgłowskiego, Wolters Kluwer, Warszawa 2021].

Jeśli chodzi o pojęcie „dezinformacji” to zgodnie z leksykalną definicją „dezinformacja” to *„wprowadzenie kogoś w błąd poprzez podanie mylących lub fałszywych informacji”* [Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/dezinformacja;2554971.html>]. W uniwersalnym

ujęciu słownikowym dezinformacja jest definiowana jako „nieprawdziwa, myląca informacja”. Jest utożsamiana z procesem „mylnego informowania”, „sytuacją, w której brakuje informacji rzetelnych”, także z przekazem treści zamierzonych [Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, S. Dubisz (red.), t. 1, Warszawa 2003, s. 601].

W doktrynie prawa podkreśla się, że dezinformacja prowadzi do wywoływania negatywnych skutków społecznych i odznacza się bezsprzeczną szkodliwością [zob. D. Brodacki, *Prawne aspekty przeciwdziałania dezinformacji w dobie konfliktów i kryzysów* [w:] *Prawo jako projekt przyszłości*, P. Chmielnicki, D. Minich (red.), wydawnictwo elektroniczne LEX).

Vladimir Volkoff – francuski publicysta, który zasłynął jako specjalista od dezinformacji i manipulacji świadomością – lokuje dezinformację między wprowadzaniem w błąd a wpływaniem. Przy czym „wprowadzanie w błąd jest czynnością jednorazową, związaną z konkretnym zadaniem, może być prowadzone amatorsko, wykorzystuje najprzeróżniejsze środki i zmierza do wmówienia pewnych rzeczy określonym osobom. Natomiast dezinformacja obejmuje czynności podejmowane z zaangażowaniem poważnych środków, jest prowadzona (...) zawsze za pośrednictwem mass mediów i jest adresowana do opinii publicznej. Dezinformacja stawia sobie za cel realizację konsekwentnego programu, zmierzającego do zastąpienia w świadomości, a przede wszystkim w podświadomości mas będących przedmiotem tych działań, poglądów uznanych za niekorzystne dla dezinformatora takimi, które uważa on za korzystne dla siebie” [V. Volkoff, *Psychosocjotechnika. Dezinformacja. Oręż wojny*, Wydawnictwo Delikon, Warszawa 1991].

Według Anety Januszko-Szakiel „W odróżnieniu od informowania, nastawionego na przekaz treści, będących odzwierciedleniem obiektywnej prawdy, dezinformacja stanowi przekaz treści zamierzonych. Media mogą doprowadzić do zmanipulowania opinii publicznej poprzez rozmaite zabiegi na informacji, najczęściej przez ich selekcję, nadmiarowość, interpretację, modyfikację, podawanie informacji nieprawdziwych, nieaktualnych etc. Stąd konieczne są wszelkie starania na rzecz ochrony przed informacyjną manipulacją medialną. Istotne jest zachowanie świadomości ewentualnych działań manipulacyjnych oraz niezależność w odbiorze przekazów medialnych. (...) W procesie medialnego komunikowania informacyjnego najistotniejsze jest dokładne oddzielenie faktów od komentarzy, czyli informacji od opinii. Za optymalny uchodzi komunikat informacyjny, którego celem jest przekazanie odbiorcy jedynie tego, co nadawca na określony temat wie, a nie, co czuje i sądzi, postuluje bądź oczekuje. Cechą charakterystyczną takich komunikatów jest nagromadzenie słów i zwrotów pełniących funkcje powiadamiania, oraz brak lub oszczędne występowanie przymiotników, przysłówków, imiesłówów przymiotnikowych, także rzeczowników o zabarwieniu uczuciowym oraz tych o konotacji aksjologicznej. Podsumowując, w komunikowaniu informacyjnym chodzi zatem o obiektywizm przekazu, umożliwiający odbiorcom samodzielną interpretację faktów i kreowanie indywidualnych poglądów. Tymczasem upowszechnia się pogląd, że obecnie, w środkach masowego przekazu, informowanie w powyższym ujęciu należy do rzadkości i coraz częściej istota komunikacji w ogóle, także komunikacji informacyjnej sprowadza się do tego, by skłonić odbiorców komunikatów do zmiany poglądów, zachowań, a niekiedy nawet osobowości. Przez odpowiedni dobór informacji, ich zniekształcenie oraz wszelkie inne możliwe zabiegi na informacji, media uprawiają tak zwane komunikowanie perswazyjne i usiłują wpływać na stan społecznej świadomości” [A. Januszko-Szakiel, *Dezinformacja jako narzędzie medialnej manipulacji świadomością* [w:] *Manipulacja. Pedagogiczno-społeczne aspekty*, J. Aksman (red.), Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2010, s. 209–216].

Zgodnie z wnioskami i zaleceniami wynikającymi z Opinii Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego „Wspólny komunikat do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów »Plan działania na rzecz zwalczania dezinformacji«” [JOIN(2018) 36 final], 2019/C 228/13, (Dz.U. UE z dnia 5 lipca 2019 r.), przyjęta definicja dezinformacji obejmuje możliwe do zweryfikowania, nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd informacje, które stanowią zagrożenie dla demokracji i wyrządzają szkodę publiczną.

„Dezinformacja podważa zaufanie do instytucji, mediów tradycyjnych i cyfrowych oraz szkodzi demokracjom przez utrudnianie obywatelom podejmowania świadomych decyzji. (...) Ogranicza wolność słowa, która stanowi prawo podstawowe zapisane w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Wolność wypowiedzi obejmuje poszanowanie wolności i pluralizmu mediów oraz prawo obywateli do posiadania opinii oraz pozyskiwania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Głównym obowiązkiem podmiotów państwowych w zakresie wolności słowa i wolności mediów jest powstrzymanie się od ingerencji i cenzury oraz zapewnienie środowiska sprzyjającego włączeniu społecznemu i pluralistycznej debacie publicznej” [Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Społeczno-Ekonomicznego i Komitetu Regionów. Zwalczanie dezinformacji w Internecie: podejście europejskie, COM(2018) 236 final].

W Polsce, zgodnie z art. 213 Konstytucji RP oraz art. 6 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, rolę regulatora pełni Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która stoi na straży wolności słowa i prawa do informacji, samodzielności dostawców usług medialnych i interesu odbiorców, zapewniając otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji, jednocześnie badając kwestie dotyczące poszczególnych audycji (zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji). W ocenie KRRiT wolność wypowiedzi i wolność słowa muszą być przedmiotem szczególnej ochrony w stosowaniu narzędzi służących walce z dezinformacją. Wpisujące się w ten kontekst przeciwdziałanie i zwalczanie dezinformacji leży w interesie zarówno obywateli, jak i organów państwa. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji realizuje te wartości m.in. poprzez ochronę odbiorców przed treściami mogącymi propagować działania sprzeczne z prawem, z polską racją stanu i dobrem społecznym.

Audycja jest sprzeczna również z art. 23 i 24 k.c. oraz art. 212 k.k., narusza bowiem w sensie obiektywnym dobra osobiste oraz zniesławia wskazane w niej osoby, a w konsekwencji reprezentowaną przez nich instytucję o wiedzę na temat przestępstw pedofilii i ich ukrywanie.

Art. 18 ust. 1. Sprzeczność Audycji z dobrem społecznym

Ustawa o radiofonii i telewizji nie sprecyzowała **pojęcia „dobra społecznego”**. Zdaniem doktryny „pojęcie to jest zbliżone do pojęcia interes społeczny, tj. terminu używanego zarówno w prawie karnym, jak i cywilnym” (tak m.in. J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Lex 2001). Zdaniem prof. J. Sobczaka „działaniem sprzecznym z dobrem społecznym będzie postępowanie **nieleżące w interesie ogólnym**, godzące w ten interes zarówno w sensie **materialnym, jak i duchowym**”. Piotr Ślęzak wskazuje, że przez dobro społeczne należy „rozumieć osiągnięcie takiego stanu, który sprzyja zarówno jednostce, jak i całemu społeczeństwu” [P. Ślęzak, *Prawo mediów*, publikacja elektroniczna LEX].

W doktrynie podkreśla się, że „Wypowiedzi naruszające uczucia religijne mogą też być sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym. W końcu można je uznać za nawołujące do nienawiści lub dyskryminujące ze względu na wyznanie”¹¹.

Art. 18 ust. 2. Przekonania religijne odbiorców, chrześcijański system wartości, w tym jako dobro społeczne

Stosownie do dyspozycji art. 18 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji „Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości”.

„W doktrynie podkreśla się, że celem art. 18 ust. 2 RadTelU jest **»przeciwdziałanie kwestionowaniu wolności innych osób do niezakłóconego identyfikowania się z określonymi przekonaniami«**. Wartością chronioną przez ów przepis jest zaś wolność sumienia i religii, o której mowa w art. 53 Konstytucji. Jak podkreśla TK, ze względu na ich powiązanie z konstytucyjnymi zasadami wolności sumienia i wyznania uczucia religijne podlegają szczególnej ochronie prawa. Nie ulega wątpliwości, że wolność religii, o której mowa w art. 53 Konstytucji, **»obejmuje również wolność od ataków na przedmioty czci religijnej**. Do obowiązków ustawodawcy należy zatem stworzenie efektywnych środków prawnych, które służyłyby korzystaniu z prawa wolności religii w sposób niezakłócony, wolny od ingerencji (...), ustawodawca ma obowiązek ustanowić warunki zapewniające spokojne korzystanie z prawa wolności religii w stosunkach między osobami prywatnymi«. Obowiązek, o którym tu mowa, wynika zresztą nie tylko z przepisów Konstytucji, ale również z przepisów prawa międzynarodowego oraz unijnego. W doktrynie podkreśla się, że z art. 9 EKPCz, statuującego wolność myśli, sumienia i wyznania, wynika obowiązek władz publicznych stworzenia prawnych ram umożliwiających korzystanie z tych swobód oraz zapewnienia ochrony przed działaniami podmiotów trzecich zmierzających do ich naruszenia. **Owe działania mogą przy tym polegać np. na zakłócaniu spokoju wewnętrznego osób o określonych przekonaniach religijnych oraz tworzeniu kontekstu wrogiego dla ich rozwoju duchowego**”¹².

Już z treści samych skarg wynika, że odbiorcy uznali, że Audycja jako taka stanowi „uderzenie medialne w autorytet św. Jana Pawła II, wzbudzenie negatywnej opinii o św. Janie Pawle II albo chociaż wzbudzenie wątpliwości co do postawy Papieża-Polaka i przez to co najmniej osłabienie oddziaływania Jego nauczania. Za pomocą wytworzonego i upowszechnionego reportażu budowanego na kłamstwie i skalowaniu św. Jana Pawła II oraz ks. kard. Adama S. Sapięhy zaatakowano nie tylko wymienione Osoby, ale również katolików i Kościół katolicki. Dodatkowo tak upowszechniane kłamstwa wywołały – co wykazał już pierwszy tydzień po emisji reportażu – nawet agresję wobec miejsc upamiętnienia św. Jana Pawła II oraz nawoływania ze strony niektórych polityków do niszczenia tych miejsc”.

Jak wskazano w doktrynie „Przez pojęcie przedmiotu czci religijnej należy przy tym rozumieć każdy przedmiot, który ma znaczenie religijne lub liturgiczne dla danego wyznania”¹³, Jan Paweł II został zaliczony w poczet świętych w rozumieniu prawa kanonicznego. Został on kanonizowany w dniu 27 kwietnia 2014. W świetle powyższego stanowi przedmiot kultu

¹¹ E. Galewska, *Obowiązek poszanowania przekonań religijnych w ustawie o radiofonii i telewizji*, „Prawo Mediów Elektronicznych”, 2/2015.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

publicznego (czci religijnej) stosownie do dyspozycji kanonów 1186 oraz 1187 prawa kanonicznego¹⁴.

W opinii TK, wyrażonej w uchwale z 2 marca 1994 r., część art. 18 ust. 2 RadTelU odnosząca się do chrześcijańskiego systemu wartości „*stanowi wyliczenie przykładowe uzasadnione głębokim zakorzeniem tych wartości w tradycji i kulturze społeczeństwa polskiego bez względu na stosunek danej osoby do religii*”. J. Sobczak, wskazuje, że redakcja art. 18 ust. 2 RadTelU prowadzi do wniosku, że chrześcijański system wartości znajduje się w pozycji uprzywilejowanej, chociażby tylko w stosunku do uczuć religijnych odbiorców, i podlega ściślejszej ochronie prawnej. Podobną opinię wyraża J. Hartman, który argumentuje, że przepisy ustawy o radiofonii i telewizji faworyzują chrześcijaństwo w stosunku do innych religii i światopoglądów¹⁵. J. Sobczak, argumentuje, że za sprzeczne z postanowieniami art. 18 ust. 2 RadTelU „*należy uznać audycje wyszydzające bądź wyśmiewające dogmaty religijne, kwestionujące prawdziwość objawień, poddające w wątpliwość prawdy wiary*”¹⁶.

W doktrynie wskazuje się również, że istotne znaczenie mają przy tym standardy obowiązujące w danym społeczeństwie. Ocena, czy w danej sytuacji doszło do nieposzanowania przekonań religijnych, jest więc niezwykle trudna i często zależy od okoliczności danej sprawy oraz od tego, o jakie przekonania religijne chodzi. Jak słusznie zauważyli sędziowie: E. Palm, R. Pekkanen, J. Makarczyk w odrębnej opinii złożonej do wyroku w sprawie *Otto – Preminger – Institut vs Austria*¹⁷, **atak na przekonania religijne innych osób powinien być o takim poziomie napastliwości i być tak blisko naruszenia wolności wyznania innych osób, by sam się pozbawił prawa do bycia tolerowanym przez społeczeństwo. Chodzić więc tu może o wypowiedzi, które oburzają i napawają niesmakiem całą społeczność lokalną prezentującą określone przekonania religijne, nie tylko żarliwych wyznawców danej religii.**

Przykładając powyższe do realiów niniejszej sprawy, **atak na przekonania religijne skarżących się w niniejszej sprawie był o takim poziomie napastliwości i był tak blisko naruszenia wolności ich wyznania, że sam się pozbawił prawa do bycia tolerowanym przez społeczeństwo.** Wypowiedzi zawarte w audycji oburzają i napawają niesmakiem ok. 40 tysięcy osób, w tym zarówno społeczność lokalną prezentującą określone przekonania religijne, jak również osoby obywatelstwa polskiego spoza granic Polski (skarga Polonii).

Sporna Audycja, jak wyjaśniono powyżej, zawiera informacje nieprawdziwe. W konsekwencji kwestionuje wolności innych osób do niezakłóconego identyfikowania się z określonymi przekonaniem, tj. kwestionuje wolność katolików do niezakłóconego identyfikowania się z przekonaniem głoszonymi przez Jana Pawła II oraz jego nauką. Nie sposób bowiem identyfikować się z przekonaniem (niezależnie od ich treści) głoszonymi przez osobę, której przypisuje się wiedzę o przestępstwach pedofilii w Kościele i ich ukrywanie.

¹⁴ Kan. 1186: „*Dla umocnienia świętości Ludu Bożego Kościół poleca szczególnej i synowskiej czci wiernych Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Bożą, którą Chrystus ustanowił Matką wszystkich ludzi, oraz promuje prawdziwy i autentyczny kult innych świętych, których przykładem wierni się budują, doznając także wsparcia dzięki ich wstawiennictwu*”.

Kan. 1187: „*Kult publiczny można oddawać tylko tym sługom Bożym, którzy powagą Kościoła zostali zaliczeni w poczet świętych lub błogosławionych*”.

¹⁵ J. Hartman, *Różnie rozumiane wyrażenie „obraza uczuć religijnych” i jego zastosowanie*, [w:] A. Bodnar, D. Bychawska-Siniarska (red.), *KRRiT postrachem nadawców – wadliwe regulacje czy nadgorliwa instytucja. Materiały z konferencji*, Warszawa 2010, s. 31–32.

¹⁶ J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Lex 2001.

¹⁷ Wyrok ETPC z 20 września 1994 r. w sprawie *Otto – Preminger – Institut vs Austria*, skarga nr 13470/87.

Nadto, w spornej audycji wygłoszono pogląd, jakoby samo prawo kanoniczne zostało stworzone w celu ochrony procederu pedofilii „*ja wiem, że znowu wszystko zgadza się w procedurach i prawie kanonicznym, swoją drogą w dużej mierze stworzonym w ten sposób, żeby tego typu sytuacje wewnątrz Kościoła tuszować wtedy (...)*”. Twierdzenie takie jest kontrfaktyczne i stanowi przejaw dyskryminacji katolików z uwagi na religię oraz przejaw braku szacunku dla ich przekonań religijnych opartych na chrześcijańskim systemie wartości. Jak wskazał dr Piotr Gontarczyk: „*Prawo kanoniczne (w tym przytoczony w reportażu jego artykuł) między dziesiątkami innych zagadnień ustanawia reguły postępowania wobec duchownych dopuszczających się różnych czynów zabronionych, w tym gwałtów, pedofilii itp., bo problem przestępstw dotyczy każdej większej ludzkiej zbiorowości. Odpowiednie artykuły w tej sprawie powstały po to, żeby problemy rozwiązywać, a winnych czynów grzesznych i występnych karać, do usunięcia z Kościoła i ogłoszenia infamii włącznie. Nie ma w Kodeksie Kanonicznym nic, co można byłoby interpretować jako zapisy stworzone w celu tuszowania pedofilii*”.

Znamię propagowania

Termin „propagowanie” nie został zdefiniowany przez ustawodawcę, stąd też doktryna i orzecznictwo posługuje się najczęściej leksykalnymi znaczeniami, wskazując, że jest to „nakłanianie”, „zachęcanie”, „wskazywanie za właściwe i słuszne”, „popieranie”, „perswadowanie”, ale również „szerzenie, upowszechnianie, zjednywanie kogoś dla jakiejś idei”.

Zgodnie z Uniwersalnym Słownikiem Języka Polskiego słowo „propagować” oznacza „szerzyć, upowszechniać jakieś poglądy, idee, hasła, zjednywać kogoś dla jakiejś idei, akcji itp., przyczyniać się do zwiększenia popularności czegoś; głosić, krzewić, popularyzować, promować”. Do stwierdzenia „propagowania” określonych zachowań nie jest zatem konieczne, przy językowej wykładni art. 18 ust. 1 ustawy o rtv, aby emisji określonej audycji towarzyszył zamiar przekonania odbiorców do zawartych w niej treści, bądź by twórcom audycji należało wykazać działanie w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym.

Zdaniem J. Sobczaka pojęcie „propagowania” bliskie jest znaczeniowo propagandzie, a więc „celowemu, perswazyjnemu, umotywowanemu najczęściej politycznie lub religijnie oddziaływaniu na zbiorowość, zmierzającemu poprzez kształtowanie ludzkich postaw do wywoływania pożądanych zachowań”¹⁸.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2013 r. III SK 42/12 sformułowanie „propagować”, którym posłużono się w treści art. 18 ust. 1 ustawy o rtv, służy odróżnianiu audycji, których emisja może prowadzić do pociągnięcia nadawcy do odpowiedzialności na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o rtv od audycji zawierających treści tego samego rodzaju, które takiej odpowiedzialności nie będą uzasadniać.

Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 11 sierpnia 2011 r. VI ACa 867/10¹⁹ do przyjęcia, że doszło do propagowania może dojść również w sytuacji, gdy idol

¹⁸ J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Lex 2001.

¹⁹ W uzasadnieniu wskazano m.in. „Przechodząc do dalszych rozważań należy wskazać, iż przedmiotowy program, zawierający w sobie opisywane w treści stanu faktycznego, zachowania uczestników i prowadzącego (przy aplauzie zgromadzonej tam widowni) zachęcał odbiorców, publiczność do działań, które flagę znieważają: prowadzący program J. W. swoim pomysłem i stawianymi w ramach jego realizacji pytaniami, jego goście – swoimi działaniami. Program, stwarzając sytuację opartą na znieważeniu symbolu, stanowi więc w istocie zachętę i inspirację do takich działań, szczególnie dla ludzi młodych, pokazując iż niejako »wszystko wolno«, również unurzać darzoną skądinąd

telewizyjny w programie telewizyjnym „nie wykazuje jakiegś szczególnej dezaprobaty” dla zachowań sprzecznych z prawem. Sąd Apelacyjny uznał również za wypełniające znamiona propagowania np. „udawanie doskonałej zabawy”. Nadto propagowanie w ramach danej audycji, „teoretycznie rzecz biorąc, nie wymaga nawet konieczności, skutecznego zarzucenia uczestnikom tej audycji (...) nawet faktycznego uchybienia czci, szacunkowi dla symbolu (...)”. Nie ma również znaczenia czy celem audycji jest zwrócenie uwagi na inne problemy, jeśli ma miejsce „propagowanie”. Wynika to z tego, że – jak wskazano w ww. wyroku – „dysponując możliwością przekazu w postaci nośnego programu telewizyjnego można znaleźć taki sposób wyrazu, który skutecznie zaprotestuje przeciwko niepokojącym zjawiskom społecznym, nie obrażając przy tym uczuć innych osób”.

Dokonując subsumpcji przepisów prawa pod ustalony stan faktyczny wskazać należy, że działanie dezinformacyjne, polegające na nieprawdziwym przekazywaniu informacji, Organ uznaje za propagowanie (w rozumieniu szerzenie, upowszechnianie) postaw i poglądów sprzecznych z dobrem społecznym, a tym bardziej – wbrew normie zawartej w art. 18 ust. 2 ustawy o rtv – działań, które nie szanują przekonań religijnych odbiorców.

Podsumowując całość powyższego, zważywszy na treść przedmiotowej Audycji należy stwierdzić, że emisja wskazanych przekazów naruszyła art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, poprzez propagowanie działań sprzecznych z prawem oraz dobrem społecznym.

Jak już wskazano powyżej **audycja została rozpowszechniona z naruszeniem przepisów ustawy prawo prasowe, a to art. 1, 6, 10 oraz 12 ustawy prawo prasowe oraz art. 1 ust. 1 ustawy o rtv**. Potwierdzają to zgromadzone w sprawie opinie ekspertów. **Audycja nie urzeczywistnia prawa obywateli do ich rzetelnego informowania (art. 1 ustawy prawo prasowe). Audycja przedstawia omawiane zjawiska w sposób nieprawdziwy i niezgodny z faktami. Fakty są przedstawiane nieobiektywnie i w sposób niepełny (wybiórczy), nadto Audycja manipuluje faktami. Dziennikarze zaś nie zachowali wymaganej szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej zarówno przy zbieraniu, jak i wykorzystaniu materiałów prasowych. Podstawowa teza stawiana w audycji tj., że Karol Wojtyła wiedział**

szacunkiem flagę. Działania idola telewizyjnego stanowią przy tym często dla jego fanów bardziej przekonujący wzór do naśladowania, niż zachowania ludzi z ich codziennego otoczenia, z istoty rzeczy mniej atrakcyjnych (...), kolaudując kręcony nie na żywo program, takie działania dozwolila. Nie była konieczna jakaś szczególna aprobata, której brak akcentuje Sąd I instancji. W tej sytuacji doszło zdaniem Sądu Apelacyjnego do spełnienia przesłanki propagowania przez wzmiankowaną audycję treści sprzecznych z art. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, jak i moralnością w wyżej wskazanym rozumieniu. Zdaniem Sądu ocenie takiej nie sprzeciwia się okoliczność, iż celem prowadzącego i gości było zwrócenie uwagi na inne problemy. Po pierwsze dysponując tak szeroką możliwością przekazu w postaci nośnego programu telewizyjnego można znaleźć taki sposób wyrazu, który skutecznie zaprotestuje przeciwko niepokojącym zjawiskom społecznym, nie obrażając przy tym uczuć innych osób. Po drugie autorzy prezentując opisywane zachowania, udając doskonałą zabawę, w istocie pokazywali, iż uważają je za właściwe i słuszne, popierali je i autoryzowali swoim działaniem. Co najmniej więc godzili się na swoją funkcję perswazyjną w zakresie tych niedozwolonych działań jako takich, niezależnie od innych celów jakie im czy konkretnie ich występowi, przyświecały. Istnienie zamiaru ewentualnego jest w tej sytuacji wystarczające. Ponadto z uwagi na opisany całokształt treści przedmiotowego programu, natarczywość jego przekazu, zdaniem Sądu Apelacyjnego można mówić o propagowaniu działań sprzecznych z prawem i moralnością, mimo iż audycja nie była powtarzana. Opisywane propagowanie w ramach danej audycji, teoretycznie rzecz biorąc, nie wymaga nawet konieczności, skutecznego zarzucenia uczestnikom tej audycji popełnienia przestępstwa z art. 137 § 1 KK (czego im nie udowodniono), ani nawet faktycznego uchybienia czci, szacunkowi dla symbolu, choć jak wskazano wyżej do tego ostatniego w ramach ich występu doszło. W tej sytuacji zostały spełnione przesłanki art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji w zw. z naruszeniem art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, oraz wobec uchybienia wskazanym wyżej regułom moralnym, co skutkuje nałożeniem kary, o której mowa w art. 53 ust. 1 ustawy” [Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 sierpnia 2011 r., VI ACa 867/10].

o przestępstwach pedofilii w Kościele jeszcze zanim został papieżem i ukrywał je, nie znajduje potwierdzenia w źródłach w niej relacjonowanych.

Audycja propaguje bez dowodów, za to za pomocą metod manipulacji (charakterystycznych dla dezinformacji, jak wskazano powyżej), takich jak: pozorowanie wiedzy zweryfikowanej, presupozycja, podawanie informacji nieprawdziwych jako prawdziwych, podawanie interpretacji zamiast wiedzy o faktach, przy jednoczesnym retuszowaniu faktów, aby lepiej pasowały do tez przedstawianych w Audycji, implikatura, fałszywa atrybucja, selekcja faktów oraz ich nierealna interpretacja, przewaga opinii autora nad rzeczową relacją o faktach, szereg fałszywych tez prowadzących do informacji przekazanej jako rzekomo całkowicie prawdziwa, że Karol Wojtyła wiedział o przestępstwach pedofilii w Kościele jeszcze zanim został papieżem i ukrywał je.

Potwierdziły się zarzuty stawiane w skargach, w szczególności zawarte w drugiej grupie zarzutów, tj. że w audycji posługiwano się kłamstwem, oszczerstwami, manipulacją faktami i źródłami oraz że nie dokonano merytorycznej, profesjonalnej, wszechstronnej oceny źródeł historycznych wykorzystywanych w Audycji. Nie uwzględniano także faktu, że w okresie PRL ówczesne władze i służby tworzyły różnego rodzaju tzw. fałszywki w celu dyskredytacji duchowieństwa. Działania takie są sprzeczne z normami ustawy prawo prasowe, w szczególności – choć nie wyłącznie – z art. 6.

Publikowanie tego typu doniesień jest sprzeczne również z dobrem społecznym, jest bowiem wykorzystaniem nieprawdziwej informacji do deprecjonowania przedmiotów i obiektów kultu (świętego). Jest to działanie „*nieleżące w interesie ogólnym, godzące w ten interes zarówno w sensie materialnym, jak i duchowym*”, stanowi ono zaprzeczenie „*stanu, który sprzyja zarówno jednostce, jak i całemu społeczeństwu*”. Świadczą o tym reakcje wyrażone w niemalże 40 tysiącach skarg.

Należy przy tym stwierdzić, że – zgodnie z przepisami ustawy o rtv – Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji posiada kompetencje w zakresie kontrolowania treści audycji i innych przekazów. Kompetencje te wynikają z faktu, że nadawcy radiowi i telewizyjni odgrywają szczególną rolę wobec społeczeństwa. Konsekwencją wykonywania koncesji przez nadawców jest poddanie się ustawowym obowiązkom i ograniczeniom co do przekazywanych treści. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na mocy norm konstytucyjnych pełni rolę strażnika wolności słowa oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji, a tym samym musi wyważać wartości, które mogą znajdować się ze sobą w konflikcie. Mając powyższe na uwadze, Organ, przeanalizowawszy przedmiotową sprawę, stwierdził, że z uwagi na wskazane powyżej treści zawarte w Audycji nadawca naruszył art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv.

Odniesienie do stanowiska Nadawcy zawartego we wniesionych pismach

Organ nie podziela stanowiska Nadawcy, że żadna ze skarg nie odnosiła się do konkretnych treści zawartych w Audycji, a natura zgłoszonych zarzutów to wyłącznie wyraz subiektywnych odczuć skarżących, które nie mogą stanowić podstawy do oceny zgodności działań Nadawcy z przepisami prawa. Skargi odnoszą się do konkretnych treści i określonego przekazu, który pada lub wynika z audycji. *Nota bene* nie ma takiego wymogu, aby skargi odnosiły się wprost do konkretnych fraz padających w audycji. Byłoby to sprzeczne ze stanowiskiem wyrażonym w orzecznictwie dotyczącym wszechstronnego badania Audycji, w tym jej wydźwięku wynikającego nie tylko z transkrypcji, lecz także okoliczności wskazywanych w orzecznictwie,

tj. „»klimat psychiczny« oddziaływający na odbiorcę” [Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 21 czerwca 1991 roku, I ACr 127/91] oraz „całości przekazu, audycji, jej sensu, kontekstu, sugestii” [por. analogicznie Sąd Najwyższy w wyroku z 7 VII 2005 r. VCK 868/04]. Nie może umknąć uwadze, że audycja cały czas jest dostępna w serwisie pod linkiem <https://tvn24.pl/go/programy,7/czarno-na-bialym-bielmo-odcinki,880782/odcinek-12,S00E12,1010607> (dostęp 27.02.2024 r.), gdzie opatrzona jest komentarzem zawierającym nadal informacje niezgodne z prawdą, tj.: „*To, co odkryliście, jest przełomowe, bo pokazuje to, co wiele osób przypuszczało od lat, że Jan Paweł II wiedział, że ten problem istnieje, jeszcze zanim został papieżem. On musiał wiedzieć, ale nie było dowodów. A to jest dowód – tak ustalenia dziennikarskiego śledztwa Marcina Gutowskiego jednoznacznie ocenia Thomas Doyle, prawnik kanonista, autor pierwszego amerykańskiego raportu o nadużyciach seksualnych w Kościele. Przez dwa i pół roku reporter »Czarno na białym« Marcin Gutowski szukał odpowiedzi na pytanie, co wiedział Jan Paweł II na temat skandali pedofilskich w Kościele. Rozmawiał z ofiarami podlegających mu księży pedofilów, ich bliskimi, świadkami i tymi, którzy mieli osobiście informować kard. Wojtyłę o przestępstwach podlegających mu księży. Dotarł też do oficjalnych kościelnych dokumentów potwierdzających działania i zaniechania Wojtyły. »Franciszkańska 3« to siódma część serii »Bielmo«*”²⁰.

Odnośnie stanowiska/oceny Nadawcy, że autorzy Audycji dochowali należytej staranności dziennikarskiej w toku swoich prac, w tym podczas zbierania materiałów oraz obiektywnie ocenili zebrane materiały i rzetelnie je przedstawili opinii publicznej; z tych względów Audycja czyni zadość przepisom ustawy o rtv, jak i ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (tj. Dz.U. z 2018 roku poz. 1914 ze zm.) – stanowisko to nie zasługuje na uwzględnienie z przyczyn omówionych powyżej w analizie zgodności Audycji z prawem prasowym.

Organ zgadza się z twierdzeniami Nadawcy, że w Polsce istnieje wolność mediów oraz swoboda wypowiedzi publicznej. Nie jest ona jednak bezgraniczna. Dziennikarze działają w określonych ramach prawnych. Ich prawa i obowiązki reguluje ustawa z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe oraz ustawa z dnia 29 grudnia 1992 o radiofonii i telewizji. Jak powyżej wskazano, zarówno w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wskazuje się, że zapewnienie realizacji tych wartości może uzasadniać ograniczenie praw i wolności obywatelskich, w tym wolności słowa. Jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia z 23 marca 2006 roku, K 4/06: „*swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek; 2) swoboda ta nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne; 3) rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie*”. Jednocześnie Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że podobnie „*jak ma to miejsce w ramach standardu konwencyjnego, konstytucyjna*

²⁰ Opis, komentarz do wersji anglojęzycznej Audycji: „*What you have discovered is crucial, because it shows what many people have assumed for years: that John Paul II had known this problem existed, even before he became the pope. But no one could prove it. And you've just done it – this is how Thomas Doyle, a canon lawyer, author of the first American report on sexual abuse in the Catholic Church, comments on the findings of Marcin Gutowski's journalistic investigation. For two and a half years, the reporter was looking for an answer to the question of what John Paul II knew about pedophilia scandals in the Church. He talked to the victims of pedophile priests who were under cardinal Karol Wojtyła's (future Pope) authority, their relatives, witnesses and those who are said to inform the cardinal about the crimes personally. He also discovered official Church documents showing how Wojtyła reacted to the allegations of sexual abuse cases among priests under his authority*” [<https://tvn24.pl/go/programy,7/czarno-na-bialym-bielmo-odcinki,880782/odcinek-14,S00E14,1019683>, dostęp: 27.02.2024 r.].

wolność wypowiedzi może doznawać ograniczeń w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2008 r., SK 43/05), o ile ograniczenia te są przewidziane w ustawie, są konieczne dla ochrony wymienionych w tym przepisie wartości (w szczególności moralności publicznej) oraz będą dotyczyły korzystania z tej wolności, nie naruszając przy tym jej istoty. Rola mediów oraz swobody wypowiedzi w funkcjonowaniu demokratycznego społeczeństwa powoduje jednak, że ingerencja państwa w wolność wypowiedzi medialnej dozwolona jest wyjątkowo i musi być należycie uzasadniona” [Wyrok TK z dnia 2 lipca 2013 r. III SK 42/12].

Artykuł 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv jest regulacją rangi ustawowej, ograniczającą swobodę wypowiedzi nadawcy audycji lub innego przekazu, którą gwarantują art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji z dnia 2 kwietnia 1997 roku Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, uchwalonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 roku, obowiązującej w Polsce od 19 stycznia 1993 roku (dalej: „Konwencja”). Dla wypełnienia dyspozycji art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv nie ma przy tym znaczenia, czy zdarzenie miało charakter ciągły czy jednorazowy. Przepisy z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv nakładają na nadawcę programu telewizyjnego lub radiowego zadanie kształtowania charakteru i treści tej audycji według określonych w nim zasad. Zgodnie zaś z art. 13 ust. 1 ustawy o rtv, nadawca kształtuje program samodzielnie w zakresie zadań określonych w art. 1 ust. 1 i ponosi odpowiedzialność za jego treść.

Dziennikarze mają prawo do opisywania zdarzeń mogących bulwersować społeczeństwo. Istnieją jednak prawne wymogi, aby odbywało się to z zachowaniem zawodowej staranności oraz rzetelności w gromadzeniu i wykorzystywaniu materiałów. *„Znoszące bezprawność działanie w ochronie usprawiedliwionego interesu społecznego wymaga zastosowania właściwych środków służących jego ochronie. Nie stanowi właściwego środka służącego ochronie usprawiedliwionego interesu społecznego nierzetelny komentarz, wykorzystany z naruszeniem obowiązku przewidzianego w art. 12 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe”* [Wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 2007 r., V CSK 192/07, LEX nr 619680].

W opinii Organu przedstawione przez Nadawcę stanowiska nie podważają prawidłowości kwalifikacji prawnej naruszenia, dokonanej w oparciu o przepisy zawarte w art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv, tj. związanej ze stwierdzeniem występowania w Audycji przekazów sprzecznych z prawem i dobrem społecznym, a także przekazów godzących w uczucia religijne katolików i dezinformujących opinię publiczną w sprawie przypadków pedofilskich wśród polskiego duchowieństwa oraz roli, jaką w tych zdarzeniach odgrywali ksiądz kardynał Karol Wojtyła (św. Jan Paweł II) i ksiądz kardynał Adam Stefan Sapieha.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji, każdy ma **prawo do swobody wypowiedzi**. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji odnośnie do informowania o sprawach leżących w interesie publicznym, orzecznictwo ETPC wskazuje, że uprawnienie to uzależnione jest *„od zastrzeżenia działania w dobrej wierze, w celu dostarczania dokładnych i wiarygodnych informacji – zaś w przypadku mediów w sposób zgodny z dziennikarską etyką zawodową”* [Wyrok z dnia 27 marca 1996 r., Goodwin przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr 17488/90, § 39; decyzja z dnia 21 października 2008 r., Wołek, Kasprów i Łęski przeciwko Polsce, skarga nr 20953/06; wyrok z dnia 3 kwietnia 2012 r., Kaperzyński przeciwko Polsce, skarga nr 43206/07, § 57; wyrok z dnia 15 listopada 2011 r., Semik-Orzech przeciwko Polsce, skarga nr 39900/06, § 44; wyrok z dnia 21 czerwca 2011 r., Kania, Kittel przeciwko Polsce, skarga nr 35105/04, § 36].

W niniejszej sprawie nie zostały spełnione przesłanki, od których zależy uprawnienie z art. 10 ust. 1 Konwencji do informowania o sprawach leżących w interesie publicznym. Nie działano w dobrej wierze oraz nie dostarczono dokładnych i wiarygodnych informacji, nadto działano w sposób sprzeczny z dziennikarską etyką zawodową.

Stosownie do art. 10 ust. 2 Konwencji, korzystanie z wolności określonych w art. 10 ust. 1 Konwencji pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność, które mogą podlegać takim wymaganiom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

To, że wolność słowa nie jest wolnością nieograniczoną ETPC wskazywał wielokrotnie, wskazując, że *„Państwo może uznać za konieczne podjęcie środków represjonujących niektóre formy zachowania, łącznie z przekazywaniem informacji i idei, jeśli uważa je za niezgodne z poszanowaniem swobody (...) wyznania innych. Można uznać, że doszło do naruszenia poszanowania uczuć religijnych gwarantowanych w art. 9, jeśli prowokacyjnie przedstawiono przedmiot czci religijnej. (...) Każda osoba korzystająca z praw i wolności zawartych w artykule 10 bierze na siebie »obowiązki i odpowiedzialność«. Do nich w sferze opinii i przekonań religijnych – należy unikanie w miarę możliwości wyrażań, które obrażają innych, naruszając ich prawa. Nie przyczyniają się one w żaden sposób do debaty publicznej, zdolnej zapewnić postęp w rozwiązywaniu ludzkich problemów [Wyrok ETPC z 20 września 1994 r. w sprawie *Otto – Preminger – Institut vs Austria*, skarga nr 13470/87].*

Zarówno przepisy Konstytucji RP, jak i przepisy Konwencji nie gwarantują nieograniczonego prawa do swobody wypowiedzi. Granice swobody wypowiedzi mają swoje odzwierciedlenie m.in. w art. 10 ust. 2 Konwencji czy też w art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv.

ETPC wypowiadał się również na temat konfliktu dóbr chronionych art. 10 ust. 1 Konwencji oraz innych dóbr chronionych Konwencją. W wyroku *Otto – Preminger – Institut vs Austria* Trybunał wyjaśnił, że Konwencja musi być czytana/rozumiana jako całość, dlatego zarówno interpretacja, jak i stosowanie art. 10 Konwencji (na który powołuje się Nadawca) musi być stosowane w harmonii z logiką Konwencji²¹. Nie można zatem przy analizie art. 10 ust. 1 oraz ust. 2 pomijać pozostałych przepisów Konwencji, w tym nie można pomijać art. 9 Konwencji tj. wolności myśli, sumienia i wyznania (wolności religijnej). Linia orzecznicza ETPC jest w tym zakresie utrwalona.

W Art. 9 Konwencji (*Wolność myśli, sumienia i wyznania*), podkreśla się następujące prawa.

„1. Każdy ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje wolność zmiany wyznania lub przekonań oraz wolność uzewnętrzniania indywidualnie lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, swego wyznania lub przekonań przez uprawianie kultu, nauczanie, praktykowanie i czynności rytualne.

²¹ Uzasadnienie wyroku w oryginale brzmi (P. 47 in fine): *„The Convention is to be read as a whole and therefore the interpretation and application of Article 10 (art. 10) in the present case must be in harmony with the logic of the Convention (see, mutatis mutandis, the Klass and Others v. Germany judgment of 6 September 1978, Series A no. 28, p. 31, para. 68)”.*

2. *Wolność uzewnętrzniania wyznania lub przekonań może podlegać jedynie takim ograniczeniom, które są przewidziane przez ustawę i konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa publicznego, ochronę porządku publicznego, zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób*”.

Orzecznictwo ETPC przyznaje prymat dobrom chronionym art. 9 Konwencji. Kolidująca wolność wyrażania opinii (w tym ekspresji artystycznej) z wolnością myśli, sumienia i religii wielokrotnie została przez Trybunał rozstrzygnięta na korzyść tej ostatniej²². W Wyroku ETPC w sprawie *E.S. vs Austria* (2018 r.) Trybunał, analizując konflikt dóbr chronionych art. 9 Konwencji, stwierdził, że aby wypowiedź została objęta ochroną art. 10 Konwencji, musi być sformułowana w sposób neutralny, tzn. dyplomatyczny, bezstronny²³. W wyroku tym ETPC stwierdził m.in., że **przedstawianie obiektów kultu religijnego w prowokacyjny sposób, mogący ranić uczucia wyznawców konkretnej religii, można uznać za złośliwe naruszenie ducha tolerancji, stanowiącego jedną z podstaw społeczeństwa demokratycznego**²⁴.

W sprawie tej²⁵ Trybunał potwierdził zasadność skazania i ukarania obywatelki Austrii grzywną za wypowiedzi oskarżające Proroka Mahometa o pedofilię. Pani E.S. prowadziła seminaria pod tytułem „Podstawowe informacje o islamie” w Instytucie Edukacyjnym austriackiej prawniczej Partii Wolności. Na jednym z takich seminariów, odnosząc się do małżeństwa, które Prorok Mahomet zawarł z sześciolletnią wówczas Aiszą, które zostało skonsumowane, gdy miała dziewięć lat, stwierdziła m.in.: „[Mahomet] *lubił to robić z dziećmi*”, „*historia z Aiszą i relacje seksualne z dziećmi*”; oraz zapytała: „*Mężczyzna w wieku 56 lat i sześciolatka? Jak to nazwiesz? Daj mi przykład? Jak to nazwiemy, jeśli nie jest to pedofilia?*”²⁶. Jak wynika z uzasadnienia wyroku ETPC powyższe wypowiedzi były w stanie wzbudzić uzasadnione oburzenie, zważywszy że nie zostały one wygłoszone w sposób obiektywny, mający na celu przyczynienie się do debaty w interesie publicznym, ale mogły być rozumiane jedynie jako mające na celu wykazanie, że Prorok Mahomet nie jest godny czci. *Per analogiam* zatem, wydaje się, że świętym chrześcijaństwa należy nadać ten sam zakres ochrony co prorokom i świętym religii islamskiej.

Orzeczenie to pozostaje w zgodności z uprzednią oceną wyrażoną przez ETPC w sprawie *Otto – Priminger - Institut vs Austria*, tj. w sprawie, które dotyczyła satyry/krytyki chrześcijaństwa²⁷. Trybunał w uzasadnieniu swojego orzeczenia jako kryterium istotne uwzględnił

²² J. Falski, *Glosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 25 października 2018 r. w sprawie E.S. vs Austria, skarga nr 38450/12*, „Przegląd Sejmowy”, nr 4 (159)/2020, s. 222.

²³ J. Falski, *Glosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 25 października 2018 r. w sprawie E.S. vs Austria, skarga nr 38450/12*, „Przegląd Sejmowy”, nr 4 (159)/2020, s. 227.

²⁴ W oryginale pkt. 53 uzasadnienia wyroku ETPC brzmi: „*In that context the Court reiterates that the Convention States are required, in accordance with their positive obligations under Article 9 of the Convention, to ensure the peaceful co-existence of religious and nonreligious groups and individuals under their jurisdiction by ensuring an atmosphere of mutual tolerance (see paragraph 44 above). The Court endorses the Regional Court’s statement in its judgment of 15 February 2011 that presenting objects of religious worship in a provocative way capable of hurting the feelings of the followers of that religion could be conceived as a malicious violation of the spirit of tolerance, which was one of the bases of a democratic society (see paragraph 15 in fine above)*”.

²⁵ *E.S. vs Austria* – skarga nr 38450/12; wyrok z 25 października 2018 r. [Piąta Sekcja].

²⁶ *Information Note on the Court’s case-law 222, October 2018 E.S. v. Austria - 38450/12, Judgment 25.10.2018 [Section V]*, <https://hudoc.echr.coe.int/fre#%7B%22itemid%22:%5B%22002-12171%22%5D%7D> (dostęp 29.02.2024 r.).

²⁷ Wyrok ETPC z 20 września 1994 r. w sprawie *Otto – Priminger – Institut vs Austria*, skarga nr 13470/87, s. 57: „*In conclusion the Court finds that in the instant case the domestic courts comprehensively assessed the wider context of the applicants statements, and carefully balanced her right to freedom of expression with the rights of others to have their religious feelings protected and to have religious peace preserved in Austrian society. They discussed the permissible limits of criticism of religious doctrines versus their disparagement, and found that the applicant’s statements had been likely to arouse justified indignation in Muslims. In addition, the Court considers that the*

fakt, że przekroczenie wolności słowa (gwarantowanej art. 10 Konwencji) miało miejsce na terenie Tyrolu²⁸, gdzie – w dniu orzeczenia – znaczna liczba mieszkańców była chrześcijanami. ETPC, wskazując na odpowiedzialność wynikającą z art. 9 ust. 2 Konwencji i odwołując się do mechanizmu marginesu oceny wewnętrznej uwzględniającej większościami katolicki skład ludności Tyrolu, uznał, że nie doszło do naruszenia przez Austrię art. 10 Konwencji. Nadto, Trybunał wskazał, że Państwo może w sposób uprawniony wprowadzać regulacje represjonujące pewne formy postępowania, wliczając w to rozpowszechnianie informacji i idei uznanych za niezgodne z poszanowaniem wolności myśli, sumienia, religii innych osób²⁹.

W ocenie Organu Audycja – oceniona z perspektywy orzecznictwa ETPC wskazanego powyżej – w żaden sposób nie przyczyniła się do debaty publicznej. Jednocześnie wyczerpuje zakres określony w orzecznictwie Trybunału znamię przedstawiania obiektów kultu religijnego w prowokacyjny sposób, mogący ranić uczucia wyznawców odnośnej religii. W ślad za cytowanym orzecznictwem Trybunału można to uznać za złośliwe naruszenie ducha tolerancji, stanowiącego jedną z podstaw społeczeństwa demokratycznego.

Odnosnie stanowiska Nadawcy, że w Audycji nie pojawiły się jakiegokolwiek stwierdzenia deprecjonujące wiarę katolicką czy osoby tego wyznania – według Nadawcy skarżący błędnie utożsamiają potrzebę publicznej dyskusji na temat hierarchów kościelnych z mową nienawiści czy naruszeniem pamięci osób zmarłych bądź jakichkolwiek dóbr osobistych. Takich elementów nie ma w Audycji i w ocenie Nadawcy skargi pozbawione są podstaw faktycznych oraz prawnych. Organ uznał to stanowisko za nieprawidłowe. Audycja narusza pamięć osób zmarłych i ich dobra osobiste oraz dobra osobiste odbiorców audycji. W Audycji znajdują się wprost takie elementy i zostały wskazane powyżej w części dot. stanu faktycznego. Organ nie neguje potrzeby publicznej dyskusji na temat hierarchów kościelnych, winna natomiast ona odbywać się w sposób zgodny z prawem prasowym oraz ustawą o rtv. Nie można za takowe działanie uznać audycji, w której stosuje się dezinformację, przekazuje nieprawdziwe informacje, stosuje zabiegi manipulacyjne, wszystko celem przyczepienia tzw. gombrowiczowskiej gęby, niezależnie od tego czy jest ona prawdziwa, czy też nie.

Odnosnie stanowiska Nadawcy, że Audycja jest materiałem dziennikarskim, a nie pracą historyczną i dlatego nie jest uprawnione wymaganie, aby autorzy Audycji stosowali metodologię właściwą dla badaczy – historyków – Organ uwzględnił to stanowisko. Od dziennikarza jest wymagane, by kierowali się warsztatem/metodologią badawczą pracy

impugned statements were not phrased in a neutral manner aimed at making an objective contribution to a public debate concerning child marriages (contrast Aydin Tatlav and Giniewski, both cited above), but amounted to a generalisation without a factual basis. Thus, by considering them as going beyond the permissible limits of an objective debate and classifying them as an abusive attack on the Prophet of Islam, which was capable of stirring up prejudice and putting religious peace at risk, the domestic courts came to the conclusion that the facts at issue contained elements of incitement to religious intolerance. The Court accepts that they thereby put forward relevant and sufficient reasons and finds that the interference with the applicant's rights under Article 10 did indeed correspond to a pressing social need and was proportionate to the legitimate aim pursued".

²⁸ J. Falski, *Glosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 25 października 2018 r. w sprawie E.S. vs Austria, skarga nr 38450/12*, „Przegląd Sejmowy”, nr 4 (159)/2020, s. 219. Rząd Austrii zakazał organizacji Otto-Preminger-Institut dystrybucji i emisji w ogólnie dostępnych kinach Tyrolu obraźliwego dla wyznawców chrześcijaństwa filmu pt. „Das Liebeskonzil” („Sobór miłości”) znanego, awangardowego reżysera niemieckiego Wernera Schrötena. Główne postaci przedstawiono w sposób karykaturalny: Boga jako impotentnego starca z demencją, Chrystusa jako człowieka opóźnionego umysłowo, Matkę Bożą jako kobietę upadłą. Święta Rodzina, chcąc ukarać ludzkość za niemoralne życie, prosi o pomoc Szatana, który zsyła na ludzkość syfilis.

²⁹ Wyrok ETPC z 20 września 1994 r. w sprawie *Otto – Preminger – Institut vs Austria*, skarga nr 13470/87, s. 47–48.

dziennikarza. Niniejsza decyzja odnosi się do tezy niezależnie od ocen wyrażonych przez Prezesa IPN.

Odnośnie zaprzeczenia przez Nadawcę tezie, że w Audycji nie było nawet wzmianki o kontekście historycznym i społecznym, albowiem zamieszczono w niej na początku Audycji komentarz: „dokumenty zawarte w jego teczkach i dziesiątkach innych, które poznaliśmy, były dla nas TYLKO punktem wyjścia. Świadomi tego, że tworzyły je służby, które niszczyły ludzi i chciały zniszczyć Kościół jako instytucję – wiele miesięcy spędziliśmy na weryfikowaniu zawartych tam informacji, docieraniu do świadków i dokumentów z innych źródeł” (podkreślenie Nadawcy) – Organ stoi na stanowisku, że wzmianka ta trwająca kilka zaledwie sekund w niemal półtoragodzinnej Audycji stanowi jedynie pozór zachowania rzetelności i staranności dziennikarskiej. Jest to jedyny komentarz, wygłoszony raz na początku Audycji. Całość Audycji buduje narrację, sprzeczną z tym zastrzeżeniem i wbrew jego treści, dokumenty pochodzące od służb, którym służył taki cel, przedstawiane są całkowicie bezkrytycznie jako całkowicie wiarygodne. Jak wskazano powyżej w rozważaniach dotyczących dezinformacji, podawanie informacji nieprawdziwej nawet z opatrzeniem jej komentarzem, może prowadzić do utrwalenia jej jako prawdziwej, zwłaszcza jeśli uwzględnić niewerbalne środki przekazu oraz techniki manipulacji zastosowane przez Nadawcę w Audycji oraz całkowite pominięcie w Audycji źródeł informacji wskazanych przez biegłych w ich ekspertyzach przeczących tezom lansowanym przez Audycję.

Odnośnie stanowiska Nadawcy, że Audycja nie stanowi aktu oskarżenia wobec kardynała Karola Wojtyły, a zatem nie uderza w wizerunek św. Jana Pawła II i instytucję Kościoła katolickiego, przede wszystkim dlatego, że Audycja takiej tezy nie zawiera, a Prezes IPN na poparcie swojej konkluzji nie przedstawił żadnego dowodu – Organ uznał to stanowisko za sprzeczne z treścią Audycji. Teza lansowana w audycji, że Jan Paweł II zanim został Papieżem wiedział o pedofilii i ją ukrywał, stanowi *de facto* zarzut popełniania popełnienia do czynu pedofilii, karanego zarówno w PRL, jak i obecnie, o czym już była mowa powyżej. Z uwagi na to, że zarzuty te stawiane są personalnie osobie piastującej określoną funkcję w czasie rzekomego *tempore criminis*, ale odnoszone głównie z perspektywy późniejszego objęcia przez nią urzędu papieskiego, w obiektywny sposób uderzają w wizerunek św. Jana Pawła II, a w konsekwencji w stojącą za nim instytucję Kościoła katolickiego. Sytuacja ta przypomina sytuację, w której dobra kościoła jako osoby prawnej są naruszane z uwagi na przypisanie osobie uprawnionej do reprezentacji (papieżowi) zarzutów uderzających w fundamentalne zasady wiary tejże instytucji, chroniące najmniejszych, takie jak, w potocznym ujęciu, „nie czyn drugiemu co tobie niemiłe”. Na marginesie wskazać należy, że ww. zasada obecna jest jako tzw. złota reguła w cywilizacji europejskiej jeszcze przedchrześcijańskiej i jednocząca wszystkie narody i religie obecne w UE³⁰. Uczynienie zarzutu jej złamania, zwłaszcza wobec bezbronnych dzieci, i to w sposób stanowiący przestępstwo, nie może być oceniane inaczej niż bezpodstawne pomówienie i naruszenie dobra społecznego w rozumieniu art. 18 ust. 1 jak i art. 18 ust. 2 ustawy o rtv.

³⁰ Złota reguła etyczna (zasada wzajemności): „zasada etyczna »traktuj innych tak, jak ty byś chciał być traktowany«; może być również określana w wersji negatywnej: »nie czyn innym tego, czego nie chcesz, by czynili tobie« [1]. Zasadę tę można odnaleźć w dialogach konfucjańskich zawierających myśl Konfucjusza (551–479 p.n.e.). Pojawia się też w pracach Arystotelesa, Platona, Seneki oraz Izokratesa; również w dziełach Filona z Aleksandrii i Hillela[2]. Zawiera ją też powstała później Ewangelia Mateusza (ok. 85 r. n.e.)” [Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_regu%C5%82a_etyczna#cite_note-1].

Odnosnie rzekomych trudności w zakresie kontaktów z Archidiecezją Krakowską w sprawie dostępu do posiadanych przez nią zbiorów archiwalnych oraz zakresu odpowiedzi udzielanych bądź nieudzielanych przez przedstawicieli Archidiecezji na pytania zadawane w związku z pracą nad Audycją, a także oceny nadawcy powyższych kontaktów jako pozbawionych jakiegokolwiek woli ze strony kurii krakowskiej podjęcia współpracy z autorami Audycji oraz przekazania opinii publicznej informacji na tematy stanowiące treść Audycji – Organ wskazuje, że na tę okoliczność – poza twierdzeniami Nadawcy – nie przedstawiono żadnego dowodu. Nadto, z odpowiedzi uzyskanej z Archidiecezji Krakowskiej wynikają przeszkody natury obiektywnej. Znamienne jest również to, że dziennikarze zaniechali oczekiwania na usunięcie tychże przeszkód, a zamiast tego, w ok. 2 tygodnie po ich wystąpieniu, została wyemitowana Audycja, w sytuacji, gdy przeszkoda w dostępie do materiałów Archidiecezji Krakowskiej miała charakter przejściowy. Na marginesie wskazać należy, że okoliczności te nie mogą stanowić usprawiedliwienia dla zaniechania zachowania obowiązków wynikających z prawa prasowego, o których była mowa wcześniej, w szczególności zachowania należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Dodatkowo, jak wynika z analizy materiału dowodowego oraz opinii biegłych, niezależnie od posiadania uprzedniego dostępu do dokumentacji Archidiecezji Krakowskiej, w Audycji nie wykorzystano informacji pochodzących z tego źródła, przeczyły one bowiem tezie propagowanej w Audycji.

II.

Zgodnie z art. 53 ust. 1:

„Jeżeli nadawca narusza obowiązek wynikający z przepisów art. 14a ust. 1–2, art. 15 ust. 1, 2 i 3, art. 15a ust. 1, art. 16 ust. 1–6, art. 16a, art. 16b ust. 1–3, art. 16c, art. 17 ust. 1–7, art. 17a ust. 1–7, art. 18 ust. 1–5b i 7, art. 18a ust. 1 i 1a, art. 20 ust. 1, art. 20b ust. 1 i 6, art. 20c ust. 1–5, art. 37c ust. 1 i 2, art. 43 ust. 2 lub art. 43a ust. 1 lub z przepisów wydanych na podstawie art. 14a ust. 3, art. 15 ust. 4, art. 15a ust. 6 i 7, art. 16 ust. 7, art. 16b ust. 3b, art. 17 ust. 8, art. 17a ust. 9, art. 18 ust. 6, art. 18a ust. 2 lub art. 37c ust. 3 lub nie zastosował się do wezwania, o którym mowa w art. 43a ust. 2, Przewodniczący Krajowej Rady wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną w wysokości do 50% rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do rozpowszechniania programu drogą rozsiewczą naziemną, a w przypadku gdy nadawca nie uiszcza opłaty za prawo do dysponowania taką częstotliwością, karę pieniężną w wysokości do 10% przychodu nadawcy, osiągniętego w poprzednim roku podatkowym, uwzględniając zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe”.

W niniejszej sprawie Nadawca naruszył obowiązek wynikający z przepisów art. 18 ust. 1 oraz 18 ust. 2 ustawy o rtv. W takiej sytuacji Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną. Nadawca nie uiszcza rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do rozpowszechniania programu drogą rozsiewczą naziemną. Stosownie zatem do dyspozycji art. 53 ust. 1, w odniesieniu do Nadawcy kara pieniężna może zostać nałożona w wysokości do 10% przychodu nadawcy, osiągniętego w poprzednim roku podatkowym. Przesłanką tej odpowiedzialności, której podlega nadawca, nie jest wina nadawcy w karnoprawnym znaczeniu. Wystarczy spełnienie przez audycję

kryterium naruszenia obowiązku wynikającego m.in. z art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji³¹.

Spółka TVN SA osiągnęła w 2022 roku przychód w wysokości 1 976 369 000 zł (słownie: jeden miliard dziewięćset siedemdziesiąt sześć milionów trzysta sześćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych). Górna granica kary, czyli 10% kwoty przychodu, wynosi 197 636 900 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt siedem milionów sześćset trzydzieści sześć tysięcy dziewięćset złotych).

Wymierzając karę, Organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 ust. 1, tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność Nadawcy oraz jego możliwości finansowe.

W ocenie Organu stopień szkodliwości naruszenia był znacznie wyższy niż znikomy. Oceniając zakres i stopień szkodliwości naruszenia Organ wziął pod uwagę, odnośnie zakresu szkodliwości, fakt, że naruszenie miało miejsce w audycji cyklicznej, emitowanej w paśmie o dużej oglądalności. Z powodu tego naruszenia blisko 40 tysięcy odbiorców wyraziło swój sprzeciw, przysyłając do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji swoje wystąpienia i wyrażając w ten sposób swój sprzeciw wobec emisji przedmiotowej Audycji.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości, Organ wziął pod uwagę rodzaj naruszonego obowiązku, jakim jest dostarczanie rzetelnych, prawdziwych informacji, uzyskanych zgodnie z zasadami sztuki zawodowej (tj. art. 1 ustawy o rtv oraz art. 1, 6, 10 i 12 ustawy prawo prasowe) oraz poszanowanie uczuć religijnych odbiorców.

Wytyczne w zakresie sposobu uwzględnienia zakresu i stopnia szkodliwości naruszenia można odnaleźć w orzecznictwie. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie – V Wydział Cywilny z dnia 11 sierpnia 2011 r. VI ACa 867/10 (dotyczącym decyzji dot. sprawy znieważenia polskiej flagi) przy wymiarze kary Sąd uwzględnił m. in. okoliczności takie jak:

- 1) protesty internetowe,
- 2) ilość osób biorących w nich udział (10.000),
- 3) szczególny szacunek jakim cieszy się w społeczeństwie naruszony symbol.

Jak wskazano w uzasadnieniu tego wyroku: „Zdaniem Sądu Apelacyjnego nałożona kara nie jest za wysoka, mimo iż została określona w maksymalnej wysokości, jako połowa opłaty za używanie częstotliwości, tj. kwoty 942.000 zł. Jest ona adekwatna do stopnia naruszenia przepisu, tj. art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. Należy bowiem powtórzyć, iż przedmiotowa audycja, jak wykazano wyżej, propaguje omówione wyżej działania sprzeczne ze wskazanymi normami prawnymi i moralnymi, zaś jej prowadzący i uczestnicy swoim zachowaniem w sposób rażący naruszyli prawo innych obywateli do poszanowania symbolu narodowego w postaci polskiej flagi. Znalazło to odbicie również w protestach internetowych związanych z obroną flagi. Nawet jeżeli pojedyncze osoby protestowały, jak podnosiła strona powodowa, nie widząc wcześniej przedmiotowego programu, to trudno taki brak świadomości przypisać 10.000 osób, o których wspominał w swoich zeznaniach inicjator protestu, św. K. B. (k. (...) – (...)). Należy zauważyć przy tym, iż w społeczeństwie polskim symbol ten, z uwagi na burzliwą polską historię i przelaną w jego imieniu krew, cieszy się szczególnym szacunkiem. W tej sytuacji tak określona kara jest adekwatna do zachowania nadawcy, które przepis penalizuje. Należy zauważyć ponadto,

³¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie – V Wydział Cywilny z dnia 11 sierpnia 2011 r. VI ACa 867/10: „Norma ta stanowi, iż nadawca, który narusza w szczególności obowiązek wynikający z art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, czyli którego audycje propagują działania sprzeczne z prawem oraz postawy i poglądy sprzeczne z moralnością, podlega karze pieniężnej do wysokości 50% rocznej opłaty za używanie częstotliwości. Przesłanką tej odpowiedzialności, której podlega osoba prawna, z istoty rzeczy nie jest wina nadawcy w karnoprawnym znaczeniu. Wystarczy spełnienie przez audycję wyżej wskazanego kryterium przedmiotowego”.

iż przychody z reklam nadawanych przy przedmiotowej audycji z dnia 25 marca 2008 r. wyniosły 390.500 zł, a więc około 400.000 zł (k. – (...)). Kara ta będąca więc niewiele większa, jak na warunki dochodów stacji, od teje kwoty jest w pełni adekwatna do możliwości finansowych ukaranej, spełni również swoją funkcję represyjno-wychowawczą”.

W niniejszej sprawie, *per analogiam* Audycja wywołała liczniejsze protesty internetowe związane z obroną dóbr naruszonych Audycją (ok. 40 tys. osób). Nadto, „symbol”, jakim jest Jan Paweł II cieszy się w społeczeństwie polskim szczególnym szacunkiem. Wyrazami tego szacunku są m.in. uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 czerwca 2019 r.³² oraz z dnia 9 marca 2023 r.³³.

Dotychczasowa działalność Nadawcy

Organ uwzględnił również, że w dotychczasowej działalności Nadawca, począwszy od roku 1997 był karany w trybie art. 53 ust. 1 ustawy łącznie 34 razy. Przy czym za naruszenie art. 18 ustawy o rtv Nadawca był łącznie karany 11 razy, w tym za naruszenie art. 18 ust. 1 ustawy o rtv Nadawca był karany 3 razy następującymi karami:

- 1) karą w wysokości 471 000 zł nałożoną Decyzją nr 6/2008 z 16 maja 2008 roku, za naruszenie art. 18 ust. 1 ustawy o rtv (emisja audycji z cyklu „Kuba Wojewódzki”, w której znieważono symbol narodowy – polską flagę poprzez wkładanie jej w psie odchody)³⁴;
- 2) karą w wysokości 300 000 zł nałożoną Decyzją nr 1/2011 z 11 marca 2011 roku, za naruszenie art. 18 ust. 1 i 5 ustawy o rtv poprzez rozpowszechnienie 4 października 2010 r., o godz. 15:55, audycji z cyklu „Rozmowy w toku”;
- 3) karą w wysokości 200 000 zł nałożoną Decyzją nr 5/2012 z 9 lipca 2012 roku, za naruszenie art. 18 ust. 1 i 5 ustawy o rtv oraz rozporządzenia KRRiT z 23 czerwca 2005 r. w związku z rozpowszechnieniem w dniach 21 września oraz 5 i 19 października 2011 roku, o godz. 21:30, audycji z cyklu „Top Model. Zostań Modelką”.

Organ uwzględnił również, że wobec Nadawcy wydana została w dniu 7 kwietnia 2017 roku decyzja Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nr 1/DPz/2017 z 7 kwietnia 2017 r. w sprawie nakazania spółce TVN SA zaniechania działań polegających na niedochowaniu należytej staranności przy zbieraniu oraz wykorzystywaniu materiałów podczas prezentowania problemów objętych tematem audycji pt. „(Nie)czyste teorie” z cyklu „Czarno na białym” (tzw. decyzja nakazowa). W szczególności, że decyzja ta odnosiła się do tego samego zakresu przedmiotowego (tj. zaniechania działań polegających na niedochowaniu należytej staranności przy zbieraniu oraz wykorzystywaniu materiałów), jak również do audycji tego samego Nadawcy, z tego samego cyklu tj. „Czarno na białym”.

Organ, ustalając wysokość kary, uwzględnił fakt, że Nadawca był już karany za naruszenie obowiązków wynikających z art. 18 ustawy o rtv oraz fakt wydania wobec Nadawcy decyzji

³² https://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/3207_u.htm (dostęp 27.02.2024 r.).

³³ <https://www.sejm.gov.pl/media9.nsf/files/MPRA-CPRNUV/%24File/Uchwa%C5%82a%20Sejmu%20w%20sprawie%20obrony%20dobrego%20imienia%20%C5%9Bw.%20Jana%20Paw%C5%82a%20II.pdf> (dostęp 27.02.2024 r.).

³⁴ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie – V Wydział Cywilny z dnia 11 sierpnia 2011 r. VI ACa 867/10 oddalił odwołanie Nadawcy.

nakazowej dotyczącej uprzednio zidentyfikowanego problemu niezachowania należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej u Nadawcy.

W obecnym postępowaniu wysokość wymierzonych uprzednio kar stanowiła dla Organu jeden z aspektów uwzględnianych przy ustalaniu jej wymiaru. Ze względu na rodzaj naruszonego dobra społecznego należy zwrócić uwagę, że powody nałożenia kary w przedmiotowym postępowaniu znacznie przewyższają przesłanki wskazane w poprzednich postępowaniach.

Możliwości finansowe Nadawcy

Organ wziął pod uwagę okoliczność, że ze sprawozdania finansowego Spółki TVN SA za 2022 rok wynika, iż Spółka posiada bardzo dobrą i stabilną kondycję finansową. Spółka TVN SA osiągnęła w 2022 roku przychód w wysokości 1 976 369 000 zł (słownie: jeden miliard dziewięćset siedemdziesiąt sześć milionów trzysta sześćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych). Jej zysk wyniósł zaś 193 892 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt trzy miliony osiemset dziewięćdziesiąt dwa tysiące złotych), przy czym uchwałą nr 3 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 28 czerwca 2023 roku Nadawca postanowił przeznaczyć zysk na wypłatę dywidendy.

TVN S.A.

Rachunek zysków i strat

(w złotych; wszystkie kwoty w tysiącach, o ile nie zaznaczono inaczej)

	Nota	Rok zakończony 31 grudnia 2022 r.	Rok zakończony 31 grudnia 2021 r.
Przychody ze sprzedaży	4	1.831.687	1.770.026
Koszty własne sprzedaży	5	(1.224.171)	(1.210.836)
Koszty sprzedaży	5	(200.006)	(212.841)
Koszty ogólnego zarządu	5	(294.102)	(218.825)
Pozostałe koszty operacyjne, netto		(5.707)	(12.346)
Dywidendy i pozostałe wpływy netto od jednostek zależnych	12	120.958	-
Zysk z działalności operacyjnej		228.659	115.178
Przychody z tytułu odsetek	6	23.724	44.011
Koszty finansowe, netto	6	(26.673)	15.603
Ujemne różnice kursowe, netto	6	(4.213)	(4.017)
Zysk brutto		221.497	170.775
(Obciążenie)/ uznanie z tytułu podatku dochodowego	20	(27.605)	137.491
Zysk netto		193.892	308.266

Dane finansowe Nadawcy za rok 2023 nie są jeszcze dostępne w domenie publicznej https://ekrs.ms.gov.pl/rdf/pd/search_df.

W związku z powyższym, w okolicznościach tej konkretnej sprawy, została wymierzona kara w wysokości 550 000 zł (słownie: pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych), co stanowi poniżej 1% jej maksymalnego wymiaru.

Przy ocenie sprawy Organ uwzględnił również treść art. 189f § 1 pkt 1 Kodeksu postępowania administracyjnego, który stanowi, że organ administracji publicznej, w drodze decyzji, odstępuje od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej i poprzestaje na pouczeniu, jeżeli waga naruszenia prawa jest znikoma, a strona zaprzestała naruszania prawa. Organ odstępuje od nałożenia kary pieniężnej w sytuacji, gdy obie przesłanki wymienione w powyższym przepisie

wystąpią łącznie. W ocenie Organu nie można jednak w przedmiotowej sprawie mówić o znikomej wadze naruszenia, z przyczyn opisanych powyżej. Mając powyższe na uwadze, Organ stwierdził, że w rozważanym przypadku waga naruszenia prawa nie jest znikoma, co zwalnia Organ od analizy drugiej przesłanki odstąpienia od nałożenia kary pieniężnej, określonej w art. 189f § 1 pkt 1 kpa, tj. czy strona zaprzestała naruszania prawa. Na marginesie wskazać należy, że od czasu jej emisji Audycja jest rozpowszechniana na stronie internetowej <https://tvn24.pl/go/programy,7/czarno-na-bialym-bielmo-odcinki,880782/odcinek-12,S00E12,1010607>.

W przedmiotowej sprawie nie zachodzi również okoliczność, o której mowa w art. 189f § 1 pkt 2 kpa, tj. za to samo zachowanie prawomocną decyzją na stronę została uprzednio nałożona administracyjna kara pieniężna przez inny uprawniony organ administracji publicznej lub strona została prawomocnie ukarana za wykroczenie lub wykroczenie skarbowe, lub prawomocnie skazana za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe i uprzednia kara spełnia cele, dla których miałyby być nałożona administracyjna kara pieniężna. Zgodnie z art. 189f § 2 kpa w przypadkach innych niż wymienione w § 1, jeżeli pozwoli to na spełnienie celów, dla których miałyby być nałożona administracyjna kara pieniężna, organ administracji publicznej, w drodze postanowienia, może wyznaczyć stronie termin do przedstawienia dowodów potwierdzających: 1) usunięcie naruszenia prawa lub 2) powiadomienie właściwych podmiotów o stwierdzonym naruszeniu prawa, określając termin i sposób powiadomienia. Zgodnie z § 3 jeżeli strona przedstawiła dowody, potwierdzające wykonanie postanowienia, organ administracji publicznej odstępuje od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej i poprzestaje na pouczeniu. W doktrynie wskazuje się, że *„podjęcie tego rozstrzygnięcia możliwe jest jedynie wówczas, gdy organ administracji publicznej ustali na podstawie okoliczności konkretnej sprawy, uwzględniając w szczególności właściwości podmiotowe strony, że sam fakt wszczęcia postępowania w sprawie i znalezienia się przez nią w sytuacji realnego zagrożenia nałożeniem i wymierzeniem sankcji doprowadzi do zrealizowania w konkretnym przypadku założonych dla danej sankcji celów”* [zob. S. Gajewski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Nowe instytucje. Komentarz do rozdziałów 5a, 8a, 14 oraz działów IV i VIIIa KPA*, Warszawa 2017].

W ocenie Organu, mając na względzie okoliczności przedmiotowej sprawy, nie można uznać, aby odstąpienie od nałożenia kary i poprzestanie na pouczeniu pozwoliło na realizację celów, dla których miałyby zostać nałożona kara administracyjna. Organ stwierdził, że niezbędne jest w przedmiotowej sprawie nałożenie określonej w art. 53 ustawy o rtv kary pieniężnej. W związku z czym nie można uznać, że istnieją inne okoliczności, które uzasadniałyby odstąpienie od nałożenia kary zgodnie z art. 189f kpa.

Wobec powyższych ustaleń, działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o rtv w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o rtv postanowiono jak w sentencji.

Pouczenie

Zgodnie z art. 56 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji, w związku z art. 479²⁸ § 1 ust. 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1550, 1429, 1606, 1615, 1667, 1860), stronie przysługuje odwołanie od niniejszej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Gospodarczego za pośrednictwem Organu w terminie miesiąca od dnia doręczenia niniejszej decyzji.

Zgodnie z art. 3 ust. 2 pkt 9 w zw. z art. 33 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1144, 1532, 1860), od odwołania od decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pobiera się opłatę stałą w kwocie 3000 zł.

Zgodnie z art. 103 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd może przyznać zwolnienie od kosztów sądowych osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej niebędącej osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli wykazała, że nie ma dostatecznych środków na ich uiszczenie. Na podstawie art. 105 ust.1 ww. ustawy, wniosek o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych należy zgłosić na piśmie lub ustnie do protokołu w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona lub już się toczy.

Stosownie do treści art. 117 § 1, § 3 i § 4 Kodeksu postępowania cywilnego, strona zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub w części, może domagać się ustanowienia adwokata albo radcy prawnego. Osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna, której ustawa przyznaje zdolność sądową, niezwolniona przez sąd od kosztów sądowych, może się domagać ustanowienia adwokata lub radcy prawnego, jeżeli wykaże, że nie ma dostatecznych środków na poniesienie kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego. Wniosek o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego strona zgłasza wraz z wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych lub osobno, na piśmie lub ustnie do protokołu, w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona albo już się toczy.

Maciej Świrski

/- dokument podpisany elektronicznie/

Otrzymują:

- TVN SA
ul. Wiertnicza 166
02-952 Warszawa
- a/a